

0240/2012-5

PORADNIK JĘZYKOWY



INDEKS 369616
NAKLAD 500 egz.

WYDAWNICTWA UNIwersYTETU
WARSZAWSKIEGO
WARSZAWA 2012

ISSN 0551-5343



9 770551 534125

5

(694)

KOLEGIUM REDAKCYJNE

prof. dr hab. Stanisław Dubisz (redaktor naczelny),
dr hab. Jolanta Chojak, dr hab. Wanda Decyk-Zięba (sekretarz
redakcji), prof. dr hab. Elżbieta Sękowska

RADA REDAKCYJNA

prof. dr hab. Halina Satkiewicz (przewodnicząca, Warszawa),
prof. dr hab. Stanisław Dubisz (zastępca przewodniczącej, Warszawa),
doc. dr Mirosław Dawlewicz (Wilno – Litwa), prof. dr hab. Andrzej Markowski
(Warszawa), prof. dr hab. Alicja Nagórko (Berlin – Niemcy), prof. dr Marta
Pančikova (Bratysława – Słowacja), prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta
(Warszawa), prof. dr hab. Danuta Rytel-Schwarz (Lipsk – Niemcy),
prof. dr hab. Teresa Skubalanka (Lublin), prof. dr Olga Šapkina
(Moskwa – Rosja), prof. dr hab. Hélène Włodarczyk (Paryż – Francja)

Recenzent

doc. dr hab. Roxana Sinielnikoff

Redaktor językowy

Anna Stankiewicz

Tłumacz

Monika Czarnecka

Korektor

Elżbieta Michniewicz

Adres redakcji

00-497 Warszawa, ul. Nowy Świat 4, tel. 55 31 321

<http://www.wuw.pl>; e-mail: poradnikjezykowy@uw.edu.pl

Dział Handlowy WUW: tel. (0 48 22) 55 31 333; e-mail: dz.handlowy@uw.edu.pl

Księgarnia internetowa: <http://www.wuw.pl/ksiegarnia>

Czasopismo zarejestrowane w European Reference Index for the Humanities (ERIH)

Czasopismo dofinansowane ze środków Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego

Zeszyt opublikowany w wersji pierwotnej

© Copyright by Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 2012

PL ISSN 0551-5343

Ark. wyd. 7,62. Ark. druk. 7,50. Papier offsetowy 80 g/m²

Druk i oprawa: Fabryka Druku

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901 PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO

ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

Zarząd Główny, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa

<http://www.tkj.uw.edu.pl>



W ZESZYCIE

– Upływanie 100. rocznicy publikacji ostatniego tomu *Słownika gwar polskich* Jana Karłowicza (1836–1903) pozwala na przypomnienie sylwetki tego wybitnego badacza – etnografa i folklorysty, leksykografa i językoznawcy, animatora polskiego ruchu umysłowego w Warszawie i Wilnie, którego rękopiśmienna spuścizna (m.in. przekłady, publicystyka, korespondencja) czeka w archiwach na opracowanie.

– Dorobek Jana Karłowicza obejmuje ok. 1000 pozycji bibliograficznych, z czego ok. 300 dotyczy językoznawstwa, wśród których znajdują się opracowania odnoszące się zarówno do języka polskiego, jak i języka litewskiego – dotąd mniej znane, a istotne dla charakterystyki dorobku naukowego tego badacza.

– Badania typologiczne pozwalają wychwycić te różnice, występujące między językami, które są wynikiem tej samej tendencji, ale w innej fazie rozwoju. W taki sposób można wyjaśnić, dlaczego w języku polskim przymiotnik może prawie zawsze występować przed i po rzeczowniku, a w języku francuskim tylko w postpozycji.

– W realizacji strategii nadawczo-odbiorczej danego komunikatu płaszczyzna metatekstu ma doprowadzić do przyjęcia przez odbiorcę tekstu zgodnie z intencjami jego nadawcy; dzieje się tak zarówno w komunikatach współczesnych, jak i z epok dawnych, czego wyznacznikami mogą być np. środki graficzne i typograficzne.

– Językowy obraz świata kształtuje się w powiązaniu z realiami epoki kulturowej. W romantycznej retoryce religijnej konceptualizacja kapłana obejmuje profil sługi bożego i sługi ludzi, patrioty i męczennika, przewodnika narodu, ale także zdesakralizowanego grzesznika.

– Tekst artystyczny wpływa na model pojęciowy słowa, gdyż z jednej strony opiera się na wyznacznikach leksemu występującego w języku ogólnym, z drugiej zaś jego użycie poetyckie wnosi nowe składniki mentalnego obrazu pojęcia.

Leksykografia – historia badań językoznawczych – badania typologiczne – podobieństwo języków – kategoria metatekstu – retoryka religijna – językowy obraz świata – język artystyczny – semantyka tekstu artystycznego

Red.



SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

<i>Halina Karaś</i> : O potrzebie badań nad życiem naukowym przełomu XIX i XX wieku. Jan Karłowicz (1836–1903) jako animator ówczesnego „ruchu umysłowego”	5
<i>Krystyna Rutkowska</i> : Zaslugi Jana Karłowicza dla języka i folkloru litewskiego	21
<i>Marek Gawelko</i> : O szyku przymiotnika polskiego z perspektywy indoeuropejskiej	30
<i>Kinga Tutak</i> : Metatekst w <i>Skarbie karmelitańskim</i> z 1676 roku	43
<i>Izabela Kępka</i> : Językowy profil kapłana w przepowiadaniu ks. Hieronima Kajsiwicza Cr (1812–1871)	55
<i>Beata Kuryłowicz</i> : Tekst artystyczny: model pojęciowy, semantyka słowa, tło kulturowe (na przykładzie opisu semantycznego słowa <i>stokrotka</i> w młodopolskich tekstach poetyckich)	65

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

<i>Ewa Rudnicka</i> : Kolarski kolaż	79
--	----

SŁOWNIKI DAWNE I WSPÓŁCZESNE

<i>Stanisław Dubisz</i> : Z dziejów leksykografii polskiej.....	84
<i>Miroslaw Bańko</i> : Nowa witryna edukacyjna poświęcona leksykografii	86
<i>Zygmunt Saloni, Miroslaw Bańko</i> : <i>Słownik języka polskiego</i> , Warszawa 1958–1969, red. Witold Doroszewski	89

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

Stanowisko Rady Języka Polskiego przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk w sprawie statusu języka polskiego w publikacjach naukowych	103
Uchwała Zarządu Głównego Towarzystwa Kultury Języka w sprawie ochrony polskiego języka naukowego	105
Sprawozdanie prezesa Towarzystwa Kultury Języka za rok 2011	107
<i>Agnieszka Kołodziej</i> : Sprawozdanie z międzynarodowej konferencji <i>Славистика XXI століття: традиції та перспективи розвитку</i> , Lwów 26–28 października 2011 roku	111

RECENZJE

<i>Elżbieta Sękowska</i> : „Oblicza Komunikacji” 3/2010, <i>Tabloidyzacja języka i kultury</i> , red. Irena Kamińska-Szmaj, Tomasz Piekot, Marcin Poprawa, Wrocław 2010	114
---	-----

CONTENTS

PAPERS AND DISSERTATIONS

<i>Halina Karas</i> : On the need to research the academic life at the turn of the 19 th and 20 th centuries. Jan Karłowicz (1836–1903) as a driving force of „the intellectual movement” of that time	5
<i>Krystyna Rutkowska</i> : Jan Karłowicz’s contributions to the Lithuanian language and folklore	21
<i>Marek Gawelko</i> : On the position of the Polish adjective in a sentence from the Indo-European perspective	30
<i>Kinga Tutak</i> : Metatext in <i>Skarb karmelitański</i> of 1676	43
<i>Izabela Kepka</i> : A linguistic image of a priest in the prophecy of Rev. Hieronim Kajsiewicz Cr (1812–1871)	55
<i>Beata Kuryłowicz</i> : An artistic text: a conceptual model, word semantics, cultural background (on the example of a semantic description of the word <i>stokrotka</i> in poetic texts from the period of Young Poland	65

EXPLANATIONS OF WORDS AND EXPRESSIONS

<i>Ewa Rudnicka</i> : Kolarski kolaż	79
--	----

OLD AND CONTEMPORARY DICTIONARIES

<i>Stanisław Dubisz</i> : From the history of Polish lexicography	84
<i>Mirosław Bańko</i> : A new educational website devoted to lexicography	86
<i>Zygmunt Saloni, Mirosław Bańko</i> : <i>Słownik języka polskiego</i> , Warszawa 1958–1969, red. Witold Doroszewski	89

REPORTS, COMMENTS, POLEMICS

The position of Rada Języka Polskiego [Council for the Polish Language] by the Presidium of the Polish Academy of Sciences on the status of the Polish language in academic publications.....	103
The resolution of the Zarząd Główny Towarzystwa Kultury Języka [Management Board of the Society for Polish Grammar and Style] on protecting the Polish academic language	105
The report of the chairman of Towarzystwo Kultury Języka [Society for Polish Grammar and Style] for the year 2011	107
<i>Agnieszka Kołodziej</i> : The report from the international conference <i>Славістика XXI століття: традиції та перспективи розвитку</i> , Lviv 26–28 October 2011	111

REVIEWS

<i>Elżbieta Sękowska</i> : „Oblicza Komunikacji” 3/2010, <i>Tabloidyzacja języka i kultury</i> , red. Irena Kamińska-Szmaj, Tomasz Piekot, Marcin Poprawa, Wrocław 2010	114
---	-----

Halina Karaś

(Uniwersytet Warszawski)

**O POTRZEBIE BADAŃ NAD ŻYCIEM NAUKOWYM
PRZEŁOMU XIX I XX WIEKU.**

**JAN KARŁOWICZ (1836–1903) JAKO ANIMATOR
ÓWCZESNEGO „RUCHU UMYSŁOWEGO”**

Setna rocznica publikacji ostatniego tomu *Słownika gwar polskich* Jana Karłowicza stała się kolejną okazją do refleksji nad tym dziełem, tak definitywnie odmiennie ocenianym w przeszłości: od wysoce pochlebnych opinii, m.in.: Aleksandra Brücknera (1904), Stanisława Dobrzyckiego (1904), Władysława Nehringa (1901), Adama Antoniego Kryńskiego (1904), Jana Łosia (1904), po całkowicie negatywną recenzję Kazimierza Nitscha (1911 [1958]), która na długie lata zaciążyła na opinii o słowniku, choć już w II połowie XX wieku łagodzano sądy o nim (Karaś 1961, Perzowa 1979), aż do lat ostatnich, kiedy to podjęto próby obiektywnej oceny tego dzieła (por. Koniusz 2001, 2005a, Okoniowa 2003). Dziś już czas na monografię tego słownika, co podkreśliła Joanna Okoniowa, redaktor naukowa drugiego, naukowego słownika zainicjowanego jeszcze przez Kazimierza Nitscha – *Słownika gwar polskich PAN*, w swoim referacie o słowniku gwarowym Karłowicza¹. Wydaje się, że obecnie już czas nie tylko na obiektywne spojrzenie na ten słownik, ale także na całą wszechstronną działalność Jana Karłowicza. Dziś bowiem najczęściej jego nazwisko kojarzy się prawie wyłącznie z dwoma największymi dziełami leksykograficznymi, rzadko natomiast porusza się inne aspekty jego działalności.

Celem artykułu jest zatem zasygnalizowanie potrzeby głębszych badań nad życiem naukowym przełomu XIX i XX wieku, przedstawienie Jana Karłowicza jako organizatora i animatora życia naukowego i kulturalnego w Polsce przełomu XIX i XX wieku. Taką opinię o uczo-
nym przełomu wieków sformułował Stanisław Urbańczyk, omawiając dzieje językoznawstwa polskiego. Mimo iż nie cenił on zbyt wysoko Karłowicza jako językoznawcy, to uznawał jego zasługi dla rozwoju polskiej nauki. W swojej książce *Dwieście lat polskiego językoznawstwa* napisał o nim następująco:

¹ Taką opinię wypowiedziała na konferencji *Głosa do leksykografii polskiej. W 150-lecie Słownika wileńskiego i w 100-lecie Słownika gwar polskich Jana Karłowicza* zorganizowanej przez Instytut Języka Polskiego Uniwersytetu Warszawskiego w dniach 15–16 września 2011 roku.

Jan Karłowicz (1836–1903) był umysłem wybitnym a przy tym rzutkim organizatorem. [...] Mimo niewątpliwych zasług jego rola w językoznawstwie była w swoim czasie przeceniana, a uchodził długo (zwłaszcza w Warszawie) za najlepszego polskiego językoznawcę. Był **znakomitym animatorem życia naukowego** (Urbańczyk 1993: 98–99).

Jan Karłowicz to postać rzeczywiście „wielka i świetlana” (Kurkowska 1964: 161), niezwykła dzięki wszechstronnym zainteresowaniom nauką (różnymi jej dziedzinami: językoznawstwem, folklorystyką, etnografią, historią) i sztuką (literaturą, muzyką). Tę wszechstronność dostrzegli wszyscy badacze jego dorobku i autorzy wspomnień o nim (por. Majewski 1904, Kurkowska 1964, PSB 1966, Szymczak 1979, Urbańczyk 1993, Koniusz 2001, 2005b, Majdak 2008), poczytując to czasem zarówno za jego siłę, jak i słabość (Szober 1928: 547). W zakresie lingwistyki był jednym z pierwszych polskich dialektologów, etymologów, onomastów i lituanistów, choć w pamięci zbiorowej zapisał się przede wszystkim jako leksykograf: współinicjator i współautor *Słownika języka polskiego* (1900–1927), zwanego *Słownikiem warszawskim*, autor pierwszego w Słowiańszczyźnie ogólnonarodowego *Słownika gwar polskich*, autor mniej znanego, zapomnianego dziś dzieła etymologicznego, tj. *Słownika wyrazów obcego a mniej jasnego pochodzenia używanych w języku polskim*. Warto podkreślić, że w dorobku Karłowicza ponad 300 prac dotyczy językoznawstwa (spośród około 1000 pozycji bibliograficznych).

Zasługi Jana Karłowicza dla życia naukowego II połowy XIX i początku XX wieku, jego bogata działalność w tym zakresie nie doczekały się wyczerpującego omówienia. Dotychczas brak opisu działalności Jana Karłowicza jako animatora życia naukowego w II połowie XIX wieku, jego oceny jako badacza języka i folkloru polskiego i litewskiego, organizatora wielu przedsięwzięć naukowych, choć podkreśla się jego prace związane z redagowaniem „Wisły”, współtworzeniem i redagowaniem „Prac Filologicznych” czy wydawaniem „Biblioteki „Wisły”, organizację językoznawczych i etnograficznych badań terenowych, szeroko zakrojonych prac leksykograficznych. Tylko niektóre aspekty jego działalności zostały opracowane (zwłaszcza jego niektóre prace leksykograficzne i etnograficzne), inne natomiast, zwłaszcza jego prace etymologiczne i lituanistyczne pisane po polsku, są ledwie zasygnalizowane w literaturze naukowej lub dotąd nigdy nie zostały przedstawione.

Najczęściej przedmiotem badań był wkład Jana Karłowicza do językoznawstwa polonistycznego. Były to jednak badania ograniczone głównie do części jego dorobku leksykograficznego.

Przedmiotem opisu stał się przede wszystkim *Słownik warszawski*, którego był współtwórcą. Doceniono tu jego wkład organizatorski (por. Pankowski 1979, Majdak 2008), omówiono dzieje prac nad nim i kwestie szczegółowe, np. finansowania tego ogromnego przed-

siewzięcia leksykograficznego (Majdak 2006a). Najważniejszą pozycją poświęconą temu słownikowi jest monografia Magdaleny Majdak *Słownik warszawski: koncepcja – realizacja – recepcja* (2008), gruntownie przedstawiająca trzy wymienione w tytule zagadnienia, tj. koncepcję słownika, jego realizację (w tym różnice między zamierzeniami a realizacją) i jego recepcję. Jest to bowiem słownik wykorzystywany w dużym zakresie do dziś jako największy zbiór polskiego słownictwa. Przedmiotem odrębnych artykułów stały się też niektóre składniki mikrostruktury słownika, np. kwalifikatory (Majdak 2007). Inny nurt prac tworzą studia nad poszczególnymi grupami leksyki zarejestrowanej w *Słowniku warszawskim*, np. zapożyczeniami, terminologią, ale mają one charakter nieleksykograficzny. Słownik jest w nich wykorzystywany jedynie jako źródło określonego typu słownictwa.

Podjęmowano także badania wybranych aspektów *Słownika gwar polskich* (skrót: SGP). Na uwagę zasługuje tu przede wszystkim monografia Elżbiety Koniusz *Polszczyzna z historycznej Litwy w „Słowniku gwar polskich” Jana Karłowicza* (2001) i kilka jej artykułów poświęconych SGP, m.in. leksyce ekspresywnej z historycznej Litwy (Koniusz 2008) czy dziedzictwu Wielkiego Księstwa Litewskiego w pracach leksykograficznych Jana Karłowicza (Koniusz 2005b). *Słownik gwar polskich* został uwzględniony również w opisie dziejów polskiej leksykografii gwarowej w monografii temu poświęconej (Karaś 2011) i w artykule dotyczącym typologii polskich słowników gwarowych (Karaś 2010). Leksyka zawarta w *Słowniku gwar polskich* Karłowicza stała się także źródłem interesującego eksperymentu – rekonstrukcji zaginionego *Słownika gwary augustowskiej* Aleksandra Osipowicza (Nowowiejski red. 2009), który wymieniono w wykazie źródeł SGP jako słownik rękopiśmienny, a spotykany stosunkowo często w artykułach hasłowych SGP skrót Osip. pozwolił mieć nadzieję, że zrekonstruowany w ten sposób słownik będzie w miarę pełny. Także w artykule Henryki Perzowej *Jan Karłowicz jako dialektolog*, zamieszczonym w jubileuszowym zeszycie „Poradnika Językowego” z 1979 roku, przedmiotem rozważań i opisu stał się głównie *Słownik gwar polskich* i jego ocena.

Przedmiotem gruntownych badań stał się też odnaleziony przez Annę Kaupuż w archiwum wileńskim *Podręcznik czystej polszczyzny dla Litwinów i petersburszczan...* i przygotowany do druku przez Elżbietę Smułkową (1984). Wstępnie został zaprezentowany przez Annę Kaupuż i Elżbietę Smułkową (1984), a następnie gruntownie opisany przez Zofię Sawaniewską-Mochową, która poświęciła mu monografię *Poradnik Jana Karłowicza jako źródło poznania potocznej polszczyzny północnokresowej. Słownictwo* (1990).

Niewiele uwagi poświęcono trzeciej „piramidzie”, czyli Karłowiczowemu słownikowi wyrazów obcych. Dzieje jego rękopisu i uzyskania nagrody w konkursie leksykograficznym im. S.B. Lindego zreferowała Halina Horodyska (1989), natomiast sposób opracowania etymologii

skrótowo omówili Witold Cienkowski (por. *Z metodologii badań etymologicznych Jana Karłowicza w 75-lecie śmierci Jana Karłowicza* (1979)) i Elżbieta Koniusz (por. *O Karłowiczowskim „Słowniku wyrazów obcego a mniej jasnego pochodzenia używanych w języku polskim” i niektórych etymologiach w nim zawartych* (2005c)).

Wkładu Jana Karłowicza do polskiej folklorystyki i etnografii również dotyczy niewiele odrębnych prac, choć w wielu publikacjach folklorystycznych i etnograficznych często się go wspomina jako uczonego, który „z największym oddaniem się i umiejętnością uprawiał ludoznawstwo” (por. Szober 1928: 547), począwszy od początku XX wieku (por. Bystron 1926) po czasy współczesne. Przykładowo – zasługi Karłowicza dla przeniesienia na grunt polski i upowszechnienia samego terminu *folklor*, jego rolę jako twórcy polskiej szkoły komparatystycznej w folklorystyce podkreśla Violetta Krawczyk-Wasilewska (1995). Syntetycznie jego dorobek folklorystyczny ujęła Helena Kapeliś w *Dziejach folklorystyki polskiej 1864–1918* (1982) i w artykule opublikowanym z okazji 75-lecia jego śmierci pod znamienym tytułem *Jan Karłowicz jako folklorysta* (Kapeliś 1979). Podobnie jego zasługi dla rozwoju polskiej etnografii przedstawiła w tym samym numerze „Poradnika Językowego” Anna Kutrzeba-Pojnarowa (1979). Odrębną monografię poświęciła Janowi Karłowiczowi i Ludwikowi Krzywickiemu jako reprezentantom dwóch nurtów w polskiej etnografii Olga Gajkova (1959).

Najmniej zbadany jest lituanistyczny dorobek Jana Karłowicza. Należy podkreślić, że jego prace z zakresu lituanistyki dotyczą językoznawstwa lituanistycznego, onomastyki litewskiej (toponimii i antroponimii), etnografii i folklorystyki. Jego rolę jako miłośnika folkloru i języka litewskiego przedstawiła skrótowo Zofia Sawaniewska-Mochowa (2003), a ostatnio jego zasługi dla lituanistyki syntetycznie ujęła Krystyna Rutkowska (2012) w artykule zamieszczonym w niniejszym numerze „Poradnika Językowego”, dlatego pomijam tu problematykę lituanistyczną, odsyłając zainteresowanych do wymienionej publikacji, która przedstawia także stan badań z tego zakresu w pracach litewskojęzycznych.

Warto też wspomnieć o pracach slawistycznych Jana Karłowicza, rzadko obecnie przywoływanych (por. Kurkowska 1964: 158). Dotyczy to zwłaszcza artykułu o języku białoruskim, zamieszczonego we wstępie do *Podaj białoruskich* opublikowanych w 1889 roku we Lwowie, zebranych przez Władysława Weryhę (Szober 1928: 548), zawierającego próbę określenia wzajemnego stosunku języków wschodniosłowiańskich, a także prac o języku czeskim. We wspomnieniu o Karłowiczu Čenek Zibrst podkreślał związki, które łączyły go z czeskim środowiskiem naukowym, pisząc:

Dopytywał i troszczył się o nas, Czechów, o czeskie umiłowania naukowe, piśmiennictwo czeskie. [...] poszukiwał czeskich przyczynków do badań porównawczych (ŻiPJK 1904: 58).

Jedyne do tej pory opracowanie, przedstawiające sylwetkę i działalność Jana Karłowicza, nie ma charakteru w pełni naukowego, jest przestarzałe, a ze względu na okolicznościowy charakter i pobieżność analiz może stanowić wyłącznie wstęp do dalszych badań. Jest to bowiem księga pamiątkowa *Życie i prace Jana Karłowicza (1836–1903)*, wydana tuż po jego śmierci w 1904 roku w Warszawie (ŻiPJK 1904). Zawiera ona wspomnienia jego współpracowników, znajomych i przyjaciół, niektóre korespondencje, artykuły i recenzje dotyczące jego prac i oceniające jego zasługi na polu językoznawstwa, historii, folklorystyki, muzykologii, filozofii. Co zrozumiałe, opracowanie nie podejmuje wielu aspektów jego twórczości naukowej i popularyzatorskiej, nie uwzględnia również recepcji jego dzieł i wpływu na ówczesne i późniejsze życie naukowe. Warto podkreślić tu, że w chwili publikacji tej książki niektóre jego dzieła były dopiero w trakcie druku lub ukazały się drukiem znacznie później.

Celowe wydaje się zatem zebranie i opracowanie materiałów dotyczących działalności Jana Karłowicza oraz jego zasług dla rozwoju życia naukowego i kulturalnego przełomu XIX i XX wieku, dla lituanistyki (języka i folkloru litewskiego) oraz językoznawstwa polonistycznego (szczególnie leksykografii gwarowej, badań nad etymologią wyrazów obcego pochodzenia w polszczyźnie), etnografii i folklorystyki.

Warto dziś przypomnieć niektóre zapomniane dzieła Jana Karłowicza i przybliżyć współczesnemu odbiorcy jego osiągnięcia naukowe i kulturalne.

Przedmiotem badań i opisu powinny stać się następujące kwestie:

1) zasługi Jana Karłowicza dla językoznawstwa polonistycznego, zwłaszcza dialektologii, leksykografii i etymologii; podstawą mogą stać się tu badania spuścizny archiwalnej po Janie Karłowiczu pisanej po polsku, zachowanej zwłaszcza w archiwach wileńskich, archiwach polskich (szczególnie Archiwum PAN), analiza jego wybranych dzieł naukowych i innych świadectw o jego działalności naukowej i kulturalnej;

2) rola Jana Karłowicza jako inicjatora badań nad folklorem litewskim, językiem litewskim, opis niezbadanego dotąd jego dorobku lituanistycznego;

3) działalność Jana Karłowicza jako animatora i organizatora życia naukowego w ówczesnym zaborze rosyjskim (korespondencja z uczonymi litewskimi, polskimi i innymi, organizacja badań etnograficzno-folklorystycznych – prace zbierackie zarówno na obszarze Litwy, jak i Polski materiału litewskiego i polskiego, redagowanie „Wisły” – czasopisma etnograficznego i wyznaczenie mu profilu naukowego, współ-

redagowanie „Prac Filologicznych” – pierwszego czasopisma filologicznego, językoznawczego);

4) działalność kulturalna i społeczno-polityczna Jana Karłowicza, jego działalność translatorska i publicystyczna – wątki polityczno-społeczne, w tym poparcie dla litewskich idei narodowych.

Ważne byłoby opracowanie przede wszystkim monografii o charakterze interdyscyplinarnym poświęconej Janowi Karłowiczowi jako animatorowi życia naukowego swojej epoki, organizatorowi prac leksykograficznych, etnograficznych, folklorystycznych, redaktorowi ważnych pism etnograficznych i językoznawczych, wydawcy tekstów naukowych z zakresu językoznawstwa, folklorystyki i etnografii, badaczowi języka i folkloru litewskiego oraz związków polsko-litewskich, publicyście i działaczowi kulturalnemu.

Należałoby także dokonać przeglądu prac Jana Karłowicza i ich systematyzacji oraz sporządzić pełną bibliografię jego prac i pozycji jemu poświęconych, która mogłaby być dostępna w Internecie.

Inne zadania, które się tu jawią, to prace edytorskie, m.in. wydanie korespondencji Jana Karłowicza z polskimi i obcymi badaczami oraz działaczami kulturalno-społecznymi. Warto podkreślić, że jej część została opublikowana, głównie te listy, które znajdują się w archiwach polskich (np. listy Karłowicza do Hieronima Łopacińskiego, por. Starnawski oprac. 1967, 1968; listy Elizy Orzeszkowej do Karłowicza, por. Jankowski oprac. 1956; korespondencja Jana Karłowicza i Oskara Kolberga, por. Jabłoński 1956), lub te, które znalazły się w archiwach obcych, np. wśród korespondencji z wybitnymi uczonymi epoki (m.in. w archiwum V. Jagicia – Дзендзелівський 1997, 2002, czy w archiwum Jana Baudouina de Courtanay we Lwowie – Дзендзелівський 2003). Natomiast przejrzone przeze mnie listy znajdujące się w Wilnie w Litewskim Państwowym Archiwum Historycznym dotychczas nie zostały udostępnione szerszemu gronu odbiorców, a dają klarowny i bardzo ciekawy obraz ówczesnego życia naukowego i kulturalnego, pokazują zaangażowanie i pasję poznawczą piszących, ale także i ciemne strony, jak np. zmagania z biedą, gdyż kwestie finansowe zajmują w nich niekiedy sporo miejsca, np. często prosili o zaliczkę na poczet przyszłych prac Iwan Franko i Mieczysław Dowojna-Sylwestrowicz.

Podstawą materiałową badań mogą się zatem stać archiwalia zachowane w Polsce i na Litwie, zwłaszcza korespondencja, notatki Karłowicza dotyczące jego wszechstronnej działalności, jego twórczość naukowa opublikowana zarówno podczas życia, jak i po śmierci oraz działalność organizatorska i publicystyczna (badania czasopism, zwłaszcza „Wisły”, „Prac Filologicznych”, oraz innych pism, w których publikował swoje artykuły, przeglądy, recenzje), zachowane świadectwa z epoki dotyczące jego działalności.

Archiwalia, zwłaszcza wileńskie, dotyczące Karłowicza dotychczas nie były przedmiotem szczegółowych badań. Ukazują one w nowym świetle jego sylwetkę i działalność, prezentują w szczególności jego zasługi dla lituanistyki, jego kontakty z działaczami litewskimi, a także działalność publicystyczną, w której popierał litewskie aspiracje narodowe.

Bogate zbiory, zachowane m.in. w Litewskim Państwowym Archiwum Historycznym, ukazują nieznaną i nieopisaną dotychczas jego działalność i zasługi w tym względzie. Można śmiało stwierdzić, iż badania takie do tej pory nie były prowadzone, że spuścizna po Janie Karłowiczu zachowana w wileńskich archiwach nie została przebadana, nie zanalizowano również jego publikacji lituanistycznych, podobnie jak i znacznej części prac polonistycznych.

Nawet pobieżne przejrzanie zawartości archiwum pod tym kątem pokazało bardzo obfity materiał do badań, dzięki któremu można określić Karłowicza jako animatora życia naukowego i kulturalnego. Już Stefan Żeromski w *Snobizmie i postępie* podkreślał zresztą wkład Jana Karłowicza w rozwój polskiego życia naukowego, zwłaszcza językoznawczego i dialektologicznego, stwierdzając, iż był on rzeczywistym organizatorem ówczesnego „ruchu umysłowego”, co dotychczas zbyt rzadko uwypuklano, por.

Nadzwyczajne zasługi dla gwaroznawstwa położył Jan Karłowicz. Nie tylko doprowadził do wydania „Słownika gwar polskich”, lecz umiał znaleźć i zachęcić cały szereg pracowników, którzy, dzięki jego inicjatywie i kierownictwu, poczęli gromadzić materiały i spisywać słowniki miejscowe. Za czasów Jana Karłowicza istniał **formalny ruch umysłowy, widać było „prąd”, dążący w kierunku ludoznawstwa i gromadzenia gwar ludowych** [wyróżnienie – H.K.]. Wychodziły pisma specjalne, jak „Wisła”, „Prace Filologiczne” skupiające szereg ludzi świadomych doniosłości tej sprawy (za: Karaś 2011: 92–93).

Warto wspomnieć, że oddźwięk społeczny był ogromny. „Wisłę” – pismo etnograficzne prenumerowało także wiele osób i organizacji odległych od humanistyki. Przykładowo – w archiwum wileńskim zachował się list H. Czeczotta z prośbą o przysłanie „Wisły” do Czytelni Stowarzyszenia Studentów Polaków Instytutu Górniczego w Petersburgu (F1135-10-116-607).

Olbrzymi był też zastęp współpracowników Jana Karłowicza, a na jego odezwę o współpracę także najmłodszych i nieznanych odpowiedziało pozytywnie wiele osób. Oto poniżej list J. Szcz. Jakubowskiego z dn. 19/31 stycznia 1898 roku, który ilustruje to zagadnienie (F1135-10-116-314).

Szanowny Panie!

Zasłyszawszy o wydawanym przez Litwinów pod kierownictwem Sz. Pana piśmie zbiorowym im. Mickiewicza, śpieszę przyłożyć się do tego dzieła artykułem treści historyczno-społecznej. Oświadczam przytem, że jest to pierwsza moja praca podana przeze mnie do druku i że **przesyłam ją ośmielony słowami odezwy, która wzywa do współpracownictwa najmłodszych i zupełnie nie-**

znanych [wyróżnienie – H.K.]. Nie mając tej odezwy w ręku i do tego nie wiedząc, czy pismo to ma wyjść w kraju, czy zagranicą, nie wiedziałem, czy mam się w mym artykule stosować do wymagań cenzury, czy nie. Na wszelki wypadek, starałem się nie wychodzić z szranek zakreślonych przez cenzurę. – Prosiłbym Sz. Pana, o ile to okaże się możliwym, o przysłanie mi po wydrukowaniu egzemplarza pisma zbiorowego za zaliczką pocztową lub zawiadomiwszy zawczasu o cenie. –

Racz, Szanowny Panie, przyjąć przy tej sposobności wyrazy szacunku i poważania, z jakim mam zaszczyt pisać się

Szanownego Pana
najniższym sługą
J. Szcz. Jakubowski

Wilanów, gub. 19/31 Stycznia 1898 r.

P.S. Adresować proszę do mnie:

г. Рига, Мельницкая 87, И. Б. Якубовскому.

Inny list, Ignacji Piątkowskiej, z dn. 19.02.1892 roku zawiera listę nazwisk osób, które wyraziły zgodę na współpracę z „Wisłą”, na zbieranie i przysyłanie materiałów etnograficznych i dialektologicznych²: 1. ks. Pruliński – Kłobucko, 2. ks. Godorowski – Wieluń, 3. Wiśniewska – Sławencinek, 4. Leon Winer – Konin, 5. Kruszyński – Turek, 6. Zofja B. – Sieradzkie, 7. Anna L. – Piotrkowskie, 8. Marja K. – Sieradzkie, 9. ks. Drozdowski – Sieradzkie, 10. Wanda B. – Wieluńskie, 11. Stanisława K. – Wieluńskie (F1135-10-115-783). Widać zatem, jak szerokie było grono współpracowników, jak wiele osób, w tym duchownych (księży katolickich) i kobiet, włączyło się w badania terenowe prowadzone pod kierunkiem Jana Karłowicza.

Zachowane listy pokazują, jak wielką rolę odgrywały w nauce kontakty osobiste uczonych w sytuacji pozbawienia nauki i kultury mecenatu państwowego (okres zaborów). Karłowicz korespondował z wieloma wybitnymi uczonymi, artystami, działaczami kultury, zarówno polskimi, jak i obcymi. Spośród polskich przedstawicieli ówczesnego życia naukowego i kulturalnego prowadził korespondencję m.in. z Janem Baudouinem de Courtenay (por. Дзендзелівський 2003), Aleksandrem Brücknerem, Oskarem Kolbergiem (por. Jabłoński 1956), Zygmuntem Glogerem, Ludwikiem Krzywickim, Stefanią Ulanowską, Janem Łosiem, Władysławem Niedźwiedzkiem, Władysławem Nehrningiem, Janem Rozwadowskim, Lucjanem Malinowskim, Romanem Zawilińskim, Bronisławem Chlebowskim, Ignacym Chrzanowskim, Wilhelmem Feldmanem, Stanisławem Estreicherem, Józefem Natansonem, Elizą Orzeszkową, Stefanem Żeromskim, Adolfem Dygasińskim.

Zachowało się też wiele listów współpracowników „Wisły”, będących na ogół najczęściej także i autorami słowniczków gwarowych,

² Podaję zgodnie z oryginałem, tj. niekiedy samo nazwisko bez imienia czy inicjału imienia, a czasem imię i inicjał nazwiska.

dziś znanych raczej tylko wąskiemu gronu badaczy³, np. listów Józefa S. Ziemy (autora m.in. *Słownika prowincjonalizmów powiatu będzińskiego (gubernia piotrkowska)* z 1891 r.), Augusta Wrześniowskiego (autora m.in. *Spisu wyrazów podhalańskich* z 1884 r.), Marianna Udzieli (etnografa, badaczka medycyny ludowej, brata Seweryna Udzieli, również etnografa, badaczka i popularyzatora folkloru i kultury ludowej Małopolski), Jana Sembrzyckiego (autora niewielkiej publikacji o gwarze mazurskiej z 1889 r. w III tomie „Wisły”), Józefa Łepkowskiego (autora m.in. *Wiadomości o Szląsku* z 1849 r.), Ignacji Piątkowskiej (wymienianej w spisie źródeł SGP Jana Karłowicza jako autorki rękopiśmiennego słowniczka gwary sieradzkiej), Melanii Parczewskiej (autorki m.in. opublikowanych *Przyczynków do słownika gwary śląskiej* z 1907 r.), Joanny Anieli Milewskiej (błędnie wymienianej w spisie źródeł SGP Jana Karłowicza jako autorki rękopiśmiennego słowniczka gwary wielkopolskiej, który w rzeczywistości dotyczy gwar okolic Ciechanowca na Mazowszu – por. Karaś 2011: 95), Błażeja Pawłowicza (autora m.in. artykułu *Wyrazy gwarowe z okolic Tarnowa* z 1893 r.), Stanisława Polaczka (autora m.in. pracy *Powiat chrzanowski w W. Ks. Krakowskim. Monografia historyczno-geograficzna ze słowniczkiem wyrazów gwarowych* z 1914 r.), Karola Mátyása (autora m.in. *Słowniczka gwary ludu zamieszkującego wschodnio-południową najbliższą okolicę Nowego Sącza* z 1891 r.), Szczęsnego Jastrzębowski (wymienianego w spisie źródeł SGP autora rękopisu słowniczka gwary z Radomskiego), Józefa Rostafińskiego (botanika i humanisty, autora m.in. *Słownika polskich imion rodzajów roślin* z 1900 r.), Michała Witanowskiego (regionalisty, historyka, krajoznawcy, z zawodu farmaceuty, autora m.in. szkicu etnograficznego *Lud wsi Stradomia (pod Częstochową)* z 1883 r., pracy *Kłodawa i jej okolice pod względem historyczno-ludoznawczym* z 1904 r.).

Co istotne, Jan Karłowicz utrzymywał też żywe kontakty z działaczami litewskimi, m.in. z Janem Juszkiewiczem (lit. Jonas Juška), Janem Szłupą (Jonas Šliūpas), Janem Jabłońskim (Jonas Jablonskis), Mieczysławem Dowojną-Sylwestrowiczem. Najszerszą korespondencję prowadził właśnie z M. Dowojną-Sylwestrowiczem i to z nim nawiązał najściślejszą współpracę. W archiwum wileńskim zachowało się blisko 100 listów tego kontrowersyjnego działacza politycznego, „wielkiego amatora litewszczyzny” (por. Sawaniewska-Mochowa 2003) do Jana Karłowicza.

Spośród reprezentantów nauki i kultury obcej, z którymi Karłowicz korespondował i których listy znajdują się w archiwum wileńskim,

³ Wykaz wszystkich wymienionych słowniczków zawiera moja praca – Karaś 2011, a ich opis również mojego autorstwa znajduje się w opracowaniu internetowym *Dialekty i gwary polskie. Kompendium internetowe*, pod red. H. Karaś na odpowiednich podstronach regionów – por. <http://www.uw.edu.pl>.

można wymienić: ukraińskich (np. Iwan Franko, Mykoła Sumcow, historyk literatury, etnograf, profesor uniwersytetu w Charkowie), czeskich (František Drtina, filozof, filolog, pedagog, František Pastrnek, Adolf Černy, Čenek Zibrst, Jiri Polivka), chorwackich (np. Vatroslav Jagić), niemieckich (np. Hermann Frieschbier, etnograf z Królewca, Edmund Veckenstedt, pedagog, etnolog i folklorysta⁴), duńskich (np. Henning Frederick Feilberg, teolog, folklorysta i filolog), francuskich (np. Henri Gaidoz, folklorysta i filolog, współzałożyciel pisma folklorystycznego „Melusine”, na którym się wzorował Karłowicz w wyznaczeniu profilu „Wisły” i z którym ściśle współpracował⁵). Listy ukazują też jego działalność w różnych organizacjach naukowych i kulturalnych.

Niekiedy listy wyjaśniają niektóre kwestie związane z publikacją wspomnianych wyżej słowniczków gwarowych. I tak np. wyjaśniła się ostatecznie sprawa autorstwa małego zbiorku wydrukowanego w „Pracach Filologicznych” w 1893 roku pt. *Wyrazy gwarowe z okolic Tarnowa*, sygnowanego tylko inicjałami P.B. (ale w spisie treści z podanym nazwiskiem: Pawłowicz), podjęta przeze mnie w monografii o polskiej leksykografii gwarowej (Karas 2011: 91). Okazało się, że sam autor podpisujący się jako *jednoroczny ochotnik 20. pułku piechoty w Krakowie*, który określał siebie jako *niedoszłego literata i współpracownika „Wisły”*, prosił o anonimowy druk słowniczka, gdyż podczas służby wojskowej nie miał prawa niczego publikować, inaczej czekałby go sąd wojskowy (F1135-10-115-759).

Korespondencja Karłowicza ukazuje również mało znaną jego działalność kulturalnojęzykową. W literaturze przedmiotu pisze się głównie o jego *Podręczniku czystej polszczyzny dla Litwinów i petersburszczan...*, choć wspomina się niekiedy też o jego publikacjach dotyczących ortografii (Szober 1928: 548), tymczasem listy pokazują jego szeroką działalność w tym zakresie, korespondencyjne rozstrzygnięcie problemów poprawnościowych, najczęściej dotyczących polskiej terminologii, nazw własnych, ortografii. W Litewskim Państwowym Archiwum Historycznym znajduje się np. list lekarza dra Stefana Gaszyńskiego z 21 marca 1902 roku z prośbą o rozstrzygnięcie wątpliwości „z powodu niektórych wyrażen, używanych w mównictwie lekarskim” (F1135-10-95-560), por. pytania:

¹⁰ Jak zastąpić wyraz *akuszer, akuszerya, akuszerka*? Używany w Galicji wyraz *położnik, położnictwo, położna* – źle przedstawia stan rzeczy. Położiem nazywamy okres następujący po porodzie, okres zdrowienia kobiety, która odbyła poród. Czyby zatem wyrazu – *porodnik, porodna* – dobrze byłoby użyć? W takim jednak razie wyrażenie *porodnictwo* nie wpada mi jakoś do ucha.

⁴ Była to jedna z nielicznych osób nieprzyjaznych Karłowiczowi, gdyż ten poddał krytyce jego prace dotyczące mitologii litewskiej ze względu na zawarte w nich niewiarygodne informacje (por. Sawaniewska-Mochowa 2003: 80).

⁵ Informację o współpracy z tym pismem i jego roli w kształtowaniu się poglądów Jana Karłowicza podaje Olga Gajkova (1959: 23).

2^o Czy wyrazy: *organizm, organ, temperatura* są zupełnie niewłaściwe w polskiej mowie, czy też można je używać obok tych wyrażen: *ustrój, narząd, ciepłota*?

3^o Jak jest lepiej wyrazić się?

Mechanizm porodu **przy** miednicy prawidłowej

Mechanizm porodu **w** miednicy prawidłowej

Mechanizm porodu **przy** twarzowym położeniu płodu

Mechanizm porodu **w** twarzowym położeniu płodu.

W liście z 16 marca 1901 roku Henryk Farbestein prosi o wyjaśnienie zasad ortograficznych: „czy pisze się Petersburski, Ryski, Praski czy też Petersburgski, Rygski, Pragski” (F1135-10-95-337).

W innym liście datowanym 5 czerwca 1902 roku Stanisław Drzażdżyński z Głubczyc (ówczesne Prusy) pyta o wyrazy *szuler, szulerz, szulerka* i o różne nazwy miejscowe (F1135-10-95-215). Ten sam autor w innym liście z dnia 9 czerwca 1896 roku dziękuje Janowi Karłowiczowi za pochlebną opinię o jego rozprawie napisanej po niemiecku *O słowiańskich nazwach miejscowych powiatu głubczyckiego* i za „gotowość pomieszczenia jej w piśmie swem w polskiej przeróbce” (F1135-10-95-214), a listem z dnia 2 października 1902 roku informuje go o przesłaniu rozprawy *O słowiańskich nazwach miejscowych powiatu Raciborskiego* z pytaniem, czy by nie zamieścił jej „polskiej przeróbki” w „Wiśle” (F1135-10-95-216).

Listy ukazują też przynależność Karłowicza do różnych stowarzyszeń, organizacji naukowych i kulturalnych oraz związaną z tym jego działalność. Zachowała się m.in. korespondencja z Akademią Umiejętności w Krakowie, American Folklore Society, Folklore Society w Londynie, Soci t  des Traditions Populaires w Paryżu (1880), Litewskim Towarzystwem Literackim (1881), Akademią Nauk i Sztuk Pięknych w Zagrzebiu, Towarzystwem Ludoznawczym w Pradze, Towarzystwem Ludoznawczym we Lwowie (1895 r.: założyciel, później członek honorowy), Poznańskim Towarzystwem Przyjaciół Nauk (1872 r.: członek korespondent), Towarzystwem Przyrodników im. Mikołaja Kopernika, Warszawskim Towarzystwem Śpiewaczym „Lutnia”, Warszawskim Towarzystwem Muzycznym. Dzięki tej korespondencji i innym archiwaliom (zaproszeniom, wizytówkom, drukom ulotnym) można szerzej scharakteryzować działalność Jana Karłowicza w tym zakresie. Przykładowo – jest tu list Wilhelma Feldmana z prośbą „o odpowiedź na ankietę dotyczącą dzieł sztuki” (F1135-10-95-341), list L. Finkela z redakcji „Kwartalnika Historycznego” ze Lwowa (z dn. 19 XI 1892 r.) z prośbą o zrecenzowanie *Polski z czasów przedhistorycznych* Rostafińskiego (F1135-10-95), list z Towarzystwa Muzycznego dotyczący Komitetu do Udziału Sztuki Polskiej w Międzynarodowej Wystawie Muzyczno-Teatralnej 1892 roku w Wiedniu (F1135-10-115-20) czy list Antoniego Freyera z dn. 27 lutego 1897 roku informujący Karłowicza, że nie będzie on mógł wziąć udziału „w naradach tyczących się Towarzystwa Muzycznego” (F1135-10-95-391). Jawi się w nich Jan Karłowicz jako znawca sztuki, historyk, muzykolog. Notabene listów

z redakcji różnych pism, zarówno polskich, jak i obcych, zachowało się wiele, np. z redakcji takich pism, jak: „Wędrowiec”, „Ilustrowany Przewodnik w Podróżach”, „Český lid” (F1135-10-115), „Życie”, „Przeгляд Tygodniowy”, „Des Tradition Populaires”, „Jednota Českých Filologů”, „Slovanský Přehled” (F1135-10-116), „Kwartalnik Historyczny”, „Przeгляд Filozoficzny”, „Medycyna” (F1135-10-95).

W archiwum znajdują się także różne ogłoszenia, zaproszenia, wypisy z gazet dokonane przez samego Karłowicza, czasem z komentarzem, czasem tylko z podkreślonymi wyrazami, np. *zakład zębarski* z ciekawym neologizmem przymiotnikowym, notatki gramatyczne o typie M. Im. rzeczowników męskoosobowych *francia, kacia, organiscia, kamracia, wszyscy święcia, umarcia, rekrucia, studencia, swacia, wójcia* (F1135-10-141-60-62) czy wierszyk „od Drohiczyna” wymiewający szadzenie (F1135-10-141-42a):

Jestem šobe pañenecka, ñe đ'ewcyna
Z šadowego maszta Drojczyna
Mam što złotyh na procenče właśnej šumy
I gram šobe na gitaře różne dumy.

Wśród archiwaliów wileńskich związanych z Karłowiczem znajduje się również teczka (F1135-10-137) zawierająca część rękopisu *Słownika wyrazów cudzoziemskich w języku polskim używanych, ze szczególnym względem na ich słoworód z drugim tytułem ujętym w nawias klamrowy [Słownik etymologiczny wyrazów trudniejszego a mniej jasnego słoworodu / pochodzenia używanych w języku polskim]* bez nazwiska autora, a jedynie z godłem „Pracą do szczęścia”. Jak wiadomo, ten słownik Karłowicz zgłosił na konkurs leksykograficzny im. Samuela B. Lindego do Krakowa i w roku 1879 uzyskał za niego II nagrodę (Horodyska 1989: 67–71). Długo go jednak nie wydawał, dopiero w latach 1894–1905 opublikował go w trzech zeszytach (do litery K) pod zmienionym tytułem *Słownik wyrazów obcego a mniej jasnego pochodzenia używanych w języku polskim*. W kolejnej teczce (F1135-10-138) znajdują się natomiast dwa listy dra Józefa Peszkego, lekarza, historyka medycyny, językoznawcy zajmującego się głównie słownictwem medycznym, biorącego udział w opracowywaniu *Słownika warszawskiego* (Majdak 2008: 48–49) wraz z kilkunastostronicowymi uwagami do zeszytu I i II tegoż słownika. Interesująca może być analiza tych uwag, a także porównanie rękopisu i wersji drukowanej słownika. Wiadomo bowiem, że Karłowicz słownik gruntownie przerabiał, ale nikt nie zbadał, w jakim kierunku szły poprawki.

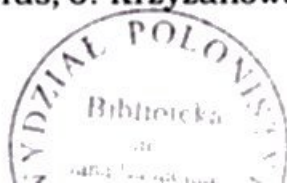
Są także materiały dotyczące *Słownika warszawskiego*. Przykładowo – Karol Drymmer, współpracownik autorów *Słownika warszawskiego* (Majdak 2008: 63), w czterech listach (F1135-10-95-210-213) informuje Karłowicza o postępie prac nad słownictwem botanicznym, pisze, z jakich źródeł korzystał w jego opracowywaniu. Korespondencji

w sprawach tego słownika jest zapewne więcej i potrzebna jest dłuższa ekscerpcja materiałów archiwalnych.

Podsumowując, nawet jedno archiwum wileńskie, tj. Litewskie Państwowe Archiwum Historyczne (Lietuvos valstybės istorijos archyvas), dostarcza bogatych materiałów do badań, a przecież przejrane zostały przeze mnie tylko wybrane pozycje. Z całą pewnością zbadanie zachowanych w Polsce i na Litwie archiwaliów, nie mówiąc już o analizie dzieł drukowanych Jana Karłowicza, wymaga prac całego zespołu osób, które mogłyby się zająć różnymi aspektami jego bogatej twórczości naukowej i organizatorskiej.

Literatura

- A. Brückner, 1904, *Prace słownikowe*, [w:] *Życie i prace Jana Karłowicza (1836–1903)*. Książka zbiorowa wydana staraniem i nakładem redakcji „Wisły”, Warszawa, s. 165–176.
- J. Bystron, 1926, *Wstęp do ludoznawstwa polskiego*, Lwów.
- W. Cienkowski, 1979, *Z metodologii badań etymologicznych Jana Karłowicza*, „Poradnik Językowy”, z. 9, s. 437–442.
- S. Dobrzycki, 1904, *Zdobycze językoznawstwa polskiego*, „Poradnik Językowy”, s. 50–52.
- Й.О. Дзендзелівський, 1997, *Матеріали до історії польської та слов'янської філології. V. Листування Я. Карловича, А.А. Кринського, А. Калини з В. Ягичем*, „Prace Filologiczne”, t. XLII, s. 311–349.
- Й.О. Дзендзелівський, 2002, *Матеріали до історії польської та слов'янської філології. VIII. Листування К. Ніча з В. Ягичем*, „Prace Filologiczne”, t. XLVII, s. 109–160.
- Й.О. Дзендзелівський, 2003, *Матеріали до історії польської та слов'янської філології. XI(ч. I). Выбране листування Я. Бодуена де Куртене з Я. Карловичем*, „Prace Filologiczne”, t. XLVIII, s. 143–222.
- F1135-10-: Lietuvos valstybės istorijos archyvas, Jano Karlovičiaus fondas (Litewskie Państwowe Archiwum Historyczne, zbiory Jana Karłowicza).
- O. Gajkova, 1959, *Jan Karłowicz i Ludwik Krzywicki jako reprezentanci dwu nurtów w etnologii polskiej*, Wrocław.
- H. Horodyska, 1989, *Dzieje konkursu leksykograficznego im. Samuela Bogumiła Lindego (1876–1922)*, Wrocław.
- Z. Jabłoński, 1956, *Korespondencja Oskara Kolberga z Janem Karłowiczem z lat 1877–1890*, „Rocznik Biblioteki Polskiej Akademii Nauk w Krakowie”, Wrocław, r. II, s. 287–311.
- E. Jankowski (oprac.), 1956, E. Orzeszkowa, *Listy zebrane do literatów i ludzi nauki Jana Karłowicza, Franciszka Rawity-Gawrońskiego, Henryka Nusbauma, Tadeusza Garbowskiego*, t. III, Wrocław.
- H. Kapelusz, 1979, *Jan Karłowicz jako folklorysta*, „Poradnik Językowy”, z. 9, s. 456–465.
- H. Kapelusz, 1982, *Jan Karłowicz (1836–1903)*, [w:] *Dzieje folklorystyki polskiej 1864–1918*, red. H. Kapelusz, J. Krzyżanowski, Warszawa.



- H. Karas, 2010, *Polskie słowniki gwarowe – dzieje, typologia, metody opracowania*, „Poradnik Językowy”, z. 4, s. 72–104.
- H. Karas, 2011, *Polska leksykografia gwarowa*, Warszawa [tu: „Słownik gwar polskich” Jana Karłowicza jako słownik przełomu, s. 93–105].
- M. Karas, 1961, *Z historii badań nad słownictwem gwarowym*, „Język Polski” XLI, z. 3, s. 161–180; z. 5, s. 355–369.
- A. Kaupuż, E. Smułkowa, 1984, *Nieznane prace Jana Karłowicza o języku polskim na Wileńszczyźnie*, [w:] „Studia nad polszczyzną kresową”, t. III, red. J. Rieger, W. Werenicz, Wrocław–Warszawa, s. 82–90.
- E. Koniusz, 2001, *Polshczyzna z historycznej Litwy w „Słowniku gwar polskich” Jana Karłowicza*, Kielce.
- E. Koniusz, 2005a, *Jan Karłowicz jako językoznawca, etnograf i folklorysta – w setną rocznicę śmierci (1836–1903)*, „Studia Filologiczne Akademii Świętokrzyskiej”, t. XVIII, Kielce, s. 7–17.
- E. Koniusz, 2005b, *Dziedzictwo kulturowe Wielkiego Księstwa Litewskiego w pracach leksykograficznych Jana Karłowicza*, [w:] *Kultura i języki Wielkiego Księstwa Litewskiego*, red. M.T. Lizisowa, Kraków, s. 145–159.
- E. Koniusz, 2005c, *O Karłowiczowskim „Słowniku wyrazów obcego a mniej jasnego pochodzenia używanych w języku polskim” i niektórych etymologiach w nim zawartych*, „Studia Turcologia Cracoviensia”, t. X: *Księga jubileuszowa poświęcona Profesorowi Stanisławowi Stachowskiemu*, Kraków, s. 209–216.
- E. Koniusz, 2008, *Wyrazy ekspresywne z historycznej Litwy w „Słowniku gwar polskich” Jana Karłowicza*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis, Studia Linguistica” IV, red. M. Karamańska, E. Młynarczyk, E. Stachurski, Kraków, s. 179–186.
- V. Krawczyk-Wasilewska, 1995, *O folklorystyce polskiej w stulecie „Ludu”*, „Lud”, t. LXXVIII, s. 69–80.
- A.A. Kryński, 1904, *Jan Karłowicz jako językoznawca*, [w:] *Życie i prace Jana Karłowicza (1836–1903). Książka zbiorowa wydana staraniem i nakładem redakcji „Wisły”*, Warszawa, s. 120–164.
- H. Kurkowska, 1964, *Jan Karłowicz (1836–1903)*, [w:] *Z dziejów polonistyki warszawskiej*, Warszawa, s. 155–161.
- A. Kutrzeba-Pojnarowa, 1979, *Znaczenie Jana Karłowicza dla rozwoju etnografii*, „Poradnik Językowy”, z. 9, s. 443–454.
- J. Łoś, 1904, *Znaczenie „Słownika gwar polskich”*, [w:] *Życie i prace Jana Karłowicza (1836–1903). Książka zbiorowa wydana staraniem i nakładem redakcji „Wisły”*, Warszawa, s. 176–180.
- M. Majdak, 2006a, *Z problemów finansowania Słownika warszawskiego*, [w:] *Czynić słowami. Studia ofiarowane Krystynie Długosz-Kurczabowej*, red. H. Karas, Warszawa, s. 232–238.
- M. Majdak, 2006b, *Słownik warszawski w korespondencji jego twórców*, „Prace Filologiczne”, t. LI, s. 231–246.
- M. Majdak, 2007, *Kilka uwag o definicjach w Słowniku warszawskim*, „Prace Filologiczne”, t. LII, s. 223–240.
- M. Majdak, 2008, *Słownik warszawski: koncepcja – realizacja – recepcja*, Warszawa.

- E. Majewski, 1904, *Jan Karłowicz. Zarys życia*, [w:] *Życie i prace Jana Karłowicza (1836–1903)*. Książka zbiorowa wydana staraniem i nakładem redakcji „Wisły”, Warszawa, s. 1–30.
- W. Nehring, 1901, *Jan Karłowicz, Słownik gwar polskich. Tom pierwszy A do E. 1900*, str. 455, 8-e, „Materiały i Prace Komisji Językowej Akademii Umiejętności w Krakowie”, t. I, z. 1, s. 161–164.
- K. Nitsch, 1911 [1958], Recenzja *Słownika gwar polskich* J. Karłowicza, „Rocznik Sławistyczny” IV, s. 199–243 [przedruk w tegoż: 1958, *Wybór pism polonistycznych*, t. IV. *Pisma dialektologiczne*, Wrocław–Kraków, s. 195–225].
- B. Nowowiejski (red.), 2009, *Dziewiętnastowieczne słowniczki gwarowe z Polski północno-wschodniej*, Białystok.
- J. Okoniowa, 2003, *Jan Karłowicz. W setną rocznicę śmierci*, „Język Polski” LXXXIII, z. 4–5, s. 246–250.
- C. Pankowski, 1979, *Jan Karłowicz jako organizator prac leksykograficznych i współtwórca „Słownika warszawskiego”*, „Poradnik Językowy”, z. 9, s. 410–425.
- H. Perzowa, 1979, *Jan Karłowicz jako dialektolog*, „Poradnik Językowy”, z. 9, s. 426–436.
- PSB 1966: *Polski słownik biograficzny*, t. XII, hasło „Jan Karłowicz”, autorzy: O. Gajkowska, S. Urbańczyk, Wrocław, s. 53–57.
- K. Rutkowska, 2012, *Zasługi Jana Karłowicza dla języka i folkloru litewskiego*, „Poradnik Językowy”, z. 5, s. 21–29.
- Z. Sawaniewska-Mochowa, 1990, *Poradnik Jana Karłowicza jako źródło poznania potocznej polszczyzny północnokresowej*. *Słownictwo*, Warszawa.
- Z. Sawaniewska-Mochowa, 2003, *Polscy miłośnicy języka i folkloru litewskiego w XIX wieku*, „Acta Baltico-Slavica” XXVII, s. 73–95.
- J. Starnawski (oprac.), 1967, *Pięćdziesiąt trzy listy Jana Karłowicza do Hieronima Łopacińskiego 1888–1903*, „Lud” LI, s. 585–598 [część I].
- J. Starnawski (oprac.), 1968, *Pięćdziesiąt trzy listy Jana Karłowicza do Hieronima Łopacińskiego 1888–1903*, „Lud” LII, s. 250–284 [część II].
- S. Szober, 1928, *Jan Karłowicz*, „Prace Filologiczne” XIII, s. 546–557.
- M. Szymczak, 1979, *Jan Karłowicz w 75 rocznicę śmierci (28 V 1836–14 VI 1903)*, „Poradnik Językowy”, z. 9, s. 409.
- S. Urbańczyk, 1993, *Dwieście lat polskiego językoznawstwa (1751–1950)*, Kraków.
- ŻiPJK 1904: *Życie i prace Jana Karłowicza (1836–1903)*. Książka zbiorowa wydana nakładem i staraniem „Wisły”, Warszawa.

On the need to research the academic life at the turn of the 19th and 20th centuries. Jan Karłowicz (1836–1903) as a driving force of „the intellectual movement” at that time

Summary

The aim of the paper is to signal the need to carry out more thorough research on the academic life at the turn of the 19th and 20th centuries and

to present Jan Karłowicz as a driving force of the academic and cultural life at the turn of the 19th and 20th centuries. He was a researcher of Polish and Lithuanian folklore, an organiser of linguistic and ethnographic field research as well as extensive lexicographic studies, the founder and editor of the ethnographic magazine *Wisła*, the publisher of the „Library of *Wisła*”, a co-founder and member of the „Prace Filologiczne” editorial board. The academic legacy of Jan Karłowicz has not been thoroughly discussed yet. So far, only selected aspects of his activities have been described (especially some of his lexicographic and ethnographic studies). However, his other works, especially the ones on etymology, on the Lithuanian language, which were written in Polish, have been merely indicated in the academic literature and have not been presented so far.

The basis for the research can be the archive sources preserved in Poland and in Lithuania, especially the correspondence, notes relating to Karłowicz’s extensive activities, his academic research published during his life and after his death and his activities as an organiser, journalist (research on magazines, especially on *Wisła* which he founded, on „Prace Filologiczne”, which he co-founded, and on other magazines in which he published his papers, summaries and reviews), and other sources which give witness to his activities from the given period.

Adj. M. Czarnecka

Krystyna Rutkowska
(Uniwersytet Wileński, Wilno – Litwa)

ZASŁUGI JANA KARŁOWICZA DLA JĘZYKA I FOLKLORU LITEWSKIEGO

Jan Karłowicz pochodził z litewskiej rodziny szlacheckiej herbu Ostoja, jego ojciec, Aleksander Karłowicz, był gorącym patriotą litewskim, w swoim testamencie, przechowywanym obecnie w Litewskim Państwowym Archiwum Historycznym (LVIA), napisał: „[...] na mogile mojej połóżcie kamień krajowy litewski”, podkreślając wyraz ostatni. Jan Karłowicz z Litwą był związany przez prawie pół wieku, historyczna Litwa była jego ojczyzną, dziedzictwo WKL utrwalił w wielu swoich pracach. Jemu współcześni niejednokrotnie podkreślali, że uczuciowo z Litwą był związany przez całe swoje życie.

Dziś wiąże się jego nazwisko prawie wyłącznie ze słownikami, lecz był on autorem licznych i cenionych w swoim czasie prac lingwistycznych. Jan Karłowicz był jednym z pierwszych polskich dialektologów, etymologów, onomastyków i lituanistów. Twórczość Karłowicza liczy około 1000 pozycji bibliograficznych, ponad 300 dotyczy językoznawstwa. Ocenie jego zasług i przedstawieniu sylwetki uczonego była poświęcona księga pamiątkowa, która ukazała się od razu po jego śmierci¹, także liczne artykuły naukowe, zwłaszcza z okazji kolejnych obchodów jubileuszowych². Pozostałe w rękopisach jego dzieła zostały wydane znacznie później³, wielu opracowań doczekały się zbiory leksy-

¹ W 1904 roku staraniem Karola Appela została wydana księga pamiątkowa *Życie i prace Jana Karłowicza (1836–1903)*. Książka zbiorowa wydana nakładem i staraniem „Wisły”, Warszawa (dalej – ŻiPJK), zawierająca wspomnienia współpracowników, znajomych i przyjaciół Karłowicza, niektóre korespondencje, artykuły i recenzje dotyczące jego prac i oceniające jego zasługi na polu językoznawstwa, historii, folklorystyki, muzykologii.

² Na uwagę zasługują artykuły umieszczone w zainicjowanym niegdyś przez samego uczonego czasopiśmie „Prace Filologiczne” (por. Szober 1928) i „Poradniku Językowym”, którego cały numer był poświęcony J. Karłowiczowi (por. artykuły Cienkowski 1979, Kapeliś 1979, Kutrzeba-Pojnarowa 1979, Pankowski 1979, Perzowa 1979).

³ Przykładem może być *Podręcznik poprawnej polszczyzny dla Litwinów i petersburszczan*, odnaleziony w Centralnym Państwowym Archiwum Litwy przez Elżbietę Smułkową i Annę Kaupuż. Opracowanie tego rękopisu doczekało się ujęcia monograficznego (Sawaniewska-Mochowa 1986, 1990).

ki, umieszczone w słownikach⁴. Zaslęgi Jana Karłowicza jako językoznawcy, etnografa i folklorysty zostały przedstawione ostatnio w kilku artykułach Elżbiety Koniusz (2005a, 2005c) i Zofii Sawaniewskiej-Mochowej (2003). Jednak niektóre aspekty jego twórczości dotychczas są słabo naświetlone, co sygnalizuje również, pisząc o potrzebie szerzej zakrojonych badań nad całą spuścizną Karłowicza, Halina Karaś (2012). Celem niniejszego artykułu będzie przyjrzenie się działalności J. Karłowicza w zakresie lituanistyki⁵, przedstawienie większych i mniejszych jego prac dotyczących leksyki i onomastyki, ukazanie jego zasług w dziele gromadzenia, opracowania i propagowania folkloru litewskiego oraz przedstawienie działalności społecznej, sprzyjającej litewskiemu odrodzeniu narodowemu. W opracowaniu zostały wykorzystane bogate zbiory archiwalne, przejrzone w rękopisach pozostałe prace autora, przeczytane listy napisane do Karłowicza przez działaczy społecznych i naukowców Litwy.

1. O DZIELACH POŚWIĘCONYCH JĘZYKOWI LITEWSKIEMU

Prac większych i mniejszych poświęconych językowi litewskiemu jest sporo. Przede wszystkim należy tu wymienić rozprawę *O języku litewskim* wydaną w 1875 roku w Krakowie, liczącą 242 strony, wysoko ocenioną przez J. Baudouina de Courtenay. Oto wyjątki z jego recenzji: „Prace, dotyczące języka litewskiego, są bardzo nieliczne... Z wielką przyjemnością witamy obszerną rozprawę p. Karłowicza, nie tylko wolną od rażących błędów i niedorzeczności, ale, co więcej, świadcząca nader pochlebnie o dokładnych wiadomościach faktycznych i o ściśle naukowej metodzie autora. [...] Po polsku nie wyszło dotychczas nic lepszego o języku litewskim i dzieło pana K. pozostaje jedynym podręcznikiem. Prócz tego nawet najbardziej wymagający krytyk powinien przyznać, że podobna monografia byłaby pożyteczna nie tylko w polskiej, ale nawet niemieckiej literaturze lingwistycznej, najbogatszej w gruntowne prace o języku litewskim” (ŻiPJK 1904: 191–192).

Praca ta składa się z kilku części – na początku autor opisuje, co o języku litewskim sądzili i pisali nasi uczeni – Bohusz, Narbutt, Jucewicz, Kraszewski, Akielewicz i cudzoziemcy – Szafarzyk, Bopp,

⁴ Słownictwo regionalne z terenu historycznej Litwy zostało wyekscerpowane ze *Słownika gwar polskich* i opracowane przez Elżbietę Koniusz (Koniusz 2005b, 2008, 2010). Por. też omówienie *Słownika gwar polskich* J. Karłowicza – Karaś 2011.

⁵ Zaslęgi Jana Karłowicza dla lituanistyki zostały skrótowo przedstawione w opracowaniu Algirdasa Sabaliauskasa, poświęconym historii badań lituanistycznych (Sabaliauskas 1979), w artykule Kazysa Grigasa (1958) zostały zasygnalizowane napotkane w archiwum materiały, mające wartość dla lituanistyki.

Grimm, Schleicher. Dalej zajmuje się stopniem pokrewieństwa języka litewskiego z innymi językami, charakteryzuje narzecza litewskie, opisuje gramatykę języka litewskiego (głosownię, morfologię i składnię), podaje analizę imion własnych i umieszcza zarys słowotwórstwa wyrazów litewskich, a także próbki języka litewskiego. Jak twierdził J. Baudouin de Courtenay, większość rozdziałów – to samodzielne badania Karłowicza (ŻiPJK 1904: 191–192).

Na szczególną uwagę zasługuje opis przyszłych prac nad językiem litewskim. Plany Jana Karłowicza względem języka litewskiego były piękne i ambitne: „Potrzebne są następujące prace, które oby jak najprędzej się ukazały: a) słownik litewsko-polski, chociażby ułożony według Nesselmana i Kurschata. Szyrwida leksykonik zupełnie jest niewystarczający i zawiera wiele słów improwizowanych; b) wypisy litewskie, zawierające próbki mowy litewskiej (Donelaitisa, przysłowia, kazania, przekłady Biblii); c) gramatyka litewska z dodaniem opisu gwar porównawcza z polską (na wzór Boppa i Schleichera); d) wydanie dawnych pomników litewszczyzny, jakoto kazań ks. Szyrwida, Daukszy, biblii itd., z dodaniem uwag krytycznych, objaśnienia form przestarzałych, pisownią logiczną i jednolitą” (Karłowicz 1875: 328–329).

Ostatni, IX rozdział zawiera spis książek litewskich lub bezpośrednio dotyczących języka litewskiego, uwzględnia on 208 pozycji książek drukowanych i 15 rękopisów. Autor zaznacza, że spis ten jest niekompletny, bo brakowało mu wiadomości o dziełach wydanych w Litwie pruskiej (Karłowicz 1875: 356).

Spośród innych prac dotyczących języka litewskiego należy wymienić większe opracowanie z dziedziny onomastyki *Czterysta kilkadziesiąt nazwisk miejscowości litewskich*, które zostało wydrukowane w „Pamiętniku Fizjograficznym” w 1883 roku (t. III, s. 500–511). A. Kryński o nim napisze, że zawiera „objaśnienie nazwisk litewskich metodą naukową wykonane” (ŻiPJK 1904: 135). W mniejszej pracy *Kilka słów o nazwiskach litewskich* („Prace Filologiczne” 1887, II, s. 587–589) Karłowicz wyjaśnia pochodzenie kilkunastu nazwisk litewskich. Materiały do badań gromadził samodzielnie, wykorzystując źródła bardzo różnorodne. W archiwum napotkałam kościelne księgi informacyjne, gdzie ręką Karłowicza były dopisywane nazwy polskie do litewskich miejscowości (pisanych po rosyjsku), także spisy nazwisk litewskich przysyłane przez Mieczysława Dowojnę-Sylwestrowicza.

Jan Karłowicz pragnął propagować język litewski, dostarczać o nim wiedzy naukowej, przestrzegać przed błędnymi interpretacjami. W „Kraju” zamieścił życiorys Fryderyka Kurszata, autora gramatyki litewskiej i słownika litewsko-niemieckiego, w archiwum wśród rękopisów Jana Karłowicza (LVIA) napotkałam notatkę o Czuldzie, autorze gramatyki żmudzkiej. W listach do Karłowicza działaczy litewskiego odrodzenia narodowego są zawarte informacje o tym, że zamierzał on napisać gramatykę praktyczną języka litewskiego, która byłaby bar-

dzo przydatna w nauczaniu, szukał sprzymierzeńców i pomocników wśród Litwinów.

2. MATERIAŁY Z HISTORYCZNEJ LITWY W SŁOWNIKACH

Charakteryzując zasługi Jana Karłowicza dla języka litewskiego, nie można pominąć też jego prac leksykograficznych. Jego „trzy piramidy”, jak to określił Majewski, czyli *Słownik warszawski*⁶, *Słownik gwar polskich*⁷ (SGP) i *Słownik wyrazów obcego i mniej jasnego pochodzenia*⁸ (SWOP), mają ogromną wartość dla współczesnych badaczy ze względu na to, że zawarty w nich zasób słownictwa regionalnego, i zwłaszcza litewskiego, jest bardzo liczny. W żadnym innym słowniku nie znajdziemy tak znacznej warstwy regionalizmów i lituanizmów, co w słownikach wydawanych przez Karłowicza. SGP zawiera według moich obliczeń około 200 leksemów pochodzenia litewskiego (Rutkowska 2009: 39–40). Umieszczone w słowniku lituanizmy dotyczą różnych dziedzin życia, zawierają językowy obraz świata mieszkańców polskich wsi owych czasów, ukazują sfery wzajemnych kontaktów międzyetnicznych na terenach mieszanych językowo i różnorodnych narodowościowo. Wytypowane ze słownika lituanizmy należą do następujących grup tematycznych: człowiek, jego cechy psychiczne i fizyczne (*rupliwy, kłyszawy, łupaty, murzaty*), przynależność socjalna i działalność zawodowa (*kumieć, skierdź*), przezwiska (*gieguć, bambi-za, kurdupel*). Obszerną grupę leksyki stanowią wyrazy litewskie dotyczące hodowli i pracy na roli (*kul, poisować, ozadzie, rezginie, otosa, parsiuk, gil, kurdziuk*), a także określenia związane z ukształtowaniem terenu i fitonimią (*ajer, dyrsa, dyrwan, kudra, kruśnia, rojst*). Można się doszukać też nazw związanych z kulturą duchową, obrzędowością owych czasów (*inkrutowiny, waziniać się*). Wyrazy są bogato ilustrowane, czasami zawierają całe opisy obrzędów i wierzeń. Materiały z Litwy były wysoko oceniane przez jego współczesnych, w słowniku są one podawane z dopiskiem „Ust.[nie] z Litwy”. Ze względu na sposób gromadzenia danych do słownika był J. Karłowicz bardziej postępowy niż inni, słownictwo do swoich opracowań leksykograficznych zapisywał bowiem „prosto od ludu”, notując wyrazy używane w żywym języku mówionym.

Prawie w całości prowincjonalizmy litewskie odnotowane w SGP znalazły się za sprawą Karłowicza również w *Słowniku języka polskie-*

⁶ *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A.A. Kryński. W. Niedźwiedzki, t. I–VIII, Warszawa 1900–1927.

⁷ Jan Karłowicz, *Słownik gwar polskich*, t. I–VI, Kraków 1900–1911.

⁸ Jan Karłowicz, *Słownik wyrazów obcego a mniej jasnego pochodzenia używanych w języku polskim*, Kraków 1895.

go (*warszawskim*)⁹, jego dziełem były też wskazówki dotyczące etymologii wyrazów obcego pochodzenia. Pochodzeniem wyrazów litewskich zajmował się specjalnie w *Słowniku wyrazów obcego i mniej znanego pochodzenia*, który cieszył się uznaniem uczonych etymologów. Od razu po ukazaniu się doczekał się pozytywnych recenzji Aleksandra Brücknera, Adama Kryńskiego, Jiřego Polivki i innych¹⁰. Franciszek Sławski wprowadził *Słownik Karłowicza* do zestawu źródeł *Słownika etymologicznego języka polskiego* (Sławski, t. I 1952–1956: 12), powołuje się na SWOP w wielu swoich etymologiach. Jak wynika z wypowiedzi samego autora, prace nad materiałami do wszystkich słowników prowadził on równolegle, rozważając różne warianty ich opracowania. Zdaniem E. Koniusz, dopiero łączne korzystanie ze wszystkich trzech dzieł leksykograficznych daje pełny obraz prowincjonalnego słownictwa litewskiego, jego dokumentacji, geografii, historii, znaczeń, różnicowania w płaszczyźnie społecznej oraz pochodzenia (Koniusz 2005b: 158).

3. O GROMADZENIU I POPULARYZOWANIU WIEDZY O FOLKLORZE LITEWSKIM

Prawdziwą pasją życia Jana Karłowicza była etnografia, był on prekursorem etnografii naukowej w kraju, propagatorem kierunku ewolucjonistycznego etnografii światowej (Gajkowska 1959; Kutrzeba-Pojnarowa 1979). Założył pismo etnograficzne „Wisła”, którego redaktorem był przez 11 lat i dzięki któremu pobudzał i ukierunkowywał masowe poszukiwania etnograficzne w Polsce i na Litwie. Na wzór „Wisły” powstały czasopisma etnograficzne w Rosji („*Živaja starina*”), Pradze („*Český lid*”) i Lwowie („*Lud*”). Oprócz „Wisły” wydawał też własnym nakładem „Bibliotekę «Wisły»”, obejmującą 15 tomów cennych prac, w tym z dziedziny folkloru litewskiego. Był redaktorem działu ludoznawczego *Wielkiej Encyklopedii Powszechnej*, gdzie umieszczał artykuły z mitologii słowiańskiej i litewskiej (ŻiPJK 1904: 32). Działania inicjujące badania naukowe nad folklorem litewskim podjął w roku 1868, w 1871 roku ogłosił drukiem poradnik dla zbierających materiały ludowe. O potrzebie gromadzenia folkloru litewskiego pisał w swojej obszernej rozprawie *O najnowszych badaniach podań i ich zbiorach* opublikowanej w „*Ateneum*”, ubolewając, że Niemcy intensywnie badali folklor litewski, chcąc uchować go przed zaginięciem, natomiast Polacy nie dostrzegali tej skarbnicy i faktycznie żadnych badań nie prowadzili. Nadrabiając te zaległości, opublikował

⁹ Jak podaje Elżbieta Koniusz (2005b: 157), na 270 zbadanych przez nią prowincjonalizmów z Litwy 264 znalazło się w *Słowniku warszawskim*.

¹⁰ Bibliografię dotyczącą opinii o SWOP por. Koniusz 2005c: 209.

w 1887 roku w Krakowie *Podania i bajki ludowe zebrane na Litwie*; są to 84 teksty podań litewskich i białoruskich, zapisanych po polsku lub przetłumaczonych na język polski (Karłowicz 1887). Gromadząc materiały folklorystyczne i językowe, uczony nawiązywał kontakty z działaczami litewskimi i zachęcał ich do włączenia się do badań nad ludowością. W Wilnie w archiwum Karłowicza zachowała się odezwa (F1135-10-184), przygotowana jeszcze w Heidelbergu, w której zwracał się do władających językiem litewskim z prośbą o zbieranie i nadsyłanie mu tekstów folklorystycznych. Korespondował z Janem Juszkiewiczem, Ludwikiem Jucewiczem, Janem Szłupą, ale w najbliższych kontaktach pozostawał z Mieczysławem Dowojną-Sylwestrowiczem. Współpraca ta była obustronnie pożyteczna: M. Dowojna-Sylwestrowicz dostarczał mu materiałów do badań nad onomastyką litewską, służył pomocą w objaśnianiu różnorodnych słów i zjawisk mitologicznych litewskich; J. Karłowicz natomiast zachęcał Dowojnę do precyzji naukowej, redagował jego teksty, pomagał w przygotowaniu do druku *Podaj żmujdzkich* (Dowojna-Sylwestrowicz 1894).

O zainteresowaniach uczonego literaturą litewską mogą świadczyć zachowane w jego materiałach archiwalnych utwory poetyckie Valerijonasa Ażukalnisa i Silvestrasa Gimżauskasa, a także podjęta przez samego Karłowicza próbka translatorska poematu Kristijonasa Donelaitisa *Metai* (F1135-10-190). Gorąco zachęcał też do przekładu polskich utworów na język litewski. Takich prób z jego pomocą podejmuje się Mieczysław Dowojna-Sylwestrowicz, tłumacząc fragmenty *Konrada Wallenroda* Adama Mickiewicza.

Z życzliwością i zrozumieniem odnosił się J. Karłowicz do litewskich aspiracji narodowych, czemu dawał wyraz w artykułach publikowanych na łamach „Prawdy” i „Kraju”. Wskazywał, jak należy wesprzeć Litwinów w ich działaniach na rzecz języka i kultury. Twierdził, że trzeba dołożyć wszelkich starań, żeby zniesiony został zakaz druku litewskiego, że należy napisać gramatykę, dbać o rozwój języka literackiego (Łossowski 1985: 40–41; Sawaniewska-Mochowa 2003: 79). O kontaktach z działaczami odrodzenia litewskiego świadczą listy zachowane w archiwach na Litwie.

J. Karłowicz posiadał bogaty księgozbiór, który w 1909 roku jego żona Irena przekazała Bibliotece Towarzystwa Przyjaciół Nauk; kolekcja książek liczyła 6425 pozycji (Ilgiewicz 2011: 220). Niektóre z nich, z ekslibrisem Karłowicza, napotkałam w Bibliotece Akademii Nauk, są to między innymi *Katechizm* Ledesmy z komentarzem Jana Bystronia (Ledesma 1890), *Słownik* Szyrwida (Szyrwid 1713), także anonimowe pierwsze rozmówki polsko-litewskie z poprawkami w części litewskiej zrobionymi przez Karłowicza czerwonym ołówkiem (S.P. 1860).

Wyrazem uznania dla osiągnięć uczonego były liczne godności i tytuły przyznawane mu przez towarzystwa i instytucje naukowe krajowe i zagraniczne. Karłowicz był też członkiem korespondentem Litewskie-

go Towarzystwa Literackiego (od 1881 r.), w archiwum zachowały się zaproszenia na spotkania literacko-językowe w Tylży i Kłajpedzie.

W maju 2011 roku w Instytucie Języka Litewskiego Uniwersytetu Wileńskiego odbyły się imprezy związane z uczczeniem 110 rocznicy urodzin Jana Karłowicza, podczas których rozważano możliwości podjęcia badań nad spuścizną lituanistyczną uczonego, ufundowania tablicy pamiątkowej w Subortowiczach, miejscu jego urodzenia. Podczas spotkania autorka niniejszego artykułu wygłosiła referat przedstawiający życie i działalność Jana Karłowicza, jego zasługi dla lituanistyki, co wywołało żywe zainteresowanie badaczy litewskich. W części końcowej spotkania została wykonana *Litewska rapsodia* autorstwa syna Jana Karłowicza – Mieczysława, znanego muzyka i kompozytora. Aranżacji rapsodii na litewskie instrumenty ludowe dokonał Anatolijus Lapinskas, a wykonał ją zespół „Lietuva”, jeden z najlepszych na Litwie. Niedawno ukazał się również numer czasopisma „Naujoji Romuva” (2011, nr 2) poświęcony Janowi Karłowiczowi.

Literatura

- W. Cienkowski, 1979, *Z metodologii badań etymologicznych Jana Karłowicza*, „Poradnik Językowy”, z. 9, s. 437–442.
- M. Dowojna-Sylwestrowicz, 1894, *Podania żmujdzkie zebrali i dosłownie spolszczył Mieczysław Dowojna-Sylwestrowicz*, Warszawa.
- O. Gajkova, 1959, *Jan Karłowicz i Ludwik Krzywicki jako reprezentanci dwu nurtów w etnologii polskiej*, Wrocław.
- K. Grigas, 1958, *Lituanistinė medžiaga J. Karlovičiaus rankraštiniame palikime*, „Literatūra ir kalba”, t. III, Vilnius, s. 595–600.
- H. Ilgiewicz, 2011, *Vilniaus mokslo bičiulių draugijos (1907–1939), biblioteka: komplektavimas ir fondų raida*, „Knygotyra” 57, s. 217–234.
- H. Kapeluś, 1979, *Jan Karłowicz jako folklorysta*, „Poradnik Językowy”, z. 9, s. 456–465.
- H. Karaś, 2011, *Polska leksykografia gwarowa*, Warszawa.
- H. Karaś, 2012, *O potrzebie badań nad życiem naukowym przełomu XIX i XX wieku. Jan Karłowicz (1836–1903) jako animator ówczesnego „ruchu umysłowego”*, „Poradnik Językowy”, z. 5, s. 5–20.
- J. Karłowicz, 1875, *O języku litewskim*, „Rozprawy i Sprawozdania z Posiedzeń Wydziału Filologicznego Akademii Umiejętności”, t. II, Kraków, s. 135–376.
- J. Karłowicz, 1876, *Przyczynki do projektu wielkiego słownika języka polskiego*, „Rozprawy Wydziału Filologicznego Akademii Umiejętności”, t. IV, s. XIV–XCIV.
- J. Karłowicz, 1883, *Czterysta kilkadziesiąt nazwisk miejscowości litewskich*, „Pamiętnik Fizjograficzny”, t. III, Warszawa, s. 500–511.
- E. Koniusz, 2001, *Polszczyzna z historycznej Litwy w „Słowniku gwar polskich” Jana Karłowicza*, Kielce.

- E. Koniusz, 2005a, *Jan Karłowicz jako językoznawca, etnograf i folklorysta – w setną rocznicę śmierci (1836–1903)*, „Studia Filologiczne Akademii Świętokrzyskiej”, t. XVIII, Kielce, s. 7–17.
- E. Koniusz, 2005b, *Dziedzictwo kulturowe Wielkiego Księstwa Litewskiego w pracach leksykograficznych Jana Karłowicza*, [w:] *Kultura i języki Wielkiego Księstwa Litewskiego*, red. M.T. Lisisowa, Kraków, s. 145–159.
- E. Koniusz, 2005c, *O Karłowiczowskim „Słowniku wyrazów obcego a mniej jasnego pochodzenia używanych w języku polskim i niektórych etymologiach w nim zawartych*, „Studia Turcologia Cracoviensia”, t. X: *Księga jubileuszowa poświęcona Profesorowi Stanisławowi Stachowskiemu*, Kraków, s. 209–216.
- E. Koniusz, 2008, *Wyrazy ekspresywne z historycznej Litwy w „Słowniku gwar polskich” Jana Karłowicza*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis, Studia Linguistica” IV, red. M. Karamańska, E. Młynarczyk, E. Stachurski, Kraków, s. 179–186.
- E. Koniusz, 2010, *Interferencja kulturowa i językowa na pograniczu litewsko-polsko-białoruskim w świetle materiałów „Słownika gwar polskich” Jana Karłowicza*, [w:] *Lux lucet in tenebris. Księga pamiątkowa z okazji nadania Prof. Bernardowi Kozirógowi doktoratu honoris causa*, t. II, Podkowa Leśna, s. 105–110.
- H. Kurkowska, 1964, *Jan Karłowicz (1836–1903)*, [w:] *Z dziejów polonistyki warszawskiej*, Warszawa, s. 155–161.
- A. Kutrzeba-Pojnarowa, 1979, *Znaczenie Jana Karłowicza dla rozwoju etnografii*, „Poradnik Językowy”, z. 9, s. 443–454.
- Ledesma 1890: *Katechizm Ledesmy w przekładzie wschodnio-litewskim z wydania wileńskiego z r. 1605 – Kathechismas, arba Mokslas kiekvienam krikščionii priwalvs. Kathechismas, aba Pamokimas wienam kvriamgi krikščionivy reykiamas, wydał i gramatycznym wstępem i słownikiem opatrzył dr. Jan Bystroń, nauczyciel gimnazyjalny w Stryju*, Kraków.
- LVIA: Lietuvos valstybės istorijos archyvas, Jano Karlovičiaus fondas (F1135-10).
- P. Lossowski, 1985, *Po tej i tamtej stronie Niemna. Stosunki polsko-litewskie 1883–1939*, Warszawa.
- Naujoji Romuva. Iliustruotas kultūros gyvenimo žurnalas*, 2011, nr II, Vilnius.
- C. Pankowski, 1979, *Jan Karłowicz jako organizator prac leksykograficznych i współtwórca „Słownika warszawskiego”*, „Poradnik Językowy”, z. 9, s. 410–425.
- H. Perzowa, 1979, *Jan Karłowicz jako dialektolog*, „Poradnik Językowy”, z. 9, s. 426–436.
- PSB 1966: *Polski słownik biograficzny*, t. XII, hasło „Jan Karłowicz”, autorzy: O. Gajkowska, S. Urbańczyk, Wrocław, s. 53–57.
- K. Rutkowska, 2009, *Lietuvių kalbos skoliniai Jano Karlovičiaus Lenkų tarmių žodyne (1900–1911)*, [w:] *Nuo Konstantino Sirvydo iki Didžiojo žodyno: Lietuvos vardo tūkstantmečiui: tarptautinės mokslinės konferencijos pranešimų tezės*, Vilnius, 2009 m. lapkričio 19–20 d., s. 39–40.
- A. Sabaliauskas, 1979, *Lietuvių kalbos tyrinėjimų istorija iki 1940 m.*, Vilnius, s. 139–140.
- Z. Sawaniewska-Mochowa, 1986, *Regionalne cechy fonetyczne potocznej polszczyzny północnokresowej XIX w. w „Podręczniku” Jana Karłowicza*,

- [w:] *Studia nad polszczyzną kresową*, t. IV, red. J. Rieger, W. Werenicz, Wrocław, s. 53–54.
- Z. Sawaniewska-Mochowa, 1990, *Poradnik Jana Karłowicza jako źródło poznania potocznej polszczyzny północnokresowej*. Słownictwo, Warszawa.
- Z. Sawaniewska-Mochowa, 2003, *Polscy miłośnicy języka i folkloru litewskiego w XIX wieku*, „Acta Baltico-Slavica” XXVII, s. 73–95.
- F. Sławski, 1952–1956, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. I, Kraków.
- S.P. 1860: *Lęguas pasabas iszsimokima ležuwiu lękiszka ir letuwiszka – Łatwy sposób nauczania się języków polskiego i litewskiego*, par S.P. (suda-rytojas, pasirašęs inicialais S.P., nežinomas), Wilniuje.
- S. Szober, 1928, *Jan Karłowicz*, „Prace Filologiczne” XIII, s. 546–557.
- M. Szymczak, 1979, *Jan Karłowicz w 75 rocznicę śmierci (28 V 1936 – 14 VI 1903)*, „Poradnik Językowy”, z. 9, s. 409.
- K. Szyrwid, 1713, *Dictionarium trium linguarum in usum studiosae iuventutis / auctore R. P. Constantino Szyrwid e Societate Jesu*. Quinta editio recognita et aucta, Vilnae.
- ŻiPJK 1904: *Życie i prace Jana Karłowicza (1836–1903)*. Książka zbiorowa wydana nakładem i staraniem „Wisły”, Warszawa.

Contributions of Jan Karłowicz to the Lithuanian language and folklore

Summary

Jan Karłowicz, a famous Polish scholar, who worked and conducted his research during the second half of the 19th century, is not well-known to the present generation of researchers. No one, until now, has seriously examined his research in the Lithuanian language and folklore. He was born in Lithuania and was closely tied with his homeland for almost half a century. The cultural heritage of the Great Duchy of Lithuania is dominant in his numerous writings. J. Karłowicz was one of the first researchers who paid attention to the very complicated social, linguistic and cultural situation in Lithuania. He investigated it using the latest scientific methods and applying the vast knowledge which he acquired at foreign universities. He is also considered to be one of the first Polish scholars who started investigating Lithuanian dialectology, etymology and onomastics as well as the Lithuanian language. His bibliography consists of about 1,000 publications, more than 300 of which cover linguistics.

The main objective of this paper is to present J. Karłowicz's achievements in researching the Lithuanian language and folklore, to analyse his works on the Lithuanian language, and to show his connections with Lithuanian researchers of Lithuanian culture and members of the national revival. Using mostly data from archives, the author describes his correspondence with Lithuanian academics and discusses his unpublished manuscripts.

Adj. M. Czarnecka

Marek Gawelko
(Kraków)

O SZYKU PRZYMIOTNIKA POLSKIEGO Z PERSPEKTYWY INDOEUROPEJSKIEJ

1. PROBLEM

W pracy dotyczącej miejsca przymiotnika w językach romańskich A.K. Mälzer zrobiła dygresję na temat tego zagadnienia w języku polskim. Decyzja taka jest oczywiście obiecująca, stwarza np. możliwość potraktowania języków romańskich *en bloc* i przeciwstawienia ich językowi wysoce syntetycznemu. Autorka ogranicza się wprawdzie tylko do porównania polszczyzny z językiem francuskim, ale i ten zamiar jest obiecujący, gdyż zestawia języki wykazujące daleko idące różnicowanie typologiczne. Wyciągane wnioski z tego rodzaju badań nierzadko stają się przyczynkiem do wykrycia tendencji rozwojowych języków indoeuropejskich.

Autorka stwierdza (1999: 238): „Im Unterschied zum Französischen ist im Polnischen an die Stellung der attributiven Adjektive aber kein Bedeutungsunterschied gekoppelt. Zwar scheinen auch relationelle Adjektive nach Aussagen polnischer native speakers manchmal vorne zu stehen, wobei es sich z. T. um namensähnliche Syntagmen handeln kann (vgl. etwa *polaska armia* 'die polnische Armee', *Polska Akademia Nauk* 'Polnische Akademie der Wissenschaften'), aber von einer Zersplitterung wie im Romanischen und insbesondere im Französischen, die [...] keineswegs einfach unter Stilistik subsumierbar ist, ist das Polnische weit entfernt". Stwierdzenie to nie jest z gruntu fałszywe. W języku francuskim istnieje szereg przymiotników zmieniających znaczenie w zależności od zajmowanego miejsca w grupie nominalnej, np. *le visage triste* 'smutna twarz', ale *c'est un triste personnage* 'to żaloszna postać'; *un homme pauvre* 'człowiek biedny', ale *une pauvre petite robe* 'marna sukieneczyna' (*Wielki słownik francusko-polski*, Warszawa 1980). Jednak różnicy istniejącej między np. wyrażeniami *polskie wojsko* i *wojsko polskie* nie należy tłumaczyć czynnikami stylistycznymi, chociaż *stylistyka* jest terminem mało precyzyjnym i dlatego trudno go jednoznacznie odrzucić w licznych konkretnych przypadkach.

W artykule stawiam tezę, że wyjaśnienia przedstawionych przez A.K. Mälzer różnic nie powinno dokonywać się na podstawie kryteriów

stylistycznych ustalanych w synchronii, ale tendencji rozwojowych porównywanych języków, które realizują je w różnym stopniu.

2. O TENDENCJACH ROZWOJOWYCH JĘZYKÓW INDOEUROPEJSKICH

W polskich przykładach wyżej cytowanych występuje problem tendencji rozwojowej języków indoeuropejskich, mianowicie w grupie nominalnej (do której ogranicza się ten artykuł): przechodzenia pierwotnego szyku AN (*adiectivum, nomen*) w NA. Pierwszy występował w dawnych językach indoeuropejskich (zapewne i w prajęzyku, por. Lehmann 1974: 69), drugi dominuje już w językach romańskich. Pewniejsze więc jest wyjaśnienie problemu, który ilustrują wspomniane przykłady, poprzez umieszczenie porównywanych języków na linii rozwojowej. Zasygnalizowane przez A.K. Mälzer różnice między dwoma językami mogą wynikać z różnego stopnia ich rozwoju.

Najlepiej zbadaną linię rozwojową tworzy ciąg języków takich, jak: prajęzyk, starołaciński, łacina klasyczna, dawne języki romańskie, współczesne języki romańskie, wreszcie współczesny język francuski, którego ewolucja zaszła dalej niż innych tej grupy i z tego względu wskazane jest zaliczanie go do odrębnej kategorii. Wspomniana linia rozwojowa cechuje się przede wszystkim wzrostem analityzmu, cechy o dużej mocy wyjaśniającej.

Język angielski, prawdopodobnie najbardziej analityczny język indoeuropejski, należy odrębnie traktować w niektórych kwestiach, m.in. w kwestii szyku przymiotników. Podobna uwaga ma miejsce w odniesieniu do szyku przymiotników innych języków germańskich. Prawdopodobnie pod wpływem języków otaczających (por. Lehmann 1974: 250) wrócił on do stanu pierwotnego, tzn. we wszystkich dominuje AN (por. Holmberg, Rijkhoff 1998: 96). Poza tym trzeba zasygnalizować zmianę szyku podstawowego VO (*verbum, obiectum*) na dawny szyk OV w części języków tej grupy i ta zmiana mogła sprzyjać wyrównaniu, tzn. powrotowi szyków właściwych językom OV, w tym AN.

3. O ANALIZIE SZYKU OD CZASÓW GREENBERGA

Powyższe uwagi stają się jaśniejsze, gdy się przypomni analizę szyku rozpoczętą od prac J. Greenberga (por. zwłaszcza 1963), które zostały rozszerzone i rozwinięte przez licznych kontynuatorów, zwłaszcza przez W. Lehmann (np. 1972) i T. Vennemanna (np. 1974). Przywiązują one ogromną wagę do szyku czasownika i dopełnienia. Ogólna sytuacja języków indoeuropejskich jest taka, że dawne języki były typu OV (*obiectum, verbum* – szyk antycypacyjny), współczesne

są typu VO (szyk progresywny). Języki wspomnianych typów wykazują tendencję do odpowiedniego szyku innych członów zdania, np. OV sprzyja szykom AN, AdvV (*adverbium, verbum*), GN (*genetivus, nomen*) itd., szyk VO natomiast – szykom NA, VAdv, NG. Dziś dominuje pogląd, że są to raczej słabe tendencje. Oprócz tych uwag, opisujących języki statycznie, ważne są tendencje rozwojowe. Dla języków indoeuropejskich największej wagi w kwestii szyku jest tendencja do przechodzenia OV w VO, co – jak wielu twierdzi – pociąga za sobą zmiany „harmoniczne”, a więc np. AdvV → VAdv, GN → NG itp.

Zasygnalizowane tu problemy były przedmiotem licznych opracowań, także monograficznych, na przestrzeni już niemal 50 lat. Mimo wielu krytyk koncepcja jako taka przetrwała, jednak początkowe sformułowania rygorystyczne zostały złagodzone i reguły zostały na ogół zastąpione przez tendencje. Wskazano też na wyjątki od pierwotnych reguł. Jednym z takich wyjątków prawdopodobnie jest postulowane na początku przechodzenie szyku AN w NA w języku, w którym dokonuje się stopniowa zamiana OV na VO. Mianowicie M. Dryer wykazał (1988) na podstawie przebadania ok. 700 języków świata, że związek między szykami OV i AN, podobnie między VO i NA nie istnieje.

4. TENDENCJA ROZWOJOWA SZYKU PRZYMIOTNIKÓW W JĘZYKACH INDOEUROPEJSKICH

Zanim przejdę do analizy problemu poruszonego przez A.K. Mälzer, trzeba ustosunkować się do tezy M. Dryera. Nie chodzi tu o pierwotne stwierdzenia o charakterze uniwersalnym, które najprawdopodobniej faktycznie zostały podważone, ale o sytuację w językach indoeuropejskich. Głosy specjalistów są podzielone. Są argumenty na istnienie tendencji do przechodzenia AN w NA. W prajęzyku i dawnych językach występował szyk AN, w łacinie były dwa szyki (w zależności od semantyki przymiotnika: jakościowe przed rzeczownikiem, relacyjne po nim, por. Pinkster 1988: 278–279, który stosuje inne terminy). Silnego argumentu dostarczają języki romańskie, w których dominuje już szyk NA, zwłaszcza w najbardziej analitycznym języku francuskim. Gdy się do tego doda liczne języki indoeuropejskie, w których sygnalizowane są obydwa szyki: AN i NA (greka, albański, języki celtyckie, por. Rijkhoff 1998: 346), teza o istniejącej tendencji do NA jest mocno prawdopodobna. Są jednak wątpliwości, gdyż w wielu językach występuje pierwotny szyk AN, co najprawdopodobniej dokonuje się pod wpływem języków sąsiednich (por. np. Lehmann 1974: 250), czasem też przywróconego szyku OV. W średniowiecznych językach romańskich szyk AN mógł się pojawiać pod wpływem łaciny.

Zupełnej pewności nie można mieć, gdyż brak pracy zmierzającej do całościowego ujęcia rozwoju szyku przymiotnika w językach indo-

europczyjskich, specjaliści zaś od uniwersaliów stosują niedostatecznie precyzyjną terminologię jak na potrzeby badania jednej grupy języków. (Co to znaczy, że w danym języku jest szyk AN lub NA? Przewaga ilościowa? Jak duża? Szyk rzadszy różni się od najczęstszego specyficzną semantyką czy czasem tylko stylistyką?).

Za istnieniem tendencji do zmiany AN w NA przemawia też fakt, że wyżej wspomniana linia rozwojowa wykazuje stopniową zmianę tego typu, w dodatku da się ustalić czynnik sprzyjający zmianie AN → NA w językach indoeuropejskich: jest ona proporcjonalna do wzrostu analityzmu. Jeżeli tak, to umieszczenie polszczyzny na tej linii rozwojowej uczyni ją porównywalną z innymi językami tam się znajdującymi w tym sensie, że stopień zaawansowania procesu AN → NA może zostać zestawiony z analogicznym stopniem innych języków, mniej czy bardziej oddalonych od prajęzyka. Tak się składa, że w kwestii miejsca przymiotnika można dostrzec zależność: im bardziej język jest oddalony od prajęzyka, tym bardziej jest on analityczny i tym bardziej jest w nim zaawansowany proces przechodzenia AN w NA.

5. DYGRESJA O KLASYFIKACJI SEMANTYCZNEJ PRZYMIOTNIKÓW

Rzadko która forma doczekała się tytułu klasyfikacji co przymiotnik. Opisy jednego języka na ogół próbują wyjaśnić jego miejsca za pomocą specyficznej semantyki, stąd duża złożoność klasyfikacji. Rzuca się też w oczy wielość stosowanych terminów, co można tłumaczyć tym, że autorzy przypisują złożonej rzeczywistości inną cechę dominującą. Jednak w typologii, w której chodzi o kategorie porównywalne i uogólnienia, stosowane są kategorie stosunkowo proste. Polską tradycją jest dzielenie przymiotników denominalnych na jakościowe i relacyjne (Heinz 1956, Gawelko 1975, Siewierska i Uhliřová 1998: 134). Repartycja ta upraszcza problem może nawet przesadnie, ale służy dostatecznie postawionemu zadaniu: sprecyzować tendencje rozwojowe przymiotników indoeuropejskich i zróżnicować języki będące na różnych etapach rozwoju. J. Sankowska, która ogranicza się do jednego języka, komplikuje problem w ten sposób, że przymiotniki relacyjne rozbija na kilka kategorii, zbliżając się w ten sposób do realiów językowych. Klasyfikacja tego typu jest bardziej przydatna do opisu kontrastywnego dwóch lub kilku języków, dokonanego zwłaszcza dla celów dydaktycznych.

Ponieważ klasyfikacja przymiotników według ich znaczenia jakościowego i relacyjnego jest stosowana w Polsce, także, chociaż rzadziej, za granicą, wspomnę tylko, że przymiotnik denominalny oscyluje w swoich użyciach między wyrażaniem jakości i relacji. Pierwszy wyraża cechę, którą można stopniować, precyzować, używając przy-

słówka wskazującego na natężenie cechy (*bardzo, niezmiernie, niebywale* itp.). W sumie, przymiotniki jakościowe oznaczają cechę osoby czy przedmiotu (np. *duży, szczęśliwy*), a relacyjne klasyfikują (np. *przemysł chemiczny, metalurgiczny, wojenny*).

6. ŁACINA I POLSZCZYŻNA NA LINII ROZWOJOWEJ AN → NA

Na linii rozwojowej „języki syntetyczne → analityczne” polszczyżna znajduje się gdzieś obok łaciny klasycznej. Chodzi tu o podobieństwo typologiczne szeroko pojęte (waga wyrazów jednomorfemowych, bogata deklinacja / jej brak, liczba wyrazów graficznych w tekście paralelnym itd.). Typ języka OV/VO odgrywa drugorzędą rolę w ogólnej typologii wbrew temu, co na ten temat myślano. Do awantazy można zaliczyć tendencję każdego z typów do stosowania pewnych form gramatycznych, np. języki VO mają częste *passivum* (por. Parker 1976), rzadką formę bezosobową (Bauer 2000: 97) itd. Argumentem na słabość wagi szyku OV/VO w ogólnej typologii języka jest chociażby fakt, że łacina, język OV, jest typologicznie bliska polszczyżnie (VO), obydwa zaś te języki różnią się zasadniczo od angielszczyżny (VO) (por. też Gawelko 2009: 418 i nast.).

W kwestii szyku przymiotnika można stwierdzić, że 1) analiza tekstów paralelnych wykazuje daleko idącą zbieżność między łaciną a polszczyżną (antepozycja zdecydowanie przeważa w ramach przymiotników jakościowych i tylko nieznacznie w przymiotnikach relacyjnych nietechnicznych; te ostatnie, np. *chimicus*, w moim korpusie nie występują) oraz 2) uwzględnienie miejsca przymiotników relacyjnych w utworach polskich wykazuje ich zdecydowanie dominującą postpozycję. Przedstawienie ostatecznego wniosku wymaga jeszcze pewnego wyjaśnienia.

Porównania języka polskiego z romańskimi mogą dokonać na podstawie znacznego korpusu (ok. 400 000 wyrazów graficznych dla każdego języka). Inna jest sytuacja, jeśli chodzi o porównanie polszczyżny z łaciną: nieduży mój korpus i bardzo trudne badanie, bo język, mimo że skostniały, zmieniał się pod wpływem zmian w języku mówionym. Poza tym bywało, że w tym samym wieku szyk był zasadniczo różny u różnych autorów. I tak H. Pinkster przypomina (1988: 255), że u Cezara czasownik występował na końcu zdania w 84% wypadków, natomiast u niektórych mu współczesnych (np. Cicero, Varro) tylko w 50%. Ustalenie więc szyku wyrazów dla całej łaciny klasycznej jest zadaniem nader trudnym. Inne dawne języki są mniej zbadane niż łacina. Istnieją wahania dotyczące szyku podstawowego w starogreckim: OV lub VO (por. Hock 1991: 312). W badanych przeze mnie dwóch

tekstach (IC, SA¹) tłumaczenie polskie zachowuje takie samo miejsce przymiotnika prawie we wszystkich jego wystąpieniach, jakie znajdujemy w oryginale łacińskim.

Dlatego moje stwierdzenia dotyczące szyku AN i NA każdego języka współczesnego są wysoce wiarygodne. Są one też konfrontowane z licznymi opisami. Natomiast przyjęty tu szyk dla łaciny, AN i NA, dotyczy konkretnych dwóch utworów. Oczywiście możliwe i *de facto* przyjmowane są inne. Najczęściej stosowana jest zasada ustalona w dwutomowej pracy J. Marouzeau, której tezy są powszechnie znane i które ja znam z innych opracowań. Jego teza dotycząca przymiotników jest prosta: przymiotniki o znaczeniu dystynktywnym [w przybliżeniu: relacyjnym] stoją w postpozycji, o znaczeniu zaś niedystynktywnym [= jakościowym] w antepozycji. Jednak ta ogólna zasada, podobna do zasady ustalonej dla polszczyzny (Heinz), jest w wypadku łaciny w znacznym stopniu iluzoryczna. Potwierdza to chociażby bardzo obszerna praca (Devine, Stephens 2006), zawierająca 639 stron, która tak ogólnej reguły nie ustala, natomiast wykazuje daleko idące różnicowanie szyku zależnie od autora i epoki (np. *ibidem*: 405).

Na marginesie można dodać, że nie tylko w wypadku opisu języków dawnych, lecz także współczesnych, zwłaszcza z zakresu typologii uniwersalnej, jesteśmy zmuszeni ograniczać się do przybliżonych danych. Trudno wymagać dużej precyzji stosowanych kategorii i klasyfikacji setek języków, opisanych według różnych metod (por. artykuł Dryera 1988).

Wspomnianą wyżej słabość korpusu łacińskiego można do pewnego stopnia zrekompensować. Tutaj ustaliam pozycję przymiotników łacińskich i polskich na linii rozwojowej w sposób następujący.

Przymiotniki relacyjne mają ten sam szyk w oryginale łacińskim i tłumaczeniu polskim (względna równowaga dwóch szyków). Jednak te same przymiotniki polskie użyte w polskich utworach wykazują zdecydowaną postpozycję. Tak więc można różnicować miejsce polskiego i łacińskiego przymiotnika na linii rozwojowej mimo 1) braku różnicowania szyku przymiotników jakościowych (tu tendencja do szyku progresywnego w praktyce nie podziałała ani w łacinie, ani w polszczyźnie), 2) tezy Marouzeau, która sugeruje brak różnic między dwoma językami. Argumentem pozytywnym jest fakt, że wprawdzie polskie przymiotniki relacyjne w tłumaczeniach z łaciny wykazują tendencję do zachowania szyku oryginału, ale w polskich utworach stoją zwykle w postpozycji. Prawdopodobieństwo, że w nieuwzględnionych tu utworach łacińskich przymiotniki relacyjne występują w postpozycji tak często jak ich polskie ekwiwalenty w polskich utworach, jest niewielkie.

¹ Rozwiązanie skrótów przyjętych na oznaczenie badanych tekstów znajduje się na końcu artykułu.

Można więc ostrożnie przyjąć, że w sferze przymiotników jakościowych łacina i polszczyzna wykazują daleko idącą zbieżność (w obydwu wypadkach zdecydowanie dominuje antepozycja), w sferze zaś relacyjnych tylko w polszczyźnie dominuje – i to zdecydowanie – postpozycja. Trzeba jednak dodać, że taka pozycja polskich przymiotników relacyjnych bierze się częściowo stąd, że znaczna ich część ma charakter techniczny, który sprzyja semantyce klasyfikującej (*przemysł chemiczny, metalurgiczny*). Ich antepozycja jest rzadkim wyjątkiem. W sumie, nie ma wątpliwości, że na linii rozwojowej polski przymiotnik znajduje się między przymiotnikiem łacińskim a romańskimi.

W związku z powyższym przyjmuję ostrożnie, że łacina i polszczyzna zajmują na linii rozwojowej zbliżone miejsce, polszczyzna nieco bardziej zbliża się do języków romańskich. Te ostatnie są znacznie bardziej oddalone od prajęzyka, o wiele bardziej analityczne i o wiele częściej stosują szyk progresywny („człon określany poprzedza określający”). Najbardziej oddalony od prajęzyka i polszczyzny jest język francuski.

7. TRZY ETAPY W ROZWOJU AN → NA W ŁACINIE, POLSZCZYŹNIE I FRANCUSZCZYŹNIE

Konkretyzując: w rozwoju szyku przymiotnika można dostrzec trzy etapy: 1) AN → 2) AjN i NAr → 3) NA (Aj – przymiotnik jakościowy; Ar – przymiotnik relacyjny). Pierwszy etap jest charakterystyczny dla języków dawnych. Potem następuje stopniowe przechodzenie przymiotników relacyjnych za rzeczownik. Trzeci etap to coraz częstsze występowanie także przymiotników jakościowych po rzeczowniku. Czwartego etapu, w którym w zasadzie wszystkie przymiotniki są w postpozycji, jak niegdyś wszystkie były w antepozycji, nie ma do chwili obecnej.

W przybliżeniu można stwierdzić, że języki: łacina, polski znajdują się na drugim etapie. Nie trzeba jednak zapominać, że ów drugi etap, użyteczny w opisie rozwoju przymiotników, nie występuje w czystej postaci. Język jest w ciągłym rozwoju, osiąga kolejne etapy, ale z jednej strony zachowuje pewną liczbę dawnych wyrażań, zwłaszcza wykazujących choćby tylko początki leksykalizacji, z drugiej zaś tworzy formy prekursorskie, które z czasem mogą stać się normą.

Sytuacja polszczyzny: etap drugi nie jest jeszcze w pełni osiągnięty, tzn. w zasadzie jest on realizowany, ale przymiotnik relacyjny jest tolerowany w antepozycji. Między dwoma użyciami przymiotnika jest na ogół różnica, bardziej semantyczna niż stylistyczna. O tej drugiej wspomina A.K. Mälzer. Wyrażenie *wojsko polskie* jest bliskie złożeniu, jest to pewna kategoria wojska, odpowiada jej jakiś resort w rządzie. Natomiast *polskie wojsko* bardziej kojarzy się z zespołem

cech. Przymiotnik ma tu charakter pośredni między relacyjnym a jakościowym. Inny argument przeciwko różnicom stylistycznym, charakteryzującym przykłady przytoczone przez A.K. Mälzer, będzie podany w paragrafie następnym.

W języku francuskim nie tylko przymiotniki relacyjne są w postpozycji, ale także większość przymiotników jakościowych. Na ogół bez przeszkód występują one w obydwu pozycjach, np.:

fr. *dont la bizarrerie même empêchera qu'on juge trop vite cet **intéressant** personnage.* (P 22) – hiszp. *impedirá que se juzgue a la ligera a este **interesante** personaje.* – pol. *których dziwactwo nawet nie pozwala osądzić zbyt szybko tej **ciekawej** postaci.*

fr. *la matière d'un reportage **intéressant*** (P 73) – hiszp. *para un reportaje **interesante*** – pol. *material do **ciekawego** reportażu.*

prt. *há ainda particulares **interessantes*** (ML 45) – fr. *qu'il y a encore des détails **intéressants*** – pol. *zawiera jeszcze wiele **ciekawych** szczegółów.*

Różnica między przymiotnikiem relacyjnym a jakościowym jest płynna. Przymiotnik *ludzki* jest w ogromnej większości użyć relacyjny, ale np. w *Jest bardziej ludzki niż ja* (P), *protest mało ludzki* (P) jest jakościowy, wyrażona cecha jest stopniowana.

Inaczej przymiotnik *dobry*, prawie zawsze jakościowy, sporadycznie może jednak przybierać znaczenie relacyjne, tzn. klasyfikujące, np. nauczyciel może zapowiedzieć w klasie nagrody dla *uczniów dobrych* i kary dla *uczniów złych*. Poza sporadycznymi użyciami przymiotnik tego rodzaju, a więc *par excellence* jakościowy (jest ich co najmniej kilkanaście), prawie zawsze występuje w polszczyźnie i w językach romańskich, w tym też we francuskim, w antepozycji, np.:

fr. *Mais c'était un **bon** chien quand même.* (E 74) – esp. *un **buen** perro.* – wł. *un **buon** cane.* – prt. *um **bom** cão.* – pol. *A jednak to był **dobry** pies.*

fr. *avoir de la **bonne** volonté.* (E 155) – hiszp. *tener **buena** voluntad.* – wł. *avere **buona** volontà.* – prt. *ter **boa** vontade* – pol. *okazać **dobrą** wolę.*

Podobnie jest w wyrażeniach takich, jak fr. *le bon fonctionnement de la machine* (E 169) – pol. *życzyć sobie dobrego funkcjonowania maszyny*; fr. *une bonne organisation* (E 169) – pol. *dobra organizacja.*

W wypadku przymiotnika *bon* występują dwa rodzaje czynników sprzyjających antepozycji: wspomniany już semantyczny i rytmiczny (niewielka długość). Jednak dłuższe przymiotniki i jednoznacznie jakościowe też wykazują tendencję do antepozycji. Na przykład fr. *excellent* występuje trzy razy w powieści *La chute*, dwa razy w *La peste*, zawsze w antepozycji. Podobnie w tłumaczeniach romańskich i tym bardziej polskich, np. fr. *Excellente réponse!* (CH 12) – hiszp. *¡Excelente respuesta!* – wł. *Ottima risposta!* – prt. *Excelente resposta!* – pol. *Doskonała odpowiedź!*

Można zauważyć, że semantyka tego przymiotnika wyraża stopień najwyższy, co formalnie widać tylko we włoskim. Fakt ten podkreśla jakościowy charakter przymiotnika. Oczywiście czynniki semantycz-

ne nie muszą okazać się decydujące, gdyż często są w konflikcie z formalnymi, komunikatywnymi czy stylistycznymi i każdy rodzaj może okazać się decydujący. W następnym przykładzie tylko w wersji hiszpańskiej przeważa długość przymiotnika, który – dwa razy dłuższy niż określany rzeczownik – stoi w postpozycji:

fr. *On l'a remplacé par une **excellente** copie* (CH 135) – hiszp. *con una copia **excelente*** – wł. *con un'**ottima** copia* – prt. *por uma **excelente** cópia* – rum. *cu o **foarte bună** copie* – pol. *Zastąpiono ją **doskonałą** kopią.*

Jeżeli język francuski będzie nadal wykazywał tendencję do szyku NA, można przypuszczać, że przymiotniki krótkie i jednoznacznie jakościowe (*bon, cher, grand, pauvre, plein, petit, vieux* itd.) będą ostatnie, które znajdują się w postpozycji.

W języku polskim *ludzki* w swoim normalnym, relacyjnym znaczeniu stoi stosunkowo często w antepozycji. Sytuacja podobna ma miejsce w łacinie (IC). W tłumaczeniach romańskich regularnie występuje postpozycja, np.:

łac. *Quando etiam modicum adversitatis occurrit, nimis cito deicimur: et ad **humanas** consolationes convertimur.* – fr. *nous recourons aux consolations **humaines*** – prt. *buscamos as consolações **humanas*** – pol. *zbyt szybko upadamy na duchu i zwracamy się do **ludzkich** pocieszeń.*

łac. *nil te latet in **humana** conscientia* – prt. *na consciência **humana*** – hiszp. *la conciencia **humana*** – wł. *dell'animo **umano*** – pol. *nic przed Tobą się nie skryje w **ludzkim** sumieniu.*

Antepozycja tego przymiotnika w znaczeniu relacyjnym jest rzadka w językach romańskich, ale możliwa, jak w poniższym przykładzie w wersji włoskiej:

łac. *Verba mea spiritus et vita sunt: nec **humano** sensu pensanda.* (IC) – fr. *par le sens **humain*** – prt. *com o critério **humano*** – hiszp. *partiendo del criterio **humano*** – wł. *valutate secondo l'**umano** sentire* – rum. *după înțelesul **omenesc*** – pol. *Nie należy ich rozważać podług **ludzkiego** rozumu.*

Podobnie w następującym przykładzie w wersji portugalskiej:

łac. *Haec, mihi sit consolatio: libenter velle carere omni **humano** solacio.* – pol. *chętnie chcę być pozbawionym wszelkiej **ludzkiej** pociechy* – prt. *querer de bom grado carecer de todo o **humano** conforto.*

Oczywiście w języku francuskim antepozycja też nie jest wykluczona, chociaż jeszcze rzadsza: jak np. w następujących terminach: *le **vieux** français* – *le français **moderne***. W obydwu wypadkach przymiotnik ma funkcję klasyfikującą. Poniższy przykład pokazuje, jak duży wpływ na składnię języków romańskich może wywierać łacina:

łac. *Statimque audivit **divinum** intus responsum.* (IC) – fr. *Aussitôt il entendit intérieurement cette **divine** réponse:* – prt. *E logo ouviu no seu interior esta **divina** resposta:* – hiszp. *Y al punto oyó en su corazón la **divina** respuesta:* – wł. *E subito, di dentro, udi una risposta, che veniva da Dio:* – rum. *Și numaidecât auzi în lăuntru lui său răspunsul **dumnezeiesc**:* – pol. *Natychmiast usłyszał w sobie **Bożą** odpowiedź.*

Tylko tłumacz rumuński stawia przymiotnik ewidentnie relacyjny w postpozycji.

8. UWAGI KOŃCOWE

Różnice między szykiem przymiotnika w języku polskim i francuskim w sposób najbardziej obiektywny tłumaczy się, przypisując tej części mowy właściwe jej miejsce na linii rozwojowej, zaczynającej się od prajęzyka i postępującej wraz z postępującym analityzmem. Jest to możliwe dzięki wspólnemu kryterium linii rozwojowej: tendencja analityczna. Język francuski dalej postąpił na tej samej linii rozwojowej niż polski i etap przybliżonej równowagi między tradycyjnym szykiem i docelowym, tzn. między AN i NA, ma już za sobą. Innymi słowy, zdecydowanie dominuje w nim szyk NA. Język polski etap równowagi między AN i NA ma trochę przed sobą. Przymiotniki relacyjne są już głównie w postpozycji, jednak antepozycja jest jeszcze stosunkowo częsta. Przymiotniki jakościowe rzadko pojawiają się w nim w postpozycji, we francuszczyźnie – w większości użyć.

Przymiotnik *ludzki* stanowi argument na tezę, że antepozycja polskiego przymiotnika relacyjnego nie łączy się z użyciem stylistycznym. W polskim tłumaczeniu utworu łacińskiego z okresu średniowiecza (IC) antepozycja tegoż przymiotnika jest częstsza niż postpozycja, a w tłumaczeniach powieści francuskich z XIX i XX wieku wielokrotnie częstsza jest postpozycja (V: 11p i 1a; CH: 7p i 0a; E: 5p i 1a). Ewidentny wpływ oryginału na tłumaczenie. W powieściach polskich autorów znajdujemy 7p vs 1a we fragmencie powieści *Quo Vadis* (dominuje artystyczny opis), ale równowagę we fragmencie powieści *Piśmów i diament* (dominuje styl zbliżony do potocznego).

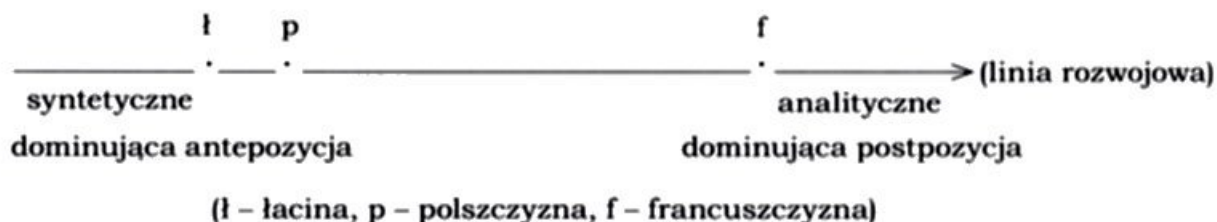
Wnioski wypływające z tych liczb dotyczących jednego przymiotnika relacyjnego (jego znaczenie jakościowe jest rzadkie, częste tylko w derywatach, takich jak *nadludzki*, *nieludzki*) są następujące: 1) Różnice w proporcjach między AN i NA nie są podyktowane tym, że użycie tego przymiotnika ma stylistyczny charakter w IC i SA, a nie ma takiego charakteru w CH, E czy V, ale wpływem oryginału na tłumaczenie. 2) W języku polskim antepozycja jest częstsza w stylu potocznym, rzadsza w literackim.

Przydałaby się praca dotycząca języka polskiego przypominająca artykuł H. Radatza i H. Stammerjohanna (1996) zawierający porównanie kilku języków romańskich na podstawie wystąpień 500 przymiotników. Zakończę artykuł pewną namiastką tego typu pracy. Na podstawie korpusu tekstów polskich (ok. 1 600 000 wyrazów) sprawdziłem pozycję paru przymiotników relacyjnych. Wszystkie występują kilka razy częściej w postpozycji, jednak antepozycja jest też możliwa, np. *naftowy* (ale kilka razy *naftowa lampa*), *rolniczy* (ale *rolniczy po-*

wiat, w tej rolniczej dolinie), materialny (ale materialna pomoc, materialne poparcie, materialny przedmiot, materialne zainteresowania), pedagogiczny (ale pedagogiczne cele, zalety), artystyczny (ale artystyczne wystąpienia, artystyczne bogactwa, artystyczne wychowanie dzieci, artystyczna dojrzałość), polityczny (ale polityczne rozwiązanie), literacki (ale wielkiego literackiego dzieła). Ogólny wniosek jest taki, że postpozycja jest normalnym szykiem przymiotnika relacyjnego. Jednak różne kryteria dodatkowe wyboru szyku, takie jak rytmika zdania, czynniki komunikatywne i stylistyczne, sprzyjają antepozycji, wciąż akceptowalnej dla ogromnej większości, jeśli nie dla wszystkich przymiotników polskich. Języki romańskie są na innym etapie rozwoju i antepozycja dużej liczby przymiotników nie jest już możliwa.

Najogólniejszy wniosek wynikający z analizy perspektywy indoeuropejskiej miejsca przymiotnika polskiego, łacińskiego i francuskiego jest taki, że języki te (jak i liczne inne) wykazują tendencję do zmiany szyku typu AN → NA. Na linii rozwojowej przymiotnik polski zaszedł trochę dalej niż łaciński, ale znacznie bliżej niż francuski. Przymiotnik łaciński jakościowy występuje, podobnie jak jego polski ekwiwalent, w ogromnej większości użyć w antepozycji. Zasadnicza różnica pojawia się w sferze przymiotników relacyjnych: tendencja do szyku progresywnego (człon określający następuje po określonym) przejawiała się mocniej w polszczyźnie niż w łacinie. W polszczyźnie przymiotnik relacyjny kilka razy częściej występuje już w postpozycji niż w antepozycji, ale ta ostatnia jest jeszcze zjawiskiem dość częstym. We francuszczyźnie postpozycja przymiotników relacyjnych dominuje w większym jeszcze stopniu niż w polszczyźnie. Poza tym dominuje ona już także w przymiotnikach jakościowych.

Rozwój szyku przymiotnika w trzech językach można zilustrować poniższym schematem:



Literatura

- B.L.M. Bauer, 2000, *Archaic Syntax in Indo-European*, Berlin–New York.
 A.M. Devine, L.D. Stephens, 2006, *Latin word order*, New York.
 M. Dryer, 1988, *Object-verb order and adjective-noun order: dispelling a myth*, „Lingua” 74, s. 185–217.
 M. Gawelko, 1975, *Sur la classification sémantique des adjectifs suffixés*, „Lingua” 36, s. 307–324.

- M. Gawelko, 2009, *The Shift from OV to VO and an analytic tendency of languages*, „Zeitschrift für Slawistik” 54, s. 416–425.
- J. Greenberg, 1963, *Some universals of grammar with particular reference to the order of meaningful elements*, [w:] J. Greenberg (ed.), *Universals of language*, Cambridge, s. 58–90.
- A. Heinz, 1956, *Uwagi nad funkcją znaczeniową przymiotnika odrzeczownikowego*, „Język Polski” 36, s. 257–274.
- H. Hock, 1991, *Principles of Historical Linguistics*, Berlin–New York.
- A. Holmberg, J. Rijkhoff, 1998, *Word order in Germanic languages*, [w:] A. Siewierska (ed.), s. 75–104.
- W. Lehmann, 1972, *Converging Theories in Linguistics*, „Language” 48/1, s. 266–275.
- W. Lehmann, 1974, *Proto-Indo-European Syntax*, Austin & London.
- A.K. Mälzer, 1999, *Methodische Überlegungen zur Adjektivstellung in den romanischen Sprachen*, Erlangen und Jena.
- F. Parker, 1976, *Language change and passive voice*, „Language” 52, 2, s. 449–460.
- H. Pinkster, 1988, *Lateinische Syntax und Semantik*, Tübingen.
- H. Radatz, H. Stammerjohann, 1996, *De la rhétorique à la typologie et vice versa*, „SILTA” 3, s. 521–531.
- J. Rijkhoff, 1998, *Order in the noun phrase of the languages of Europe*, [w:] A. Siewierska (ed.), s. 321–381.
- J. Sankowska, 1962, *Szyk przymiotników we współczesnej polszczyźnie*, „Rocznik Humanistyczny”. *Filologia Polska*, s. 41–84.
- A. Siewierska (ed.), 1998, *Constituent order in the languages of Europe*, Berlin–New York.
- A. Siewierska, L. Uhliřová, 1998, *An overview of word order in Slavic languages*, [w:] A. Siewierska (ed.), s. 105–149.
- T. Vennemann, 1974, *Theoretical word order studies: results and problems*, „Papiere zur Linguistik” 7, s. 5–25.

Teksty

- CH – A. Camus, *La chute*, Paris: Gallimard 1989.
- E – A. Camus, *L'étranger*, Paris: Gallimard 1942.
- IC – Tomas a Kempis: *De imitatione Christi; O naśladowaniu Jezusa Chrystusa*, édition bilingue, Varsovie: Instytut Wydawniczy Pax 1981; *L'imitation de Jésus-Christ*, Paris: édition du Seuil 1961; *L'imitazione di Cristo*, Milan: Edizioni Paoline 1988.
- ML – *Memórias da Irmã Lúcia*, Fátima: Postulação 1978.
- P – A. Camus, *La peste*, Paris: Gallimard 1989.
- SA – S. Aureli Augustinum, *Confessionum libri tredecim*, Stuttgart 1969 (jusqu'à la phrase: et indignetur, cum sit unum habitaculum et una familia, non ubique atque omnibus idem tribui.); *Les confessions*, trad. par L. Moreau, Paris 1933; *Wyznania*, Kraków 1929.
- V – G. de Maupassant, *Une vie*, Paris: Gallimard 1974.

Inne wersje są wyszczególnione w: „Lingua Posnaniensis” L, 2008, s. 92.

***On the position of the Polish adjective in a sentence from
the Indo-European perspective***

Summary

In typological research the differences between languages may be a manifestation of the same tendency at various stages of its development. This explains why in the Polish language nearly every adjective can occur before and after a noun, whereas in the French language numerous adjectives occur exclusively in postposition.

Latin, Polish and French demonstrate the same tendency in the development of the position of an adjective in a sentence but they are at diverse stages of this development. This tendency is a special case of a more general tendency related to the Indo-European languages passing from the anticipatory to the progressive word order (in the latter subordinate expressions are in postposition to the superordinate expression). The tendency related to the position of an adjective in the nominative group leads to the following three stages: 1) AN (*adiectivum, nomen*) in the proto-language and old languages, 2) transitional stage: AN for the adjectives of quality and the dominant NA for adjectives of relation (Latin and Polish, with the latter progressing further and more consistently), 3) NA for nearly all adjectives of relation and most adjectives of quality (French). Restricting the differences to stylistic and semantic criteria determined in synchrony does not suffice as an explanation of these phenomena.

Trans. M. Czarnecka

Kinga Tutak

(Uniwersytet Jagielloński, Kraków)

METATEKST W SKARBIE KARMELITAŃSKIM Z 1676 ROKU

W roku 1676 ukazał się w Krakowie niewielki (w formacie *octavo*) druk, tzw. *Skarb karmelitański*¹ przypisywany przez Estreichera (BP: 137) szesnastoletniemu prawdopodobnie wówczas studentowi Akademii Krakowskiej Franciszkowi Cezaremu (ok. 1660–1724), potomkowi zasłużonego dla kultury polskiej rodu impresorów. Dokument ten zwraca uwagę wyróżnianiem za pomocą środków typograficznych metatekstowego szkieletu wypowiedzi pisanej.

Metatekst – jako kategoria tekstologiczna, badawcza – jest obecny w literaturze językoznawczej od ponad czterdziestu lat. Przyciąga zainteresowanie lingwistów, ale i przysparza im sporo trudności interpretacyjnych. O tych trudnościach może świadczyć bogata i różnorodna metaforyka związana z metatekstem. Wprowadziła ją już autorka pionierskiego opracowania tego zagadnienia Anna Wierzbicka w 1971 roku. Przyrównała „wypowiedź o rzeczy” do materiału, tkaniny, która „może być poprzetykana nitkami wypowiedzi o samej wypowiedzi. W pewnym sensie te nitki mogą zszywać tekst o rzeczy w całość mocno się trzymającą” (Wierzbicka 2008²: 282). I dalej: „Owe nitki metatekstowe mogą pełnić najrozmaitsze funkcje. Uwyraźniają «deseń semantyczny» tekstu właściwego, zespalaają różne jego elementy, wzmacniają, spajają. Czasami można je wypruć, nie uszkadzając reszty. Czasami – nie” (Wierzbicka 2008: 296). Tekst bywa też postrzegany jako przestrzeń, w której łatwo się zgubić, dlatego potrzebne są metatekstowe kierunkowskazy, sterujące uwagą odbiorcy, umożliwiające mu poruszanie się w przestrzeni tekstowej (Starzec 1999, Winiarska 2001, Gajewska 2004). Językoznawcy próbujący zmierzyć się z problemem metatekstu posługują się również

¹ *SKARB KARMELITANSKI W Klejnoty Lask, I Przywilejów nadanych bogaty. W Krakowie, W Drukarni Franciszka Cezarego J.K.M. Typogr. Roku Pańskiego. 1676* (sygn. BJ 36943 I).

² Artykuł *Metatekst w tekście* z 1971 roku został przedrukowany w tomie *Polska genologia lingwistyczna* z 2008 roku. Cytaty pochodzą z tego wydania.

metaforyką budowlaną³, piszą o metatekstowej warstwie tekstu (Witosz 2008), o ramie metatekstowej (Rowiński 2005), wyróżniają komponenty konstytuujące metatekstowy poziom wypowiedzi (Olszewska 2005). Rzadziej lingwiści sięgają po metaforykę teatralną – w takim ujęciu konstrukcje metatekstowe są traktowane jako didaskalia tekstu podstawowego (Mikołajczak 1991).

Metatekst pojawia się w badaniach zarówno wypowiedzi mówionych (Ożóg 1990, Winiarska 2001, Charciarek 2010), jak i pisanych, zwłaszcza reprezentujących odmianę naukową (Starzec 1999, Olszewska 2005, Gajewska 2004, Mikołajczak 1991). Okazuje się, że substancja wypowiedzi, sposób jej utrwalenia determinują różne funkcje metatekstu: w wypowiedziach mówionych metatekst pełni przede wszystkim funkcję fatyczną, w tekstach pisanych zaś służy organizowaniu, porządkowaniu, uspojnianiu wypowiedzi. Oczywiście odbiorca – śledząc strukturę wypowiedzi pisanej – może samodzielnie wprowadzić i określić zasady organizacji tekstu, nie zawsze są potrzebne eksplicytne wykładniki metatekstowe. Takie podejście do metatekstu zakłada, że jako wypowiedź o wypowiedzi przekazuje on informacje drugorzędne, redundantne, których można się pozbyć bez szkody dla informacji zawartej w tekście głównym. Nawet jeżeli takie stanowisko jest uzasadnione, a operacja usunięcia metatekstu jako „ciała obcego” w wypowiedzi by się powiodła, i tak doszłoby do znacznego zubożenia tekstu, okrojenia go z komentarza, w którym – poprzez metatekstowe akty mowy (Olszewska 2005) – ujawnia się nadawca/mówiący/autor/kreator tekstu. Uznaję więc metatekst za niezbędny wymiar każdej wypowiedzi, miejsce realizacji strategii nadawczo-odbiorczej, która powinna doprowadzić do takiego przyjęcia tekstu, by odpowiadało to założeniom i intencjom nadawcy. Analiza druków XVI i XVII wieku, w tym *Skarbu karmelitańskiego*, może świadczyć o tym, że także u twórców książki tego okresu wzrastała świadomość znaczenia operacji tekstotwórczych, operacji typu *meta-* w ich dialogu z odbiorcą – zarówno tytularnym, skonkretyzowanym, przywołanym z imienia i nazwiska, jak i potencjalnym.

Tytularnym odbiorcą *Skarbu* jest Michał Działyński, starosta kiszewski i łąkowski, który w roku 1676 otrzymał na sejmie koronacyjnym od nowego króla Jana III (podpisał jego elekcję dwa lata wcześniej) kasztelanię gdańską (PSB: 91–92). Informacja o tym fakcie została utrwalona w formule nagłówkowej dedykacji, w której po tytułach godnościowych (*Jaśnie Wielmożnemu Jego Mości Panu*⁴), po imieniu

³ Odpowiada ona metaforze pojęciowej TEKST TO BUDYNEK, którą z kolei można uznać za uszczegółowienie metafory TEORIE TO BUDYNKI (por. Stockwell 2006).

⁴ Większość cytatów podaję w transkrypcji, zawsze zachowuję zgodną z oryginałem interpunkcję i pisownię wielkich liter. Nie zmieniam też form, które z dzisiejszego punktu widzenia mogą zostać uznane za błędne.

i nazwisku wraz z miejscem pochodzenia adresata (*Michałowi z Działynia Działyńskiemu*) pojawiają się tytuły związane z zajmowanym stanowiskiem, a wśród nich na pierwszym miejscu wyróżnione majuskułą widnieje: *KASZTELANOWI GDANSKIEMU*. Ponadto pierwsza apostrofa występująca w głównym tekście dedykacji i wydrukowana antykwą (na tle dominującej kursywy) również ten tytuł zawiera (*Jaśnie Wielmożny Mości Panie Kasztelanie*). Główna część dedykacji ma charakter przemowy skierowanej do konkretnego odbiorcy z właściwą jej formą podawczą monologu oratorskiego (por. Ociecek 1982). Ów monolog został utrwalony w *drugim języku polskim (un autre polonais*⁵ Backvis 1958: 49) – tekst polski zawiera intarsję łacińską, która jest oddawana za pomocą antykwy, tak jak zwroty do Działyńskiego. Adresat dedykacji został wyniesiony środkami językowymi polskimi i łacińskimi do rangi umiłowanego syna Maryi:

*niebieska Podskarbini Panna Przenaświętsza [...], W niebieskich łask i protekcycje
swojej jasność W.M. Pana przyozdobi
Te Panieńskie nad Herbem W.M. Pana wyciągnięte ręce, pewną od Panny Przenaj-
święt: obiecują protekcycją
ona wzajem virgineâ aeternum auxilium spondet tibi dextrâ.*

W dedykacji nie zabrakło nawiązania do *Herbownych Klejnotów*, do których *ex coniugali faedere Wąż przyłączony, Rajskiego węża chytrłość, wrodzoną wetuje rostopnością*. Druga część tekstu jest zbudowana na przeciwstawieniu: wąż piekielny, *Virgini inimicus* a wąż herbowy, *na ozdobę Królowej niebieskiej coronatus*. Formuła finalna zawiera podpis nadawcy (*Franciszek Cezary Phil: & Eloqu: Auditor*) połączony z określeniem stosunku nadawcy do adresata (*zostaje Wm. M.M. Pana i Dobrodzieja unizonym sługą*). Wraz z formułą inicjalną tworzy metatekstową klamrę dedykacji, co wydobywa i podkreśla nadawca przez zmianę kroju i wielkości czcionki.

Do ramy literacko-wydawniczej *Skarbu karmelitańskiego* należy też wypowiedź skierowana do odbiorcy potencjalnego, zatytułowana *Do Czytelnika przemowa*. Co ciekawe, jest to jedyne odautorskie określenie gatunkowe, które w wersji skróconej – jako *Przemowa* – zostało powtórzone w żywej paginie. Tekst wydrukowany szwabachą w całości po polsku organizuje sytuację odbioru dzieła. W pierwszej części zawiera uwagi na temat bractw powołanych do życia przez Kościół katolicki ze szczególnym uwzględnieniem Bractwa Szkaplerza świętego.

⁵ Por. „C'est-à-dire qu'à la limite on avait en réalité *un autre polonais*, fabriqué avec des mots latins, le plus souvent attestés chez les bons auteurs, toujours déclinés et conjugués correctement, employés cependant d'une façon aussi spécifique, marqués aussi nettement de la frappe locale que si ç'avaient été des mots pris dans la langue nationale”. Według Claude'a Backvisa *drugi język polski* zawiera wprawdzie wyrazy łacińskie poprawnie odmieniane, ale zostały one wykorzystane w sposób specyficzny dla języka narodowego i naznaczone piętnem lokalnym.

Osią drugiej części przemowy jest relacja: nadawca – odbiorca, przy czym nadawca ujawnia się poprzez formy zaimkowe i werbalne oraz przez zwrot do *nabożnego Czytelnika*, nie występuje jednak w subskrypcji. Czy jest nim Franciszek Cezary, czy może karmelita bosy ojciec Józef od św. Teresy? Imię tego ostatniego pojawia się w rozbudowanej formule nagłówkowej zajmującej pierwszą liczbowaną stronę, umieszczonej po dedykacji, a przed przemową. Decyzją drukarza i wydawcy owa formuła została włączona do ramy literacko-wydawniczej, do obudowy *Skarbu*.

Samo dzieło składa się z dwóch różnych pod względem objętości części: polskiej obejmującej 24,5 karty oraz łacińskiej stanowiącej ¼ tekstu polskiego. Charakteryzując metatekstową płaszczyznę wypowiedzi zwłaszcza w pierwszej części, uwzględniłam nie tyle układowe leksykalno-syntaktyczne, ile elementy związane z postacią fizyczną tekstu w jego odmianie pisanej, tj. środki graficzno-typograficzne (por. Witosz 2008). Zaliczam do nich przede wszystkim zmiany kroju i wielkości czcionki, odgrywające ważną rolę w kompozycji, wyrazie artystycznym i znaczeniowym (por. Juda 2002) całego dokumentu. Cezary skorzystał ze szwabachy należącej do pism gotyckich oraz z kursywy i antykwy reprezentujących pisma renesansowe. Zastosował też majuskułę oraz kapitaliki. Komponując stronę tytułową, posłużył się antykwą i kursywą. Strony tytułowe już we wczesnych drukach zachodnioeuropejskich stanowiły wizytówkę dzieła, zawierały informacje niezbędne odbiorcy przy identyfikacji utworu i przyciągające jego uwagę. Jak stwierdza Maria Juda, „strona tytułowa, będąc polem semantycznym, a więc układem przestrzennym, w którym znak przyjmuje różne znaczenia w zależności od pola, jakie on lub inne elementy zajmują w danym układzie, posiada miejsca szczególnie uprzywilejowane i wyróżnione” (Juda 2002: 71). W druku Cezarego takim miejscem jest pole *góra – dół* z tytułem dokumentu, ale bez podania jego autora. W tytule występuje grupa nominalna z wyróżnionym majuskułą członem SKARB KARMELITANSKI i z określeniem przymiotnikowym w postpozycji. Tytuł jest wypowiedzią o samym dziele, rodzaju wprowadzenia i zwięzłego streszczenia jego zawartości, pełni więc ważną funkcję pierwszej, inicjalnej metawypowiedzi w stosunku do całości utworu (por. Danek 1972, Labocha 1990). Na stronie tytułowej pojawiają się także formuła *Imprimatur* oraz adres wydawniczy wydrukowane przeważnie kursywą, natomiast większą czcionką zostały wyróżnione nazwy własne (osobowe *M. Simon Stanislaus Makowski*, *Franciszek Cezary* i miejscowa *Kraków*).

Analizując zmiany związane z krojem liter, należy zwrócić uwagę na odstępstwa od kroju dominującego w danym typie tekstu. Przypominę, że w dedykacji dominowała kursywa, a w przemowie do czytelnika – szwabacha. Tekst główny polskiej części *Skarbu* został wydruko-

wany antykwa, zatem przejście od antykwy do kursywy i – wyjątkowo – do szwabachy uważam za znaczące.

Kursywą w tekście głównym zostały zapisane nieliczne zapożyczenia – cytaty, np. *Bullas* (s. 6), *Brevia* (6), *stationum* (33, 50), *Votum* (48), *Officium* (48). Wyrazy zapożyczone zaadaptowane (głównie fleksyjnie) nie są wyróżniane za pomocą innego kroju czcionki, natomiast w ich tematach pojawiają się litery lub grupy liter niewystępujące w języku polskim, por. dwuznak *ae*: *praezentuje* (dedykacja), *aemulacją* (2), *Haerezyjej* (25); litera *c* jako odpowiednik *k*: *recompesą* (dedykacja), *Fluctu* (8), *komunikacyjej* (15), *Congregacyjami* (16); podwójne litery: *affekty* (dedykacja), *intercessyja* (5), *approbował* (24), *Progressach* (6); grupy *qu*: *Inquizycyjej* (13), *quadragien* (20), *ti*: *satisfakcją* (dedykacja), *Titulem* (2) – obok *Tytulem*⁶, *di*: *Condicyjej* (46) – obok *Condicyjej*⁷, *Interdiktów* (42) – obok *Interdyktów* (41), *dispensować* (46) oraz *th*: *Theologów* (16), *(Kościola) Katholickiego* (51). Warto zauważyć, że użycie wyrazów łacińskich w tekście głównym było podporządkowane innemu celowi niż w dedykacji, mianowicie „potrzebie wyrażania pojęć określeniami im tylko właściwymi, pragnieniu, by pewnym treściami intencjonalnym służyły im tylko przynależne wyrazy, słowem pragnieniu jednoznaczności i związanej z tym potrzeby ścisłości” (Skwarczyńska 1937: 359).

Ważne miejsce w dziele zajmuje opis wizji, jakiej doznał w 1251 roku w Anglii przełożony generalny zakonu karmelitów św. Szymon Stock⁸. Porównajmy dwie wersje: z roku 1650⁹ i z 1676:

⁶ Wariantywna pisownia dotyczy nie tylko wyrazów zapożyczonych (por. też *kommunikować się* (27) – *komunikować się* (28), w znaczeniu ‘przyjmować Najświętszy Sakrament’), ale i rodzimych. Dobrze ilustrują to przykłady zawierające grupę *szcz*, która jest oddawana za pomocą *szc* w nagłosie: *szczegulny* (3), *szczęśliwie* (19, 26), *szczerej* (32) oraz w śródgłosie: *odpuszczenia* (20, 28), *jeszcze* (26), *Odszczepieńców* (28), ale też pojawia się grupa *szcz* w nagłosie: *szczęśliwie* (31), *szczyrze* (47), *szczodrośliwej* (47) i w śródgłosie: *Oczyszczenie* (19), *jeszcze* (22), *odpuszczenie* (22). Większą konsekwencję zachował Cezary przy oznaczaniu miękkości spółgłosek *ć*, *dź*, *ś*, *ź* za pomocą kreski nad symbolem literowym, także przed *i* (*prezenście* (dedykacja), *wdzięczności* (dedykacja), *miłosierdzia* (2), *znalezione* (dedykacja)), oraz przy oddawaniu wtórnej nosowości antycypacyjnej: *eN* (*imięciem* (4), *ten* (7), *całym ciałem* (16)), wyjątkowo *qN* (*Rqn* (2), *potwierdzam* (12)).

⁷ W tekście występują też formy z nagłosowym *k*, por. *kondycyje* (13), *kondycyjami* (25).

⁸ W połowie XIII wieku karmelici, zmuszeni do emigracji z Ziemi Świętej, znaleźli się na Starym Kontynencie. Jednak Europa przyjęła ich – jako eremitów – niezbyt gościnnie i nad zakonem zawisła groźba kasacji. Podczas tej trudnej inkulturacji z pomocą przyszła karmelitom sama Maryja (Praškiwicz 2011: 12). Ukazała się św. Szymonowi i zapewniła go, że otoczy opieką zakon, dzięki czemu pokona on wszelkie przeszkody. Zewnętrznym znakiem tej opieki miał się stać właśnie szkaplerz.

⁹ SKARB KARMEŁITAŃSKI, *To jest Traktat; gdzie po krótkiej Historyjej, o Początku i postępkach starodawnego Zakonu Karmelitańskiego daje się nauka*

1650: Jednego czaŕu Błogoŕlawiony Szymon w Kaplicy na modlitwie (na ktorey często zwykł był ŕię bawić) leżąc na ziemi / Naŕwiętzey Panny Matki Bożey proŕił / aby ŕwoy Zakon w Europie ŕwieżo wŕzczepiony y roŕnacy / laŕki ŕwoiey roŕŕa napoiła / za ktoraŕy owoce ŕwoie iefzce Europie nieznaione wydał: y żeby takżę temuż Zakonowi po przeŕzłych dobrodzieyŕtwach iemu uczynionych / iefzce inney iakiey laŕki bađż Przywileiu / y daru iakiego użyczyła / ktoryby onemu na ozdobę y na obronę / a wŕzytkim wiernym na poćiechę y pożytek duchowny ŕłużył. Roŕpłynęło ŕię ferce iego od lez ŕłodkoŕci / y tak mowił: *Kwiećie Karmelu, winna maćico kwitnaća, ŕwiatłoŕci niebieŕka, Panno a Matko ofobliwa, Matko laŕkawa, ale meża nieznaiaća, Karmelitom pozwol Przywileiow, Gwiazdo morŕka.* Te ŕa właŕne ŕlowa Błogoŕlawionego Szymona / ktorymi zwykł ŕię Pannie Naŕw: modlić.

Gdy ŕlowa te często y ferdecznie powtarżał / przybyła Panna Naŕwiętzza / wielą Anyołów y iasnoŕcią niewymowną otoczona / leżącego podnioŕła / y wnetżę maluchny Habit / ktory poŕpoliće zowiemy Szkaplerzem / ŕwoimi mu rękoma naŕwiętzzymi podaiąc / tak do niego mowiła: *Namiłŕy ŕynu, weźmi twego Zakonu Szkaplerz, znak moiego Bractwa, tobie, y wŕzytkim Karmelitom Przywilej; w ktorym kto umrze, wiecznego nie ućierpi ognia; oto znak zbawienia, zbawienie w niebezpieczeńŕtwach, przymierze pokoiu y umowy wieczney.* To powiedziaŕwy / ona zniknęła. Za tymi ŕlowy Błogoŕlawiony Szymon w jednym momencie niewymowną radoŕcią y ŕmakiem wnetżrznym napełniony był. Ztađ maż ŕ. powŕtaŕwy / zaraz Braći ŕwoiey niebieŕkie dobrodzieyŕtwo opowiedział. (31)

1676: Na zachodnich zaŕ Kraiach, y w Europie zaiasniało y znacznie krzewić zacaŕwy, za Panowania y rządem w powŕzechnym Koŕŕcie Rzymŕkim, INNOCENTEGO IV. około Roku Chryŕtufa Pana 1251. pod ten czas prawie, kiedy Przebłogoŕlawiona Panna Niepokalanie poczęta MARIA, S. *Simonowi Stokowi Anglikowi* w Roku 1230. Szoftemu Generalowi Zakonu Karmelitańŕkiego, z rak ŕwoich Przenaŕwiętzzych Panieńŕkich, uprzywileiowany od Syna ŕwego oddała Szkaplerz, a to w Cantabriej, w Roku od przyŕcia na ŕwiat Zbawiciela naŕzego wzwyŕz mianowanym 1252. wieku życia iego 87. nocy iedney, ofobliwie gdy ŕię według zwyczaiu ŕwego gorąco do P. Nayŕwiętzey modlił przed obrazem iey, proŕząc ó ofobliwą iaką, Panny tey miłoŕdzia, Zakonowi ŕwemu laŕkę; Te ŕlowa często powtarzaiać:

Flos Carmeli Mater mitis
 Vitis florigera, Sed viri nefcia,
 Splendor Coeli, Carmelitis
 Virgo Puerpera Da privilegia
 Singularis Stella maris.
 Ktore ŕlowa po polŕku / to znaczą.
*Kwiećie Karmelu Matko Laŕkawa,
 W owoc obfita Bez ludzkiey ŕprawy,
 Błaŕk Niebios wielu Niech Karmel
 z prawa*

*o Bractwie Szkaplerza ŕ. Błogoŕlawionej Panny Maryjej z Góry Karmelu. Przez W.O. Cypriana á S. Maria Karmelitę Bossego po Łacinie napisany, a teraz na Polskie przełumaczony, [...]. Roku ŕ. Miłoŕciwego Lata, 1650. W Krak. W Drukarni Franciszka Cezarego, J.K.M Typogr. (sygn. BJ 36400 I war.A, 50876 I war.B). Obszerny, dwuczęŕciowy traktat stanowiący „jedną z najŕstarszych w języku polskim całoŕciowych wykładni, dotyczących nabożeńŕstwa ŕzkaplerznego i bractw ŕzkaplerznych” (Praŕkiewicz 2011: 5) ukazał ŕię w drukarni Franciszka Cezarego (1583–1651). Dzieło wyszło jeŕzcze dwukrotnie w roku 1651 i 1653. Wersja (trzyczęŕciowa, uzupełniona i poprawiona) z 1653 roku stała ŕię podŕstawą wydania *Skarbu* w roku 2011.*

*Łafki twe wita Dla wieczney zbawy
Gwiazdo Morfkiego Fluctu przykrego.*

Pokazała mu fię w chwale y światłości wielkney, z Synaczkiem swoim y orfzakiem Aniołow Niebiefskich, Szkaplerz mu z rąk swoich oddaiąc, z słowy temi y obietnicą, że od tąd ten iuż zadatkem będzie miłości przeciwko Zakonowi y Bractwu temu, pewnością łafki tey ktorey żadaż, bezpieczeństwem w przypadkach y niebezpieczeństwach, znakiem wiecznego zwiątku y przymierza, ktore z temi mieć będzie, którzy on godnie ność będą. (Istotne słowa Panny Przenajświętzey łaf te.)

Dilectifsime Fili, recipe tui Ordinis Scapulare, meae Confraternitatis fignum, tibi et cunctis Carmelitis Privilegium : in quo quis moriens, aeternum non patietur incendium. Ecce Signum Salutis, falus in periculis, faedus pacis & pacti sempiterni : To iest:

Bierz Synu moy naymilşy, ten Zakonu twego Szkaplerz, znak Bractwa mego, tobie y całemu Zakonowi Karmelitańskiemu, łafkę y Przywilej, w którym kto umrze wiecznego ognia nie uzna. Oto znak zbawienia, zbawienie w niebezpieczeństwach, związek pokoju y wieczney zgody.

Zaraz Łafka ta y Dobrodzieystwo Panny Przenajświęt:, po wżytkim prawie świećie rozgłoşilo fię, y słynąc poczęło, z wielką ludźi radością, y na taki cud zdziwieniem, iako o tym obfzerniey piŕze poważny Historyk: *Aubertus Miraeus Lib: de Orig: & incremeń. Ord. Carmelitarum Cap.6.* w Chronikach swoich. (7-9)

W starszej wersji przytoczenie sygnalizuje dwukropek oraz kursywa. Reprodukacja bezpośrednia została otoczona tekstem wydrukowanym szwabachą, przy czym w najbliższym sąsiedztwie pojawiają się verba i nomina dicendi, które wraz z zaimkami wskazującymi tworzą metatekstową ramę przytoczenia (*tak mówił – te własne słowa; tak mówiła – to powiedziawszy, za tymi słowy*). W tekście z 1676 roku pojawia się przytoczenie łacińskie i polskie, to pierwsze utrwalone czcionką antykwową nieco większą niż czcionka tekstu wprowadzającego, drugie wydrukowane kursywą. Metatekstowymi łącznikami zespalałymi obie wersje są segmenty: *Które słowa po polsku / to znaczą* oraz *To jest*. Słowa Maryi skierowane do św. Szymona są tak ważne, że pojawiają się w postaci reprodukcji pośredniej, zależnej w tekście wprowadzającym reprodukcję bezpośrednią łacińską i polską. Ponadto na wiarygodność wypowiedzi Maryi wskazuje uwaga nawiasowa *Istotne słowa Panny Przenajświętzej są te*. Wydaje się, że nadawcy, twórcy *Skarbu karmelitańskiego 1676* właśnie o tę wiarygodność chodziło – dlatego odsyła do dzieła *poważnego Historyka*, Auberta le Mire'a (Miraeusa), dlatego podaje tyle informacji faktograficznych (nie zawsze konsekwentnie) we wprowadzeniu.

W tekście głównym polskiej partii *Skarbu*¹⁰ kursywa służy do wyróżniania nie tylko przytoczenia, ale i cytatów, zwłaszcza incipitów dokumentów oraz ich źródeł. Por.:

¹⁰ Część łacińska jest modlitewnikiem, w którym został utrwalony „scenariusz” obrzędu przyjęcia do Bractwa Szkaplerza świętego. W owym „scenariuszu” tekst główny – modlitwy – zapisano antykwą, a „didaskalia” określające

Słowa zaś pozwolenia jego [papieża Pawła V – K.T.] są takie: *Karmelitom pozwolono jest, kazać, i z Ambon opowiadać, że wszyscy wierni w Chrystusie, wolno wierzyć, i bezpiecznie trzymać mogą, o ratunku i pomocy Dusz, Braci i Sióstr, Zakonu i Bractwa Najświętszej Panny Bogarodzice Maryjej z Góry Karmelu* (13);

jako o tym naucza Anielski Doktor *Thomas Święty opusculo 6. & idem in additione ad.3* (16);

Clemens VII. w Bulli abo Liście swoim, który się poczyna *ex Clementi sedis Apostolicae provisione* (39).

Na uwagę zasługują rozdziały pierwszy i siódmy (ostatni), które przyjmują kształt quasi-dialogu, dialogu pozornego, spreparowanego na potrzeby nadawcy tekstu, rozdzielającego na głosy przedstawienie wybranego zagadnienia. Owe zagadnienia zostały uporządkowane w postaci sekwencji pytanie – odpowiedź. Ta ostatnia jest zawsze wprowadzana przez formę werbalną *odpowiadam* zapisaną w rozdziale pierwszym antykwą, w siódmym – kursywą. W rozdziale pierwszym zatytułowanym *O Bractwach w Pospolitości* pojawiają się tylko trzy pytania, przy czym w zdaniach zapowiadających je *spyta (się) kto* występują operatory metatekstowe związane z wyliczeniem, które nie tylko porządkują tok wypowiedzi, ale i hierarchizują wątki (*naprzód, znowu, potrzebie*). Jednostki sygnalizujące wyliczenie wyróżnione kursywą pojawiają się także w odpowiedziach, por.:

Co za powinność każdego w Bractwie będącego? *Odpowiadam. Trojaka. 1. Prawdziwa i dostateczna wiadomość ustaw Bractwa tego, w którym kto zostaje. Potym aby o tych wiedząc nie tylko ich słuchał, czytał i rozumiał. Ale też na ostatek w nich się doskonale ćwiczył, i do nich się w życiu swoim stosował [...]* (4–5).

W rozdziale siódmym pytań jest znacznie więcej, zostały więc ponumerowane od pierwszego do osiemnastego. Są to zarówno pytania o rozstrzygnięcie, jak i o uzupełnienie. W funkcji partykuły wprowadzającej pytania o rozstrzygnięcie pojawiają się następujące elementy: *jeśli/jeżeli (jest + li), jeżeli* oraz *czy*. Co ciekawe, pytania wprowadzane przez *czy* wchodzące w skład konstrukcji zdaniowej zawsze występują w postpozycji (nie dotyczy to złożeń z *-li*), np.:

Ci co czasem abo często na sobie Szkaplerza nienoszą, czy dostąpią Łask, wolności, i Przywilejów? (45),

Jeżeli trzeba, aby na Szkaplerzu był jaki obrazek abo wyrażenie Panny Najświętszej? (43).

Czasownik (performatywny) wprowadzający odpowiedź w rozdziale siódmym został wyróżniony nie tylko kursywą, ale także poprzez towarzyszące mu znaki interpunkcyjne. Trzeba przyznać, że rozwiązania, jakie zastosował Cezary, są oryginalne. Wykorzystał wszystkie znaki przestankowe, nawet pytajnik, dwa razy nie wprowadził żadne-

sposób zachowania kapłana i osoby przyjmującej szkaplerz wydrukowano kursywą.

go znaku, ale w tej sytuacji na początku zdania konotowanego przez *odpowiadam* występuje spójnik *że/iż*.

To nietypowe zastosowanie znaków przestankowych nie powinno przesłaniać ich prymarnej funkcji w tekście nie tylko *Skarbu*. Interpunkcja do połowy XIX wieku¹¹ miała charakter retoryczno-intonacyjny. Oznacza to, że o podziale tekstu na odcinki sygnalizowane przez odpowiednie znaki przestankowe decydowały z jednej strony względy akustyczno-audytywne (rozcłonkowanie intonacyjne), z drugiej – znaczeniowe (rozcłonkowanie treściowe). Były to więc ważne operacje metatekstowe nadawcy wypowiedzi pisanej zorientowane na odbiorcę – słuchacza lub czytelnika. Cezary posłużył się następującymi znakami interpunkcyjnymi: przecinkiem, kreską ukośną, dwukropkiem, średnikiem, kropką, pytajnikiem oraz nawiasem. Omówię pokrótce ich tekstotwórczą funkcję.

Przecinek pojawia się w antykwie i kursywie, ukośnik w tekście wydrukowanym szwabachą. Znaki te odpowiadają najniższemu hierarchicznie działom treściowo-intonacyjnym, odsyłają kataforycznie w przód po linię tekstu, zapowiadają dalszy ciąg wypowiedzi.

Kropka sygnalizuje najwyższy dział znaczeniowo-intonacyjny, segment zamknięty, samodzielny pod względem treściowym i zwieńczony pod względem intonacyjnym. Występuje ponadto po liczbach zapisywanych zarówno cyframi arabskimi (*w Roku od Narodzenia Pańskiego 868. (7) opusculo 6. (16)*), jak i rzymskimi (*Clemens VII. po Janie XXII. (21)*) oraz stanowi znak skrótu (*WM. M.M. Pan (dedykacja) Kościół S. (26) od wszystkich SS. (34)*).

Dwukropek w tekście polskim i łacińskim pojawia się jako znak skracania *per suspensionem*, tj. przez odcięcie części wyrazu. W taki sposób zgodnie z zasadą starorzyską można było tworzyć skróty tylko z wyrazów często występujących i zrozumiałych dla odbiorcy (*od Panny Przenajświęt: (dedykacja) Phil: & Eloqu: Auditor (dedykacja) part: Quaest: 27. Artic: I. (16)*). Dwukropek (podobnie jak średnik) odpowiada działowi średniemu, wydobywa jedność semantyczno-intonacyjną członów tworzących okres retoryczny, odsyła w przód i wstecz po linię tekstu. W szczególności sygnalizuje wyliczenie (*różne na tę intencją wzniecił Konfraternie albo Bractwa: a te Jedne pod Tytułem samegoż Chrystusa / jako to naprzykład: Bractwo Bożego Ciała / Miłosierdzia Bożego / Męki Jezusowej / pięci Rąn / i inne podobne (2)*), wraz ze spójnikiem wydobywa relację przeciwieństwa (*Co za miara i wielkość Szkaplerza bydz ma? Odpowiadam. Wszerz przynamniej na*

¹¹ Por. Godyń 2009, zwłaszcza prace zebrane w części trzeciej *Studia edytorskie – interpunkcyjne* (s. 217–303).

cztery palce dobre, a wzdłusz na sześć: wolno jednak każdemu do nabożeństwa swego dłuższy lub krótszy nosić (44))¹².

Pytajnik stanowi konwencjonalny wyraz intonacji wzrastającej, która wiąże się z oczekiwaniem na odpowiedź – w *Skarbie* jest to odpowiedź skonkretyzowana, uobecniona w tekście. Dopiero odpowiedź jako reakcja na pytanie pozwala zwięździć wypowiedź, domknąć ją pod względem znaczeniowo-intonacyjnym. Pytajnik zatem odsyła równocześnie w przód i w tył po linii tekstu, „działa” podobnie jak dwukropek.

Nawiasy sygnalizują uwagi odautorskie luźno wtrącone w główny tok tekstu, o charakterze fakultatywnym i choć można by owe uwagi pominąć, usunąć, to jednak zawierają informacje sprzyjające pełnemu, wieloaspektowemu zrozumieniu wyводу przez odbiorcę, ponieważ precyzują informacje ogólnie ujęte w głównym toku wyводу (*na Miesięcznej Brackiej Processyjej (która się zwykła zawsze gdzie Bractwo jest, pierwszej albo wtórej Niedziele każdego Miesiąca odprawować) 28*), realizują odesłanie wewnętrzne (*Jeżeli dla dostąpienia Łaski i odpustu Bulli Sabbatyny abo Przywileju i nadania Sobotniego (o którym masz w Rozdziale wtórym) powinna rzecz jest, jedną ze dwóch Condycyj, tam położonych, koniecznie wypełnić 45–46*) i zewnętrzne (*te z różnych Autorów zebrane (osobliwie od Wielebnych Ojców Thomasza od Pana Jezusa, Emmanuela Roderyka. Antoniego Maryjej de Reida, Pawła od wszystkich SS.) krótko wypisuje 33–34*).

Kodę polskiej części stanowi fragment, który łączyłabym z przemową do czytelnika, a to ze względu na ujawnioną relację: nadawca – odbiorca. Twórca *Skarbu* odsyła ciekawego czytelnika do innych dzieł karmelitańskich, zdaje sobie bowiem sprawę z tego, że nie poruszył wszystkich kwestii, jednakże – jak pisze – *tych rostrzaśnienie intencyj krótkości mojej przedłużyłoby*, a taki był przecież zasadniczy cel jego pracy: w sposób zwięzły przedstawić łaski i przywileje spływające na każdego członka Bractwa Szkaplerza świętego. Pomimo skrótowości nadawca nie zapomniał o konieczności nawiązania kontaktu, „dialogu” z odbiorcą na płaszczyźnie metatekstowej wypowiedzi – na uwagę zasługuje to, że posłużył się w sposób świadomy dostępnymi wówczas środkami graficzno-typograficznymi.

¹² Dwukropek może także oddzielać reprodukcję pośrednią od wypowiedzi wprowadzającej, por. *O Szkaplerzu jednak S. że to sama Najświętsza Panna powiedziała: Iż jej Braterstwa jest znakiem, zbawienia znamieniem, i jedyną od mak piekielnych ochrona (3)*.

Literatura

- C. Backvis, 1958, *Quelques remarques sur le bilinguisme latino-polonais dans la Pologne du seizième siècle*, Bruxelles.
- BP: *Bibliografia polska*, cz. III, t. III (XIV) przez K. Estreichera, Kraków 1896.
- A. Charciarek, 2010, *Polskie wyrażenia metatekstowe o funkcji fatycznej i ich odpowiedniki czeskie i rosyjskie*, Katowice.
- D. Danek, 1972, *O tytule utworu literackiego*, „Pamiętnik Literacki” LXIII, z. 4, s. 143–174.
- U. Gajewska, 2004, *Metatekstemy w języku nauk ścisłych*, Rzeszów.
- J. Godyń, 2009, *Studia historycznojęzykowe*, edytorskie, kulturalnojęzykowe, Kraków.
- M. Juda, 2002, *Karta tytułowa staropolskiej książki drukowanej*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” XLVI, s. 67–78.
- J. Labocha, 1990, *Opowiadania ludowe ze Śląska Cieszyńskiego w Czechosłowacji w świetle pragmatyngwistyki tekstu*, Kraków.
- S. Mikołajczak, 1991, *Metatekst w tekście humanistycznych prac naukowych*, „Studia Polonistyczne” XVI–XVII, Poznań, s. 147–173.
- R. Ocieczek, 1982, *Sławorodne wizerunki. O wierszowanych listach dedykacyjnych z XVII w.*, Katowice.
- D. Olszewska, 2005, *Między rutyną a kreatywnością. Czyli o sposobach realizacji metatekstowych aktów mowy we współczesnych tekstach naukowych*, [w:] G. Szpila (red.), *Język trzeciego tysiąclecia III*, t. 1: *Tendencje rozwojowe współczesnej polszczyzny*, Kraków, *Język a komunikacja* 8, s. 165–172.
- K. Ożóg, 1990, *Leksykon metatekstowy współczesnej polszczyzny mówionej*, Kraków.
- S.T. Praškiewicz, 2011, *Wprowadzenie teologiczno-pastoralne*, [w:] *Skarb karmelitański*, oprac. L. Sterczewska, S.T. Praškiewicz, Poznań, s. 5–26.
- PSB: *Polski słownik biograficzny*, t. VI/1, z. 26, Kraków 1946.
- M. Rowiński, 2005, *Wpływ formuł metatekstowych na komunikatywność ceremonii mszy*, [w:] G. Szpila (red.), *Język trzeciego tysiąclecia III*, t. 1: *Tendencje rozwojowe współczesnej polszczyzny*, Kraków, *Język a komunikacja* 8, s. 173–179.
- S. Skwarczyńska, 1937, *Estetyka makaronizmu (próba postawienia zagadnienia)*, [w:] *Z zagadnień poetyki*, nr 6: *Prace ofiarowane Kazimierzowi Wóycickiemu*, Wilno, s. 337–370.
- A. Starzec, 1999, *Współczesna polszczyzna popularnonaukowa*, Opole.
- P. Stockwell, 2006, *Poetyka kognitywna*, Kraków.
- A. Wierzbicka, 2008, *Metatekst w tekście*, [w:] D. Ostaszewska, R. Cudak (red.), *Polska genologia lingwistyczna*, Warszawa, s. 281–296.
- J. Winiarska, 2001, *Operatory metatekstowe w dialogu telewizyjnym*, Kraków.
- B. Witosz, 2008, *Metatekst – w opisie teoritextowym, stylistycznym i pragmatyngwistycznym*, [w:] D. Ostaszewska, R. Cudak (red.), *Polska genologia lingwistyczna*, Warszawa, s. 321–327.

Metatext in Skarb karmelitański of 1676

Summary

Metatext – as a textological category – has been present in the literature on linguistics since the 1970s. It occurs in the research on spoken and written utterances, particularly those representing the academic variant, in the studies of contemporary texts. The analysis of a print from the second half of the 17th century, the so-called *Skarb karmelitański*, proves that in old texts the metatextual plane also had a significant function to perform as a place of fulfilling the sending and receiving strategy. This strategy should have resulted in such a reception of the text by the recipient (specified and potential) that corresponded to the assumptions and intentions of the sender. The elements related to the physical form of the text in its written variant, i.e. graphic and typological measures, such as changing the typeface and font-size as well as spelling, are primarily characterised in the paper.

Trans. M. Czarnecka

Izabela Kępka
(Uniwersytet Gdański)

JĘZYKOWY PROFIL KAPŁANA W PRZEPOWIADANIU KS. HIERONIMA KAJSIEWICZA CR (1812–1871)

Celem artykułu jest ukazanie językowego obrazu *kapłana* w przepowiadaniu ks. H. Kajsiwicza, powstańca listopadowego, dla którego klęska zrywu stała się przyczyną zwątpienia w Boga, emigranta, który na wygnaniu we Francji przeżył gwałtowne nawrócenie. Hieronim Kajsiwicz stał się następnie współzałożycielem zgromadzenia zmarłychwstańców, a po uzyskaniu święceń kapłańskich – gorliwym kaznodzieją Wielkiej Emigracji – w Paryżu, Rzymie, jak również na ziemiach polskich i w wielu krajach Europy i Ameryki Północnej (zob. Kępka 2011: 11–17).

W rekonstruowaniu obrazu kapłana kreowanego przez romantycznego mówcę posłużyć się założeniami opisu językowego obrazu świata konkretnego autora (idiolektu autora), proponowanymi przez językoznawstwo kognitywne. Warto tu przypomnieć podstawowe założenia, na których opiera się lingwistyka kognitywna. J. Puzynina wymienia jej cztery filary: 1) brak granicy między wiedzą językową i wiedzą encyklopedyczną użytkowników języka; 2) brak wyraźnych granic między wieloma kategoriami zjawisk rzeczywistości, a także między ich interpretacjami językowymi; 3) struktura znaczeń leksemów, która często nie odgranicza ich wyraźnie od znaczeń leksemów bliskoznacznych, oraz możliwość określania pewnych elementów znaczeń jako prototypowych, innych jako peryferyjnych dla danego znaczenia; 4) znaczenia poszczególnych wyrazów „wyprofilowane” z ich baz kognitywnych, które zazwyczaj składają się z większych lub mniejszych matryc, tzw. domen (dziedzin) poznania. Te znaczenia poszczególnych leksemów stanowią różne profile tych baz (Puzynina 1997: 382–383, zob. też Langacker 1995: 19–24; Kowalewska-Dąbrowska 2006: 51–55). J. Puzynina zauważa, że „o różnicy znaczeń może decydować punkt widzenia użytkownika języka, jak i wynikająca z niego perspektywa” (1997: 383), co w wypadku przepowiadania kaznodziejskiego jest szczególnie istotne. Ks. Kajsiwicz jest z jednej strony polskim emigrantem, powstańcem listopadowym (rozumie zatem problemy i rozterki swoich słuchaczy, którzy nie zawsze popierają poglądy Kościoła na kwestie narodowowyzwoleńcze), z drugiej jednak kapłan/kaznodzieja jest gło-

sicielem słowa Bożego, *porte-parole* samego Boga, toteż głosi naukę z Bożej perspektywy, z punktu widzenia *sacrum* (zob. Przczyzna 1994: 165, 1998: 48–66, zob. też Kępka 2009: 46–47).

Do opisu językowego obrazu kapłana w przepowiadaniu ks. Kajsiwicza posłuży mi metoda *profilowania*, polegająca na wyodrębnieniu, „podświetleniu” niektórych elementów struktury bazy, zwanych *profilem*.

Potoczne rozumienie pojęcia kapłan/ksiądz

Kapłan w ujęciu słownikowym (ale także w potocznym rozumieniu) oznacza ‘osobę pełniącą funkcje kultowe, a w Kościele katolickim duchownego mającego święcenia uprawniające do odprawiania mszy i udzielania sakramentów’ (SSz, t. I, 878). Pojęcie *ksiądz* ma węższy zakres semantyczny – oznacza ‘duchownego chrześcijańskiego’ (SSz, t. I, 1072).

PROFILE KAPŁANA W PRZEPOWIADANIU KS. KAJSIWICZA

Konceptualizacją *kapłana* jest konceptualizacja religijna. Kształtuje ona dwa podstawowe profile relacyjne: człowiek (jako powołany do służby przez Boga sługa) w relacji do ludzi oraz człowiek (powołany do służby przez Boga sługa) w relacji do Boga.

a. kapłan – powołany przez Boga sługa ludzi

Ks. Kajsiwicz w jednym ze swoich kazań wyjaśnił, na czym polega powołanie:

- (1) podobało się Panu powołać mię z pośród was „kość z kości i ciało z waszego ciała”, powołać z pośród was i dla was (k. I, 1–2)¹.

Kapłan zatem to zwykły człowiek (*kość z kości i ciało z waszego ciała*) powołany przez Boga, by służyć człowiekowi. Służba ta ma wymiar duchowy, co kaznodzieja ukazał metaforycznie, porównując *pasterzy duchowych* do pasterzy, którzy jako pierwsi oddali hołd Bogu-Człowiekowi:

- (2) Pokazali się Aniołowie pasterzom, bo przez pasterzów duchownych ma przechodzić wszelkie objawienie, zanim trzodzie podanem być może (k. I, 77).

Posłannictwem kapłanów jest więc *objawianie* wiernym (*trzodzie*) Boga i Jego nauki.

Kapłan – sługa człowieka – powinien zatem dbać o powierzonych mu wiernych do końca i prowadzić ich do Boga w chwili ich śmierci.

¹ W nawiasie podaję skrót nazwy gatunku mowy (za ks. Kajsiwiczem), numer tomu, z którego pochodzi fragment, oraz stronę. Gatunki mowy oznaczam: k. ‘kazanie’; m. ‘mowa’; m.p. ‘mowa pogrzebowa’.

Realizację tego zadania pokazywał ks. Kajsiewicz wielokrotnie w mowach pogrzebowych:

- (3) Pokażmy nareszcie ś. p. Stefana w ostatniej, najcięższej, a tyle uczącej próbie konania i śmierci. [...] Śmierć poczuł, śmierci się spodziewał [...]. Przytomny prosił o rozgrzeszenie, a przy ostatnim namaszczeniu, choć się nie zdawał przy zmysłach, przecie wczas rękę naprzód wysunął; ach! on by ją na świadectwo Kościoła, na głos kapłaństwa po śmierci jeszcze podniósł! [...] Wtem jakoby ze snu zbudzony, ozwie się zgnął: „Jeżeli taka wola Pańska, abym szedł do grobu, tedy gotów, proszę o wiatyk”. [...] Nastąpiło lekkie drżenie konania; weźmiem się do modlitw ostatnich, a kiedyśmy skończyli, już nam był niepostrzeżony uleciał zasnąwszy prawdziwie w Panu snem sprawiedliwych (m.p. II, 161–162).

Ksiądz przygotowuje konającego na spotkanie z Bogiem, jest szafarzem sakramentów (*rozgrzeszenie, ostatnie namaszczenie*), jego sługą spędzającym z nim ostatnie chwile (daje wiatyk) i wreszcie modli się za konającego, gdy jego dusza opuszcza ciało. Kapłan jest pośrednikiem między niebem a ziemią, łączy swoją osobą (i przede wszystkim posłannictwem) sferę *profanum* ze sferą *sacrum*.

Pojęcie *kapłan* z punktu widzenia *sacrum* jest oczywiście waloryzowane dodatnio – kapłaństwo jest przecież darem Bożym. Punkt widzenia *profanum* niesie czasem przewartościowanie tego pojęcia:

- (4) Prorok i kapłany Pańskie wołające do poprawy, do pokuty, do poprawy, do modlitwy nie słuchane, wyśmiane (k. I, 105).

Wyśmianie sług Boga spowodowane jest tym, że wartości uznawane przez nich za bardzo ważne, prowadzące do zbawienia: *poprawa, pokuta* i *modlitwa*, dla ludzi reprezentujących sferę *profanum*, jako niewygodne i niemodne (Piwińska 1971: 269–271) – nie mają konotacji dodatniej.

Kapłan, służąc człowiekowi, ma go kierować ku Bogu, ma wskazywać drogę wiodącą do świata transcendentnego. Taką funkcję pełni kapłan – kaznodzieja. On także jest powołany przez Boga do służenia ludziom. Kaznodzieje, pisał ks. H. Kajsiewicz: „powinni pamiętać, że nie głoszą słowa swego, ale słowo Boże, że nie opowiadają sobie, ale Chrystusa Pana. I przeto nie powinni zajmować się sobą, ale duszami, do których mówią, mając na względzie ich potrzeby, stopień wykształcenia i usposobienie. [...] Brzydzić się powinni wszelką świecką retoryką i ludzkim mędrkowaniem” (1999: 43).

- (5) Niewygodne to powołanie nasze kaznodziejskie. Niepodobna ganić występków, zachwalać cnoty, żeby kaznodzieja (choć słuchacz pofolguje) nie wszedł w siebie i nie zawstydzil się. [...] Jestem w położeniu człowieka, który chodzi do miejsca ciemnego z pochodnią zapalną w ręku. Pochodnia [...] najprzód i najjaśniej oświeci twarz wchodzącego. Mniejsza o to słuszne i należne nam poniżenie, byle Bóg wziął chwałę z Świętego swego, a wy zbudowanie! (m. II, 10)

Kaznodzieja przypomina jednak słuchaczom, że jest zwykłym człowiekiem, któremu trudno zachować „wyjątkowość” wynikającą z powołania (*niewygodne to powołanie nasze kaznodziejskie*). Ukazanie

własnej sytuacji w formie bardzo plastycznej przenośni (*Jestem w położeniu człowieka, który chodzi do miejsca ciemnego z pochodnią zapalną w ręku. Pochodnia [...] najprzód i najjaśniej oświeci twarz wchodzącego*) jest jednocześnie pokazaniem tego, że kaznodzieja stanowi narzędzie w ręku Boga (*światła*), zatem jego powołanie jest święte, ma wymiar transcendentny. Myśl tę potwierdza również kolejna wypowiedź, pochodząca zresztą z pierwszego kazania wygłoszonego przez ks. Kajsiewicza do rodaków w Paryżu:

- (6) Co mi dodaje otuchy, wstępującemu po raz pierwszy na tę kaznodziejską mównicę [...], to sama Opatrzność, tajemnicza zarazem i miłosierna, nad wami jak nademną. Ona nie bez celu nas tu przysłała, nie bez celu wcześniej garstkę upamiętała, nie bez celu wygnanie nasze przedłużyła, nie bez celu dziś was zgromadza, nie bez celu nam już kapłanom mówić każe (k. I, 1).
- (7) Bóg objawia je bezpośrednio niektórym ludziom jak Apostołom i Prorokom, a innych uczy przez kaznodziejów do nich posłanych. [...] Ale ani cuda, ani słowa kaznodziejskie, ani inne powody zewnętrzne skłaniające nas do przystania na objawienie, niezdolne obudzić w nas wiary bez łaski wewnętrznej (k. I, 352–353).

Głęboki sens kaznodziejskiego powołania zawarł mówca w ciągu paralelnych zdań rozpoczynających się od wyrażenia *nie bez celu...* – por. przykład (6). To Bóg (*sama Opatrzność*) każe mówić kaznodziei. Istotny jest też cel tego powołania – kaznodzieja jako *porte-parole* Boga ma pomóc zrozumieć słuchaczom – polskim emigrantom sens ich wygnania, spojrzeć na własny los jako na wynik planu Boga (*tajemniczego i miłosiernego zarazem*). Kolejny przykład podkreśla fakt, że kaznodzieja jest wyłącznie narzędziem Boga w służbie człowiekowi. To Bóg udziela ludziom – słuchaczom kaznodziei *wewnętrznej łaski wiary*, zgodnie z własną wolą. Kaznodzieja jest sprawcą zewnętrznym. Dwupłaszczyznowość, którą stworzył w tej wypowiedzi ks. Kajsiewicz, służy waloryzacji sfery *sacrum*. Kaznodzieja działa z zewnątrz, należy więc, jak i jego słuchacze, do sfery *profanum*, ale jego praca ma głęboki sens dzięki temu, że jego nauka pochodzi ze sfery wewnętrznej (*sacrum*):

- (8) jeżeli słuchacie słowa kaznodziejskiego i zachowujecie w pamięci i w sercu budujące słowa, któreście posłyszeli; bądźcie spokojni, wyście z Bogiem zjednoczeni miłością (k. I, 384).

Forma zdania warunkowego pokazuje, że cel ostateczny, transcendentny, do którego dąży człowiek, można osiągnąć przez przyjęcie i wprowadzenie w życie kaznodziejskiego przepowiadania. Zatem powołanie kaznodziei polega na położeniu (dzięki głoszonemu słowu) pomostu łączącego dwa wymiary: doczesny i transcendentny.

b. kapłan jako sługa Boży

Kapłan jest nie tylko szafarzem sakramentów, sługą człowieka, łączącym go – dzięki swojemu posłannictwu – z Bogiem. Kapłan jest

także sługą Boga (Pana). Tak też nazywa ks. Kajsiewicz siebie i swoich współbraci – kapłanów:

- (9) a my chcemy święcić ośmnastowiekową rocznicę męczeństwa świętych Apostołów Piotra i Pawła [...] i prosimy braci naszych biskupów, synów naszych kapłanów, aby [...] chcieli przybyć z nami obchodzić tę wielką ucztę duchową wiary i miłości. I o dziwo! Przez śniegi północy, przez piekące piaski południa, biegną słudzy Pańscy do rzeki jakiej splawnej, do morskiej przystani z busołą w rękę [...] do miasta świętego (k. I, 396).

W ujęciu kaznodziei, kapłani – *słudzy Pańscy* stanowią rodzinę (*nasi bracia biskupi, nasi synowie kapłani*), zjednoczoną pod wodzą papieża – władcy *miasta świętego, przystani morskiej*. Tym, co prowadzi ich do jedności, ich *busołą* jest Bóg. Jedność stanu duchownego potwierdza także kolejny fragment:

- (10) A jakim prawem, pytam, może kto kapłana będącego wraz z Biskupem swoim w komunii ze Stolicą Apostolską, odsadzać od jedności katolickiej? (m. II, 74),

w którym *komunię* kapłanów i biskupów ze Stolicą Apostolską rozumieć należy nie tylko jako jedność z papieżem, ale także jako jedność z Bogiem, którego ziemskim przedstawicielem jest właśnie Ojciec Święty.

Kapłańska służba Bogu połączona jest oczywiście ze służbą człowiekowi, ponieważ to Bóg, stając się Człowiekiem i umierając na krzyżu dla człowieka, stał się naszym sługą prowadzącym do zbawienia. Kapłan – sługa Boży jest pośrednikiem między Najwyższym a ludźmi:

- (11) Aby cię podnieść, o człowiecze, Bóg ciągle spadał, z nieba na ziemię, z łona Dziewicy do żłobu, z krzyża do otchłani, a teraz spada znowu codziennie z nieba w ręce kapłańskie, na nasze ołtarze, do żłobku, małego przybytku, abys go tylko kochał (k. I, 77).
- (12) Nieszczęśliwi my kapłani! Gorliwość o chwałę Bożą a zbawienie dusz ludzkich, nie pozwala nam zwracać się ku nam, opadać na nas samych. A któż z nas powie, że nie cierpi? Ah! Tylko sposób cierpienia inszy, duchowniejszy. Ale nie o nas tu mowa (m.p. II, 123).
- (13) Ś. Jacek był prorokiem przyszłości narodowej. A o tem wszystkim nie myślił, nie to sobie zamierzał. Szukał przedewszystkiem zbawienia, czynił co kapłan czynić powinien. Słuchał Zbawiciela i słuchał Zbawicielowi, który powiedział: *szukajcie Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a wszystko wam zresztą przydanem będzie* (m. II, 5).

Dzięki kapłanom – sługom Boga zbawianie człowieka może odbywać się każdego dnia, ponieważ Bóg *spada codziennie z nieba w ręce kapłańskie*. Służba Bogu i *gorliwość o zbawienie dusz ludzkich* powodują, że kapłani żyją nie dla siebie (*nie zwracają się ku sobie, nie opadają na siebie samych*). Wykrzyknienie: *Nieszczęśliwi my kapłani!* oraz pytanie retoryczne: *A któż z nas powie, że nie cierpi?* ukazują co prawda osobiste odczucia kapłanów, jednak zamykające wypowiedź stwierdzenie: *ale nie o nas tu mowa* pozwala zrozumieć nadrzędne

traktowanie przez nich służby Bogu. Posłuszeństwo Bogu i wypełnianie Jego woli dla dobra (*zbawienia*) ludzi, do których został posłany, przyświecały także kapłanowi, *prorokowi przyszłości narodowej* – świętemu Jackowi.

c. kapłan jako patriota i męczennik

Okres romantycznej niewoli i zrywów narodowowyzwoleńczych wzmocnił i tak zawsze istotną dla Polaków postawę patriotyczną. Nie dziwi więc, że również w przepowiadaniu ks. Kajsiewicza – byłego żołnierza i powstańca listopadowego – został silnie zaakcentowany profil *kapłana-patrioty* i *kapłana-męczennika*. Jednak i ta konceptualizacja ma charakter religijny, ponieważ dokonywana jest z punktu widzenia *sacrum*.

W jednym z kazań wspominał niedawno zmarłego Biskupa Dekerta:

- (14) Wzoru, jak duchowni mogą i powinni pogodzić obowiązki swoje kapłańskie z obywatelskimi, dostarcza nam świeżo zgasły w Panu śp. Biskup Sufragan warszawski (Dekert). Jako syn chrestny całego narodu, podczas wielkiego sejmku, był zawsze szczerym Polakiem, i za czasów Mikołajowskich długie wytrzymywał prześladowanie (k. I, 285).

Połączenie dwóch przymiotników charakteryzujących postawę zmarłego: (*obowiązki*) *kapłańskie* i *obywatelskie*, a także wyrażenie *szczerzy Polak* podkreślają, że bycie kapłanem nie może przekreślać postawy patriotycznej, obywatelskiej. Dowodzi tego leksem *wzór* o silnej konotacji dodatniej. Patriotyzm kapłana prowadzi do jego prześladowania, a nawet męczeństwa:

- (15) Smutne nas dochodzą z kraju i pewne, i straszniejsze jeszcze samą niepewnością wieści. [...] Świeccy i kapłani zapełniają więzienia, [...] już słyszę ich jęki, chrzest rozczłonkowanych kości... (k. I, 112).
- (16) widzę kapłany nasze konające pod kijami, konające od głodu, gnijące po więzieniach, kapłany i ludność całą jak wojsko wielkie pędzone pod batem kozackim [...] w Sybir, gdzie nie ma nadziei, z ciałem i duszą na śmierć... (k. I, 56–57).

Kapłani – służy ludu razem ze świeckimi cierpią katusze. Bardzo plastyczne obrazowanie: *jęki, chrzest rozczłonkowanych kości, kapłany [...] gnijące w więzieniach* ukazuje nie tylko heroiczne męczeństwo, ale także współcierpienie ze świeckimi. W kapłanach łączy się niejako sfera *sacrum* i *profanum*. Zatem kapłan to z jednej strony zwykły człowiek, katowany przez wrogów ojczyzny, z drugiej – jako sługa Boga – swoim cierpieniem przypomina cierpienie Chrystusa, które miało zbawczą moc (zob. Kępka 2011: 179–180).

Męczeństwo kapłanów służy do ukazania wyższości wiary wyznawanej przez kaznodzieję i słuchaczy (*kapłany twej wiary*) nad wiarą barbarzyńców (*falszywą wiarą*):

- (17) Bracie miły! [...] Ujrysz kapłany twej wiary uniżone w łańcuchach, świętynie zamykane lub użyte na służbę fałszywej wiary (k. I, 134).

Dzięki takiemu rozróżnieniu wiary, pokazane w tym fragmencie *uniżenie* kapłanów staje się ich swoistym wywyższeniem².

d. kapłan-grzesznik

Ks. Kajsiewicz bardzo dużo uwagi poświęcał grzechowi. Twierdził, że to właśnie grzech jest przyczyną cierpienia narodowego i niewoli (zob. Kępka 2011: 12, 22 i in.). Grzech wytykał nie tylko zwykłym ludziom. Ganił także za grzechy księży. Profil *kapłana-grzesznika*, który pojawia się w przepowiadaniu kaznodziei, jest dla odbiorców jego homilii dość zaskakujący, bo niestereotypowy. Grzechy kapłanów, które piętnuje mówca, są też najbardziej typowe dla ludzi świeckich. Są to: *rozwiązłość* i *chęć posiadania*:

- (18) Rozwiązłość obyczajów [...] dotknęła niejednego sługę ołtarza, wplecionego w koło dworskiego służebnictwa (k. I, 34).
- (19) Protestantyzm zachodni wystąpił licznie z zapasem niepoślednim nauki. Napadł na straże katolickie zadrzemane w spokojnym posiadaniu niezaprzeczalnej prawdy. Mógł wyrzucać kapłanom osłabienie, wśród dostatków i zaszczytów, apostołskiego ducha poświęcenia się, ubóstwa, miłosierdzia (k. I, 32).

Metaforyczne ukazanie służalczości kapłanów: *sługa ołtarza wpleciony w koło dworskiego służebnictwa* pokazuje nie tylko zło, jakim jest grzech rozwiązłości, ale także jego przyczynę – zbyt bliskie związanie się z porzuconą dla Boga sferą *profanum*.

W przykładzie (19) kaznodzieja ukazuje także *dostatki* i *zaszczyty* jako wartości negatywne. Dodaje do nich jednak ospałość kapłanów, ich brak dbałości o powierzone im dobro transcendentne. Kaznodzieja stosuje ponownie plastyczną metaforę: *straże katolickie zadrzemane w spokojnym posiadaniu niezaprzeczalnej prawdy*, w której pokazuje, że najwyższa wartość transcendentna, przekazana kapłanom – *prawda*, nie jest dana im raz na zawsze. Brak zapału w jej głoszeniu jest przyczyną grzechu.

e. papież

W przepowiadaniu ks. Kajsiewicza można odnaleźć jeszcze inne konceptualizacje *kapłana*. Dotyczą one osób szczególnych. Pierwszą z nich jest papież – namiestnik Chrystusa na ziemi:

- (20) Kiedy dwa lata temu, rzeka krwi bratniej skalala ziemię ojczystą, opadły wam głowy na pierś rozdarta, i siedząc na pokutnym popiele, zakryliście wiotką wygnańczą szatą do reszty twarzy, by nie patrzeć na słońce, które dla was świeciło ponure jak wór włosienicy. Wtenczas z poza krwawego obłoku, który powstał na Niebie, z krwi na ziemi wylanej, wychyliła się gwiazda dziwnie wdzięcznego i pogodnego blasku. Był to Pius IX tyle was kochający,

² Można tu ponownie znaleźć nawiązanie do Biblii, w której uniżenie się Chrystusa, przyjęcie hańbiącej śmierci na krzyżu stało się Jego wywyższeniem (*Bóg darował Mu imię, które jest ponad wszelkie imię* – Flp 2, 9).

tyle przez was, nie wątpię, kochany; mściciel nasz, wielki kapłan, rozjemca ludzkości (k. I, 159).

Profilowanie papieża jest nierozzerwalnie związane ze sferą *sacrum*. Papież ukazany został przez kaznodzieję jako *gwiazda dziwnie wdzięcznego i pogodnego blasku*, a także *mściciel nasz* posłany przez Boga specjalnie po to, by pomóc narodowi polskiemu. Zastosowanie w tekście kontrastu związanego ze światłem (*z poza krwawego obłoku [...] wychyliła się gwiazda dziwnie wdzięcznego i pogodnego blasku*) uwypukla wielką wartość i nadprzyrodzone pochodzenie papieża. Należy zwrócić uwagę, że tylko jego *gwiazda* prawdziwie świeci. Takiej mocy nie ma dla Polaków przecież nawet światło słońca, które dla nich *świeciło ponure jak wór włosienicy*³.

Papież to także ojciec wiernych Bogu:

- (21) I widzieliście Bracia, podczas gdy w sąsiednim Neapolu sobór zwolenników *Bestyi*, na której czole napisano: *Tajemnica*, podczas gdy sobór bezbożników ostrzył noże i zgrzytał zębami, pięćset biskupów różnych obrzędów, 20 tysięcy kapłanów i krocie ludu, tuliło się miłości do łona kochającego Ojca, i śpiewało hymny dziękczynne wśród morza światła, wśród woni kwiatów i kadzidła (k. I, 396).

Tu znowu ks. Kajsiewicz zastosował kontrast dla oddzielenia ciemności – zwolenników *Bestyi*, *soboru bezbożników* od światła – symbolizującego nie tylko lud Boży, ale i samego Boga (*pięćset biskupów różnych obrzędów, 20 tysięcy kapłanów i krocie ludu, tuliło się miłości do łona kochającego Ojca, i śpiewało hymny dziękczynne wśród morza światła, wśród woni kwiatów i kadzidła*). Papież to *kochający Ojciec*, *miłości tulący do łona wiernych Bogu*. Ten obraz przyrównuje Ojca Świętego do Boga Ojca, który opisywany jest też przecież jako kochający Ojciec, tulący swoje dzieci, opiekujący się maluczkimi. Taka kreacja papieża ważna była dla Kościoła katolickiego zwłaszcza w dobie romantyzmu, gdy wielu reprezentantów ówczesnej elity podważało wartość Kościoła, przypisywało mu pychę i fałszowanie prawdziwego chrześcijaństwa. Papież – jako przywódca Kościoła katolickiego był szczególnie piętnowany (zob. Piwińska 1971: 269). Obraz miłosiernego i dobrotliwego Ojca Świętego wykreowany przez kaznodzieję ma więc podważyć sądy „bezbożnych”.

f. rodzice – pierwsi kapłani

Dość zaskakujący jest ostatni profil. Kapłanami nazwani zostali przez kaznodzieję także rodzice. Jednak i ta konceptualizacja ma charakter religijny. Ks. Kajsiewicz widzi w rodzicach *synów Bożych – urzędników i kapłanów Kościoła Bożego*:

³ Należy tu przypomnieć, że *światło – jasność, ogień* to najważniejsze leksemy pojawiające się w poetyckich obrazach Boga, zwłaszcza okresu romantyzmu (zob. Puzynina 1992: 177, 1999: 112).

- (22) Rodzice chrześcijańscy widzą w dzieckach swych przede wszystkim syny Boże, krwią Zbawiciela odkupione, widzą wychowanków Aniołów Bożych, widzą dusze, których im nie dali, a które jednak mają rozwijać i ukształcać ku żywotowi wiecznemu, jako urzędnicy a kapłani Kościoła Bożego (k. I, 86–87).

Zadaniem rodziców – kapłanów (podobnie jak duchownych) jest dbałość o dusze dzieci, o ich wymiar transcendentny: *mają je rozwijać i ukształcać ku żywotowi wiecznemu.*

WNIOSKI

Konceptualizacja kapłana w przepowiadaniu ks. Hieronima Kajsiewicza ma zawsze charakter religijny. *Kapłan* to człowiek, którego podstawową relacją jest relacja z Bogiem. Stanowi narzędzie w ręku Boga. Jego zadaniem jest prowadzenie ludzi powierzonych mu przez Boga do wieczności. Kapłan profilowany jest jako sługa Boga, a jednocześnie szafarz łask.

W dobie romantyzmu istotną kwestią dla słuchaczy kaznodziei była sprawa odzyskania niepodległości. Nie dziwi więc, że kolejny profil kapłana to obraz patrioty, kochającego swoją cierpiącą ojczyznę i wskazującego właściwe drogi narodowi. Ta patriotyczna postawa prowadzi często do cierpienia. Kolejnym profilem jest zatem kapłan-męczennik. Męczeńska dola duchownych katolickich upodabnia ich do cierpiącego Chrystusa, nazywanego w Biblii *Najwyższym Kapłanem*. Zatem kapłan – upodobniony do Chrystusa – jest szczególnie predestynowany do prowadzenia ludzi (także zniewolonego narodu) do prawdziwego wyzwolenia, które ma swoje źródło w Bogu.

Nie każdy kapłan jest w stanie podjąć swojemu trudnemu powołaniu. Nęcące dostatki życia doczesnego, dbałość o wygodę i zaszczyty stają się przyczyną duchowego upadku. Stąd u ks. Kajsiewicza profil kapłana-grzesznika. Ospałość kapłanów, ich niedostateczna gorliwość w wykonywaniu duchowych zadań sprowadzają ich z wymiaru *sacrum* na poziom *profanum*.

Literatura

- H. Kajsiewicz, 1999, *Rady dla młodych księży*, wstęp ks. J. Guzdek, Kraków.
- I. Kępka, 2009, *Aksjologiczny wymiar „walki zbrojnej” w języku ks. Hieronima Kajsiewicza (1812–1873)*, „Poradnik Językowy”, z. 9, s. 46–58.
- I. Kępka, 2011, *Przepowiadanie ks. Hieronima Kajsiewicza CR (1812–1873). W kręgu analiz genologicznych i aksjologicznych*, Gdańsk.

- J. Kowalewska-Dąbrowska, 2006, *Językowy obraz Boga i człowieka w poezji Jana Twardowskiego*, Gdańsk.
- R. Langacker, 1995, *Wykłady z gramatyki kognitywnej*, red. H. Kardela, Lublin.
- M. Piwińska, 1971, *Bóg utracony, Bóg odnaleziony*, [w:] *Problemy polskiego romantyzmu*, t. I, red. Z. Lewiówna, M. Żmigrodzka, Wrocław, s. 251–301.
- W. Przyczyna, 1994, *Słowo Boże i ludzkie w kazaniu. Charakterystyczne cechy kazania jako utworu mówionego*, [w:] *Współczesna polszczyzna mówiona w odmianie opracowanej (oficjalnej)*, red. Z. Kurzowa, W. Śliwiński, Kraków, s. 167–170.
- W. Przyczyna, 1998, *Kazanie jako słowo Boże*, [w:] *Fenomen kazania*, red. o. W. Przyczyna CSsR, Kraków, s. 48–66.
- J. Puzynina, 1992, *Język wartości*, Warszawa.
- J. Puzynina, 1997, *Słowo – wartość – kultura*, Lublin.
- J. Puzynina, 1999, *Językowy obraz Boga w poezji romantycznej*, [w:] *Tysiąc lat polskiego słownictwa religijnego*, red. B. Kreja, Gdańsk, s. 99–116.
- SSz: *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, Warszawa 1982.

A linguistic image of a priest in the prophecy of Rev. Hieronim Kajsiwicz Cr (1812–1871)

Summary

The aim of this paper is to present the linguistic image of a *priest* in the prophecy of Rev. H. Kajsiwicz, an insurgent in the November Uprising, and after being ordained – a preacher of the Great Emigration.

In order to reconstruct the image of a priest created by the Romantic speaker, the assumptions of the linguistic description of the image of the world were applied – the method of *profiling* consisting in separating, „highlighting” certain elements of the base structure, called a *profile*, proposed among others by Jadwiga Puzynina.

The conceptualisation of a priest in Rev. Kajsiwicz’s prophecy is always religious in nature. A *priest* is a man whose fundamental relationship is that with God. A priest is profiled as God’s servant and at the same time as a dispenser of graces – people’s servant. What is also important in Rev. Kajsiwicz sermons is the profile of a priest – a patriot and martyr who shows the right paths to the nation. The martyrdom of Catholic priests makes them resemble the suffering Christ. The priest-martyr, similar to Christ, is predestined to lead the enslaved nation to the real liberation, which has its source in God.

Another profile in Rev. Kajsiwicz’s prophecy is the priest-sinner, for whom the care for comfort and honours become the cause of his spiritual decline. Hence, the Rev. Kajsiwicz’s priest-sinner profile. Their sluggishness and insufficient zeal in performing spiritual tasks lead them from the *sacrum* dimension to the *profanum* level.

Beata Kuryłowicz
(Uniwersytet w Białymstoku)

**TEKST ARTYSTYCZNY: MODEL POJĘCIOWY,
SEMANTYKA SŁOWA, TŁO KULTUROWE
(na przykładzie opisu semantycznego słowa *stokrotka*
w młodopolskich tekstach poetyckich)**

Nazwa gatunkowa *stokrotka* jest słabo utrwalona w języku ogólnym, stąd też dokładne odtworzenie ramy pojęciowej omawianego słowa na podstawie faktów kodowych (związków frazeologicznych, derywatów słowotwórczych i semantycznych, przysłów itp.) wydaje się zadaniem trudnym. Możliwość rekonstrukcji obrazu słowa stwarza analiza tekstów artystycznych, które – wtedy, gdy dane systemowe są nieliczne – stanowią podstawowy materiał badawczy, wykorzystywany do opisu semantycznego. Kreatywne, niestandardowe użycia języka, czasami niezwykle zindywidualizowane, często odbiegające od potocznego obrazowania pojęć nie zawsze realizują założenia oczywiste dla ogółu użytkowników języka. Jednostka leksykalna jako element tekstu poetyckiego podlega różnego typu modyfikacjom semantycznym, pojawia się w niecodziennych połączeniach syntaktycznych i semantycznych. Przypisywane są jej również nowe cechy, które na tle konwencji językowej mogą wydawać się słabo umotywowane lub obce. Ujawniane w tekstach artystycznych komponenty semantyczne, będące efektem kolejnych przekształceń znaczeniowych słowa, mogą być zatem istotnym uzupełnieniem faktów skonwencjonalizowanych. Należy także pamiętać, że punktem wyjścia wszelkich poetyckich operacji znaczeniowych jest język ogólny jako podstawowe tworzywo poezji, stąd też nie może dziwić fakt, że w tekstach artystycznych obecne są również treści konwencjonalnie przypisywane słowom. W sytuacji, gdy dane systemowe są nieliczne, a cechy na przykład słabiej utrwalone, odnalezienie poświadczeń tekstowych jest jedyną drogą prowadzącą do wykazania istnienia tychże składników semantycznych w języku (zob. Pajdzińska, Tokarski 1996: 143–158). Potwierdzeniem wyrazistości cech relewantnych językowo jest wtedy powtarzalność tekstowa, ponadindywidualny charakter kontekstów. W wypadku składników semantycznych, które nie znajdują odzwierciedlenia w skonwencjonalizowanych wykładnikach formalnych, ważną funkcję pełnią również fakty kulturowe, stanowiące argumentację dla cech językowych, wspomagające słuszność proponowanych interpretacji: im mniej wy-

razisty semantycznie wyraz, tym większą rolę odgrywa uzasadnienie kulturowe (zob. Tokarski 1995: 39–57).

W niniejszym artykule na przykładzie nazwy *stokrotka* chciałabym pokazać, w jaki sposób teksty artystyczne mogą być pomocne w odтворzeniu językowych sposobów konceptualizacji świata. Moim celem jest również ukazanie roli tła kulturowego w uzasadnieniu cech, które nie znajdują poświadczenia w faktach systemowych, oraz tego, jak w obrębie tekstu artystycznego kształtuje się szczególna wartość semantyczna słowa.

Analizę semantyczną wyrazu *stokrotka* chciałabym rozpocząć od omówienia formy wewnętrznej nazwy kwiatu. *Stokrotka* jest zdrobnieniem, pochodzącym od powstałej w XVI wieku nazwy *stokroć*, w której strukturze onomazjologicznej została utrwalona cecha związana z budową korony kwiatów i właściwością płatków rośliny. A. Spólnik wyjaśnia, że polskie słowo *stokroć* zbudowane jest z dwu członów: *sto* (w znaczeniu 'wiele') i *kroć* (człon tworzący liczebniki) (1990: 112). O wyborze nazwy danego obiektu z reguły decyduje ten jego atrybut, który został uznany przez nazywającego za najistotniejszy. R. Tokarski zaobserwował, że polszczyzna najważniejsze, najbardziej „diagnostyczne” dla użytkowników języka cechy świata roślin ujmuje w trzy grupy: charakterystyka środowiska, cechy fizyczne, właściwości użytkowe (2001: 349). W nazwach *stokroć*, *stokrotka* została zatem wyeksponowana istotna poznawczo cecha, rozwijająca domenę CECHY FIZYCZNE – 'ma wiele płatków'. Twórca nazwy uznał ją za najbardziej zauważalną, prymarną w procesie identyfikacji rośliny. Znaczenia leksemu *stokroć* i derywatu *stokrotka* wskazują, że charakterystyka dotycząca wyglądu korony kwiatu jest składnikiem wpisanym w strukturę znaczeniową nazwy jako cecha skonwencjonalizowana. Komponent ten aktualizują młodopolskie teksty poetyckie, np.: *nawet mlecz i srebrnik/ I gwiazdkowata stokroć, choć się zdają/ Niby przypięte z łodyżką i liściem/ I razem z kwieciem do ziemi, zadrgnęły...* (J. Kasprowicz, *Przy szumie drzew*, I, s. 423); *Spotkałem ją nad potokiem:/ Powieki spuszczone miała,/ O jakąś wróżbę tajemną/ Skubiąc kwiat biały, stokrotki/ Listków pytała* (K. Gliński, *Panna Faustyna*, s. 203). W pierwszym fragmencie cechę 'ma wiele płatków' ewokuje określenie *gwiazdkowata*. Stokrotki swoim kształtem przypominają gwiazdki, szczególnie te, które przedstawiane są za pomocą graficznego znaku, składającego się z wielu linii przecinających się w jednym punkcie. Liczne, promieniście rozchodzące się ramiona takiej graficznej gwiazdy podobne są do korony kwiatu stokrotki. W drugim cytacie wielość płatków stokrotki implikuje fraza *skubiąc kwiat biały, stokrotki/ Listków pytała*, która odwołuje się do popularnej zabawy, polegającej na wróżeniu z kwiatków stokrotki. Aby zabawa miała sens, kwiat musi mieć wiele płatków, w innym wypadku wynik wróżby jest przewidywalny. Jak wynika z przedstawionej analizy, równoległym

źródłem motywacyjnym jest tu cecha *stokrotki* 'wykorzystywana do wrózenia', rozwijająca domenę RELACJA DO CZŁOWIEKA.

Teksty poetyckie uwydatniają inne istotne cechy wyglądu *stokrotki*: 'jest mała', 'ma drobne płatki', a przede wszystkim 'ma białe kwiaty', np.: *Zieloną między wstęgą, na której stokrotki/ Kwitły nam pod stopami, lśniły dyamenty* (A. Kucharczyk, *Sobótka*, s. 101); *Stokrotka patrzy z darni* (K. Laskowski, *W maju*, WiS, s. 75); *Może ze snu zbudzone stokrocie/ Drobne płatki stulają do środka...?* (L. Rydel, *Chopin: Prelud nr. 15*, s. 107); *Stokrotek biel zapełnia całe szlaki,/ Dziewanny kiść nadaje łąkom strój* (J. Podhorska, *Ja kocham te sinawe morze obzary...*, s. 112); *białe chwieją się stokrocie* (W. Krzyżanowska, *Południe w górach*, s. 82).

Żadnej ze wskazanych cech nie uwzględniają słowniki z przełomu XIX i XX wieku, a definiują one nazwę kwiatu w następujący sposób: SWil – *Stokroć* '(Bellis) roślina z działu *promienistych*, należąca do klasy 19ej (*Zrosłogłówkowych*) wedł. ukl. Linn.'; SW – *Stokroć* 'bot. = a) a. *Stokrotka*, *Gęsie Pępki* (bellis) roś. z rodziny *złożonych*'.

Biel płatków, tworząca stereotypowe wyobrażenie kwiatu, jest najczęściej eksponowaną w młodopolskich tekstach artystycznych cechą fizyczną *stokrotki*. Składnik ten uzasadnia konotację 'piękno', która przypisana jest wszystkim obiektom kategorii KWIAT. Ilustrację tekstową tej cechy konotacyjnej stanowi wiersz K. Laskowskiego, w którym *stokrotka* i *róża* w metaforyczny sposób określają barwę, koloryt cery bohaterki lirycznej, a także wnoszą ocenę estetyczną: *Oczy miała, jak błękity,/ Jak błękity,/ Płeć – róża, stokrotka.../ Warkocz – słońka promień lity!/ Ot... i pierwsza zwrotka* (K. Laskowski, *Chcecie, bym wam piosnkę wysnuł...*, M, s. 70). Na przełomie XIX i XX stulecia leksem *płeć* oznaczał 'skórę (przede wszystkim na twarzy), cerę'. Konotację 'piękno' dodatkowo podkreśla w wierszu zestawienie nazw *stokrotka* i *róża*, sugerujące, że *stokrotka* godna jest tego, by – wraz z królową kwiatów – charakteryzować walory kobiecej urody.

W tekstach artystycznych Młodej Polski konotacja 'piękno' uszczegółowiana jest jako 'piękno idealne', 'doskonałość', np.:

Najświętsza Panna, wsparłszy nieskalane stopy
Na obłokach przelśnionych kolorami tęczy,
Stoi milcząca – przed Nią chór aniołków klęczy
I białą Jej sukienkę tka w gwiazdziste snopy.
Pod nogi Jej kobierzec ściele woniejący
Z srebrzystych kwiatów lilji i białych stokroci,
Przecudny rajski ogród mieni się i złoci,
Jaśniej w obramieniu mgły promieniejącej.
Białe aniołki klęczą na złotem posłaniu
I z cudnych blasków słońca plotą Jej koronę,

(Z. Różycki, *Z niebieskich widzeń I*, s. 23)

W cytowanym fragmencie wiersza omawiane cechy semantyczne uzasadnia wizja rajskiego ogrodu, którego ozdobą jest *woniejący kobierzec*

z *lilii* i *stokroci*. Obraz rajy przywodzi na myśl skojarzenia z idylliczną, doskonałą krainą, niebem – miejscem uświęconym obecnością Boga i aniołów, królestwem wiecznej szczęśliwości. Raj kieruje naszą uwagę nie tylko na kwestie dobra i szczęścia, ale także piękna (por. *raj utracony* 'to, co było bardzo piękne, dobre itp., a czego już nie ma'; *raj na ziemi* 'coś bardzo dobrego, pięknego'; *jak w raj* 'bardzo dobrze, pięknie, wygodnie itp.' (SFRAZ: 8)). Konotacje 'doskonałość', 'idealne piękno' wspomagane są w wierszu dodatkowymi określeniami leksykalnymi: *przelśniony*, *mienić się*, *złocić*, *jaśnieć*, *promienieć*, *cudne blaski słońca*, które wyzwalają asocjacje z (Boskim) Światłem. Nieprzypadkowo *stokrotka* pojawiła się w takim właśnie otoczeniu kontekstowym. W starożytności *stokrotka* była bowiem symbolem solarnym. Na przykład Celtowie łączyli ją z corocznymi przylotami i odlotami gęsi, które kierują się ruchem słońca. Podobnie *stokrotka* obraca koronę swojego kwiatu w ciągu dnia, podążając za światłem słonecznym. *Stokrotkę* uznano za symbol światła również dlatego, że rozchyła swoje delikatne płatki wraz ze wschodem słońca, a zamyka, gdy zapada zmierzch. Związek ze światłem (dziennym) widoczny jest w angielskiej nazwie *daisy*, wywodzącej się ze staroangielskiej formy *day's eye* czy też *eye of the day*, czyli 'oko dnia' (Kobielus 2006: 196; Hendrickson 2008: 226). Łączenie *stokrotki* ze światłem, dniem, umożliwiające zaktywizowanie istniejącej w języku opozycji *jasny* – *ciemny*, której odpowiada wartościowanie *dobry* – *zły* (por. *jasna dusza*, *jasne rysy charakteru* 'szlachetne, dobre'; *jasne myśli* 'optymistyczne'; *zrobić z czarnego białe* 'wykrętnie dowodzić czyjej niewinności'; *wiedzieć, co czarne, a co białe* 'odróżniać zło od dobra') (zob. Lakoff, Johnson 1988: 83; Tokarski 2004: 38–40, 47–49), uzasadnia cechę 'dobro', którą dodatkowo potwierdza semantyka *raju*, ale nie tylko. W poetyckiej kreacji rajy centralną postacią jest Maryja – istota doskonała, nieskalana grzechem, Matka Boga, której obecność wspiera wszystkie omawiane komponenty semantyczne. U stóp Najświętszej Panny ścielą się kwiaty godne Jej królewskiego majestatu – lilie i *stokrotki*. Logiczną konsekwencją takiego wyobrażenia *stokrotki* jest jej sakralizacja i przypisanie nazwie kwiatu cechy 'świętości'.

Z przytoczonego wiersza Z. Różyckiego można ponadto wydobyć konotacje *stokrotki*, dające się zakwalifikować jako uszczegółowienia 'dobra', czyli 'czystość', 'niewinność', które aktualizowane są również w innych młodopolskich tekstach, np.: *Niewinność spojrzy w niebo oczyma stokroci* (J. Jedlicz, *Bóstwa*, s. 89) czy też: *Tam, u nas, tak w niedzielę, w majowy poranek, / idą dziewczki z kościoła, z kwiatów wianki plotą, / ze stokrotek barwistych, z polnych macierzanek – / zda się, Bóg w jasnym niebie twarz pokaże złotą* (K. Przerwa-Tetmajer, *Tęsknica*, s. 586). Konotacje 'czystość', 'niewinność' motywuje komponent 'ma białe płatki', a wspomaga kulturowy związek między *stokrotkami* i Maryją, uobecniony w wierszu Różyckiego i regularnie uwypuklany w innych

modernistycznych utworach poetyckich, np.: *I poznaje na jej korze/ Obie boskie w świetle głowy./ Dzieciąteczko z Maryą Boże –/ Wizerunek, ale nowy, // Tchnący życiem, barw rumieńcem/ I prostotą dziwnie słodką,/ Umajony wonnym wieńcem:/ Chabrem, bratkiem i stokrotką* (W. Dzierżanowski, *Święta sosna*, s. 75). Maryjna symbolika stokrotki ma długą tradycję. W średniowieczu kwiat ten był ulubionym emblematem Matki Chrystusa (Hoffsümmer 2001: 90), wskazującym na Jej czystość, niewinność i skromność. Legenda głosi, że podczas ucieczki do Egiptu wszędzie tam, gdzie upadły na ziemię łzy Matki Bożej, wyrastały stokrotki (Kobielus 2006: 196). Kwiaty te chętnie wykorzystywano w średniowiecznej i wczesnorennesansowej ikonografii Maryjnej (Jagła 2009: 32–34), między innymi zostały one ukazane u stóp Matki Chrystusa na obrazie S. Lochnera *Ogród różany*. Stokrotki widnieją również na obrazie *Spotkanie Anny i Joachima przed Złotą Bramą* w poliptyku olkuskim z końca XV wieku, gdzie symbolizują czystość i niewinność rodziców Maryi. Te niepozorne roślinki łączono też z tajemnicą Wcielenia Chrystusa, Odkupieniem i życiem wiecznym (Kobielus 2006: 196–197). W religijnych sztukach plastycznych stokrotka oznaczała także niewinność Chrystusa (Delumeau 1996: 118). W scenach adoracji włoskiego malarstwa od schyłku XV wieku stokrotka, symbolizująca niewinność Dzieciątka Jezus, może zastępować lilię pełniącą tę samą funkcję kulturową (Hall 1997: 242).

Komponenty 'ma białe płatki' i 'dobro' na niższych piętrach struktury semantycznej słowa motywują konotacje tekstowe 'cisza', 'spokój', 'ukojenie', np.: *Spokojnie wśród cichych błęka się cmentarzy/ śpiącym tam przynosi hymn lasów daleki. // Pęki kwiatów im rzuca do mogilnej cieśni:/ Błędnych dzwonek kielichy, słodką biel stokroci,/ I miesiąca poświatą chłodne skronie złoci* (K. Zawistowska, *Noc*, s. 54). Upersonifikowana noc, ukazana w liryku Zawistowskiej jako dobra, cicha i piękna¹, niesie światu spokój, śpiącym w mogiłach rzuca bukiety dzwonek i stokrotek, jak gdyby chciała ich pocieszyć, dać im ukojenie. Nie jest raczej dziełem przypadku użycie przez poetkę sformułowania *słodką biel stokroci*, które przywodzi na myśl mniej lub bardziej utrwalone połączenia językowe *osładzać komu los, cierpienie; osłoda życia; na osłodę; dawać osłodę; szukać osłody w czym*, odnoszące się do działań, których celem jest uczynienie czegoś znośniejszym, uprzyjemnienie czy też złagodzenie czegoś lub przyniesienie komuś pociechy, ukojenia. Poetycka fraza *słodką biel stokroci* wskazuje również na motywację omawianych składników znaczenia. *Biel* konotuje nie tylko 'czystość', 'doskonałość', 'piękno', 'dobro', ale również 'ciszę szczęśliwą, dobrą', 'spokój' (Tokarski 2004: 48, 53). Konotacje *bieli* może przej-

¹ Interpretację tego utworu przedstawiła D. Piekarczyk, która swoją uwagę skupiła na eksplikacji znaczenia słowa *lilia*, stanowiącego w wierszu metaforę nocy (2004: 102–103).

mować *stokrotka*. Przykładowo, w utworze W. Krzyżanowskiej *białe stokrocie* zostały kontrastowo zestawione z *ciemną dolą*, ewokująca 'niepowodzenie', 'smutek', 'zły los' (por. *widzieć coś w ciemnych barwach* 'widzieć w czymś tylko złe strony'), dzięki czemu ujawnia się konotacja 'szczęście' czy może raczej 'szczęśliwa cisza': *Złote pola, ciche pola.../ gdzieś uciekła ciemna dola/ białe chwieją się stokrocie* (*Południe w górach*, s. 82). W innym liryku konotacje 'szczęście', 'radość' wyeksponowane zostały dzięki wydobyciu asocjacji między *bielą stokrotki* a *światłem, jasnością*: *Chcę tak rozkwitnąć piosnką wiosenną,/ Jak rozkwitają, miód pszczołom słodki/ Dając, koroną białą promienną/ Stokrotki.// Chcę tak zajaśnieć piosnką majową,/ Jak jaśniejące słońce wiosenne,/ Co wschodzi w czysty maj brylantowo,/ Promiennie* (K. Lubecki, *Majowa piosnka*, s. 51). W cytowanym fragmencie wiersza związek między *bielą stokrotki* a *jasnością* uwypukla przymiotnik *promienny*, oznaczający 'pełen światła, jasności, świetlisty, lśniący', ale także 'pełen radości, szczęścia, zadowolenia, uzewnętrzniający swój pozytywny stan duchowy'. Notowane w słownikach, względnie ustabilizowane połączenia leksykalne: *promienny uśmiech*, *promienna twarz* lub *promienne spojrzenie* zdają się dodatkowo uzasadniać konotacje 'szczęście', 'radość'. Nie bez znaczenia dla semantyki wiersza pozostaje usytuowanie kwiatu na tle scenerii majowego, słonecznego dnia. *Stokrotkę* i *słońce* łączy uwydatniona w wierszu *promiennność* (*promienna* jest korona *stokrotki* i *promiennie* wschodzi słońce). Z wykreowanego w utworze obrazu wiosennej przyrody, rozświetlonej promieniami jaśniejącego, brylantowego słońca, emanuje pogodny, radosny nastrój, którego pragnie doświadczyć podmiot liryczny.

Biała barwa płatków *stokrotki* tłumaczy także inny krąg konotacji tekstowych, skupionych wokół 'smutku', 'żalu', 'rezygnacji', 'śmierci'. Kulturowe i językowe związki między barwą *białą* a *śmiercią*, *żałobą* wykazał R. Tokarski (2004: 51–53). Konotacje barwy *białej* uzasadniają z kolei asocjacje między *stokrotką* a *śmiercią*, np.:

Mrok – rozpachły się słodkie, miodne, białe lipy,
Rydwan nocy się toczy w blasku gwiazdnych kół...
A gdzieś świecą gromnice i słychać gwar stypy,
I czerni się cmentarny, tajemniczy dół...
Śnieżą się pod murami cmentarzy stokrocie,
Oczy zgaszone kryje biel śmiertelnych chust...
Gdzieś ramiona się łączą i w ciemnej tęsknocie
Do róż krwawych się tulą żary młodych ust.

.....
Tęsknota wodzi palce przez białe klawisze
I szarpie strun zardzewiałą, zczerwienioną stal...
Pachną lipy i maści słodką nocą ciszę
Oblakany, potężny, silny jak śmierć żal.

(M. Czerkawska, *Nokturn*, s. 85–86)

W przywołanym liryku poetka zastosowała interesujący zabieg, polegający na określeniu barwy kwiatów za pomocą czasownika *śnieżyć*

się, który odgrywa ważną rolę w poetyckich operacjach znaczeniowo-twórczych, odsyła bowiem do prototypowej referencji dla barwy *białej* – *śniegu*. Śnieg i szerzej zima „uaktywnia obraz jakiejś przestrzeni zasypanej śniegiem, z roślinnością martwą czy uspioną. Wydaje się, że ten obraz przyrody, zwłaszcza bezlistnych drzew, jest kluczem do interpretacji znaczeniowej zimy i śniegu. Jest to scena bardzo bliska metaforyce śmierci” (Tokarski 2004: 51). Związek między *bielą* i jej prototypowym odniesieniem *śniegiem* a *śmiercią*, który ilustrują metafory: *całun śnieżny*, *całun śniegu*, *biały całun*, wpływa w istotny sposób na modelowanie znaczenia nazwy *stokrotka*, sprawia, że z bazy kognitywnej wyprofilowane zostały konotacje, które koncentrują się wokół ujemnie nacechowanych emocji i przeżyć. Dodatkowym kontekstem w liryku M. Czerkawskiej, uzasadniającym asocjacje między *stokrotką* a *śmiercią*, jest cała seria elementów odnoszących się do umierania, np.: *mrok* i *noc*, ewokujące kres, koniec; *gromnice*, *stypa*, *cmentarz*, *tajemniczy dół*, który można interpretować jako mogiłę, grób, do którego zostanie włożona trumna; *zgaszone oczy*; *śmiertelne chusty*. *Stokrotka* zestawiona ze słownictwem z pola tematycznego *śmierci* traci pozytywne treści semantyczne. Na plan pierwszy zostały w wierszu wysunięte negatywne uczucia łączone z nazwą kwiatu. Logicznym następstwem takiej konceptualizacji *stokrotki* są konotacje ‘smutek’, ‘żał’, ‘tęsknota’, ‘rezygnacja’, np.:

Czy ty pamiętasz, Hanuś, te zielone święta,
Gdyśmy razem oboje poszli na sobótki,
Zieloną między wstęgą, na której stokrótka
Kwitły nam pod stopami, lśniły dyamenta

Rosy w świetle księżycy; chłopaki, dziewczęta
Swawolili po polach, ty i ja cichutki,
Szliśmy między zbóż łany, mając w sercach smutki.
Łezki ciche ronily tve smutne oczęta.

Usiedliśmy na między między zbóż łanami,
Miesiąc zaszedł, ostatnia ugasła sobótką,
Ach coś mi tam mówiła, Bóg słyszał nad nami,

I ja, chociaż twa skarga była tak cichutka.
Sprzedali cię!... Twą dolę oplakałem łzami,
Płakała cię zroszoną łzą twoją stokrótka...

(A. Kucharczyk, *Sobótki*, s. 101)

Przeciwko włóczniom miłością się zbroję
Duchów, co oczu gwiazdziste stokrocie
Wogniły we mnie, Sybille żalosne...
A ja, ich smutek pijąc, duchem rosne...

(W. Wolski, *Podróż w wieczności*, s. 103–104)

Wskazane cechy semantyczne znajdują uzasadnienie w kulturze, *stokrotka* bowiem symbolizuje łzy i krople krwi (Herder 1992: 151), czego źródłem jest prawdopodobnie przytoczona wcześniej opowieść o Matce Bożej, której łzy zamieniały się w *stokrotki*. Kontekstem li-

terackim dla przedstawionego wyżej obrazu stokrotki, świadczącym o jego względnym utrwaleniu w kulturze, może być utwór *Stokroć i tarnina* z cyklu *Legandy o kwiatach*. (Na podstawie źródeł arabskich, starogreckich i chrześcijańskich) S. Gralewskiego. W przedstawionej przez autora historii cicha, maluchna i pogrążona w smutku stokrotka *wędrowała, aby odwiedzić umierającą siostrę. Gdy przybyła na miejsce, na czole stokrotki majaczył już znak śmierci. W chwili tej zamierały jej lica i zamierały oczy, a duch zmarłej stokrotki, wylaniający się z kwiecica, zatrzepotał w niebiosach. Przy zmarłej siostrze uknęła stokrotka, a z nią kwiaty polne stały requiem żalne*² (s. 39–44). Związek między stokrotką a śmiercią widoczny jest również w języku angielskim, w którym funkcjonuje frazeologizm *push up (the) daisies* pot. 'wachać kwiatki od spodu, leżeć w grobie' (Jaworska 2002: 143).

Przypisywane *stokrotce* konotacje 'szczęście' i 'smutek', motywowane przez cechę 'ma białe kwiaty', a będące efektem kolejnych modyfikacji semantycznych nazwy, mogą się wzajemnie uzupełniać, np.:

Pałają róże, płoną róże;
Pod nimi biały rząd stokrótek –
Miłość i dziwny, biały smutek,
Choć szczęście duże – duże, duże...

Bładoniebieska mgła rozwiesza
Przejrzystą gamę ponad ziemią.
Drzemią stokrotki, róże drzemią;
Wokoło cisza – cisza, cisza...

Dobrze tak – cicho... Czuję w skroni
Niby najłżejszych drganie błonek:
To przesubtelny ciszy dzwonek
Tak srebrnie dzwoni – dzwoni, dzwoni...

(B. Butrymowicz, *W ogrodzie, Róże*, s. 86)

Wydaje się, że i ta właściwość semantyczna *stokrotki* jest pochodną znaczenia *bieli*, o której R. Tokarski pisze: „Właściwe *bieli* semantyczne cechy 'szczęścia' i 'smutku', wprowadzone poprzez kolejne transformacje znaczeniowe, nie tylko się nie wykluczają, lecz paradoksalnie – zazwyczaj wzajemnie dopełniają” (2004: 54).

Kolejną cechą fizyczną *stokrotki*, często eksponowaną w młodopolskiej poezji, jest jej *niewielki rozmiar*. Komponent 'jest mała', który ze względu na intersubiektywny charakter kontekstów zajmuje w strukturze semantycznej słowa status cechy skonwencjonalizowanej, otwiera na niższym poziomie ramy interpretacyjnej słowa miejsce dla dwóch ciągów konotacyjnych, z którymi wiążą się dwa odmiennie wartościowane obrazy kwiatu. Pierwsze wyobrażenie stokrotki, uwarunkowane niewielkim rozmiarem i niepozornym wyglądem, wyznaczają dodatnio waloryzowane konotacje: 'skromność', 'pokora', 'nieśmiałość', 'prostota'.

² Cytuję za wydaniem: S. Gralewski, *Legandy o kwiatach*. (Na podstawie źródeł arabskich, starogreckich i chrześcijańskich), Kraków 1912.

Przykładowo, w jednym ze swoich liryków A. Kucharczyk bohaterce lirycznej, Jadwidze Rydlowej, którą w poetycki sposób nazywa *cichutką*, *anielską* i *sielską chlubą*, „nadaje” herb stokrotki – kwiatu najlepiej oddającego cechy charakteru takiej postaci, jak Jadwiga z domu Mikołajczykówna: *Cichutka, anielska,/ O chlubo ty sielska/ Przyjm w dani/ ten, pani,/ mój wierszyk malutki/ Odemnie w albumie,/ Co kreślę, jak umię/ O tobie,/ Ozdobie,/ Której herb stokrótki...* (A. Kucharczyk, *P. Jadwidze Rydlowej*, s. 117). Młodziutka żona L. Rydla, córka chłopa z Bronowic, była kobietą trochę nieśmiałą, pełną prostoty i czaru, stąd też nie dziwi skojarzenie jej osoby z niepozorną, acz pełną uroku stokrotką. W innym utworze biały, malutki kwiatek został niejako przyporządkowany młodemu, płochemu i niewinnemu dziewczęciu: *Tutaj rwała stokrocie, śmiejąca się, płocha –/ Wróżąc, rzucała listki na nurtów pierścienie,/ I śmiała się, gdy wróżba mówiła: nie kocha!// A gdym chciał błąd poprawić, jak asmodeuszek/ Zrywała się – na usta kładła mi paluszek,/ I znikła sprzed oczu jak sen, jak marzenie* (K. Gliński, *Wspomnienie*, s. 260). W młodopolskich utworach poetyckich stokrotki chętnie wykorzystywano jako florystyczne odpowiedniki młodych, skromnych, nieśmiałych dziewcząt. Uzasadnieniem tego faktu może być symbolika stokrotki, która w tradycji chrześcijańskiej oznacza nie tylko niewinność i skromność, lecz także pokorę, ponieważ – jak wyjaśnia Hoffsümmer (2001: 90) – łatwo jej nie zauważyć.

Z drugiej strony niewielki rozmiar kwiatu może być traktowany jako pewna ułomność, wada. Niepozorny wygląd stokrotki interpretowany jest wówczas jako nieprzedstawiający wielkiej wartości, np.: *wzmą szatki zgrzebne –/ nikle – jak w rosach stokrotka – – –/ w rumianej ciszy* (Z. Idzikowski, *Strome przejścia*, s. 56). Efektem kolejnych transformacji znaczeniowych słowa są konotacje tekstowe ‘słabość’, ‘niedoskonałość’, np.: *Człowiek nieraz, jak marne stokrotki,/ Mięknie w deszczu przy owsie, przy życie;/ Nie wiadomo dla kogo człek wiotki –/ Człowiek słaby ma wstawać o świcie* (J. Kasproicz, *Z chłopskiego zagonu, Dwaj bracia rodzenie III*, I, s. 252), a także ‘pospolitość’, np.: *I wszelka taka zielna prostota:/ Krwawniki – kaszy białej rzeszota,/ Rumianki – stadne, białe baranki,/ Powoje – krasnoludków zawoje,/ Stokrotki – rusalek kołowrotki* (M. Grossek-Korycka, *Wiosna*, s. 311). Dla opisywanych konotacji równoległym źródłem motywacyjnym jest charakterystyka środowiskowa i temporalna. Stokrotka jest kwiatem mało wymagającym, może rosnąć niemal wszędzie (Hoffsümmer 2001: 90), np.: *Albo wykwitła wśród pustych rozłogów/ Jako stokrocie* (B. Ostrowska, *Bogdajem*, P, s. 43), a kwitnie od wczesnej wiosny do późnej jesieni (Hoffsümmer 2001: 90), stąd też jej powszechność w polskim krajobrazie, np. *I ja stokroci dużo widziałem/ Kwitnącej różowo - biało,/ Za to fijołków napotykałem –/ Z żalem wyznaje – zbyt mało* (J. Kuczyński, *Stokroć a fijołek*, s. 69). Skojarzenia między stokrotką a ‘słabością’, ‘niedoskonałością’ nie znajdują licznych poświad-

czeń tekstowych, fakty kulturowe także nie potwierdzają wskazanych konotacji, a zatem należy przyjąć, że ten kierunek asocjacyjny nie jest zbyt wyraziście utrwalony w języku.

Jak nadmieniałam wyżej, w świecie rzeczywistym stokrotki kwitną od wczesnej wiosny do późnej jesieni, jednak w młodopolskich tekstach stokrotka wiązana jest przede wszystkim z wiosną. Liczba kontekstów eksponujących składnik 'kwitnie wiosną' pozwala uznać go za cechę skonwencjonalizowaną. Teksty artystyczne akcentują dwa wiosenne momenty związane z kwitnieniem stokrotek: wczesną wiosnę i maj. Gdy *stokrotka* łączona jest z *wczesną wiosną*, np.: *Śniegu srebrzyste płaty/ drzemią zaledwie gdzieś w rowach,/ pod mokrą schowane krawędzią,/ nad którą pęki traw/ w wiosennych drgają powiewach./ Z posłania kiści jedwabnych/ stokrotka wychyla głowę/ i rość zaczyna bylica* (J. Kasprówic, *Salve Regina*, II, s. 78), wyzwala skojarzenia z 'odrodzeniem', 'odnową życia', np.: *Śnił mi się dziwny sen. Po kwietnej łące/ Szedłem przez jaskry i śnieżne stokrocie/ I piłem wiosny oddechy pachnące,/ A ptaki jakieś ogromne w przelocie/ Cień białych skrzydeł kładły mi na głowę.../ I szedłem z wolna po kwiecistej łące/ Na życie nowe* (L. Rydel, *Dziwny sen*, s. 114), 'młodością', np.: *Z łez, ze krwi powoli wyleją się zwrotki/ Tej pieśni, o którą świat woła,/ Jak wiosną błyskają przylaszczki, stokrotki/ Pod tchnieniem Młodości anioła* (Z. Trzeszczkowska, *Do swej pieśni*, „Ateneum” 1893, t. II, s. 481), i 'urodą życia', np.:

Niechaj będzie pochwalona przedziwna krasa ziemi,
Cudownie wyjawiana dary słonecznemi.

Niechaj będzie pozdrowiona przezczysta ranna rosa,
Która przemienia łąki w kwieciste niebiosy.

Witajcie bratki moje! o wdzięczne motyle!
Jak przygasałe w pamięci miłowane chwile.

Stokrótki zrumienione, jaskry złotolice!
Skryte w zieleni, nie tajne oczom tajemnice.

Najlichsze trawki polne! i wy nieostatnie –
Wszystko duszy radosnej siostrzane i bratnie.

Wszystko pojednoczone w uśmiechu urody,
Jednym rytmem pojęte w rajske korowody...

(W. Orkan, *Pochwała życia*, s. 61)

Z kolei konkretyzacja 'kwitnie w maju' motywuje konotację 'miłość', np.: *Więc znowu maj!... słowicznych tryków/ Koncert się w gajach pocznie/ I romans róż z zgrają motylów,/ Stokroć i jej wyrocznie...// I księżyc, ach, kusiciel stary,/ Dziwy wyprawiać będzie,/ Zakwitną bzy, miłosne pary/ Snuć się znów zaczną wszędzie...* (M. Gawalewicz, *Toast majowy*, s. 37). W potocznej świadomości maj wyobrażany jest jako najpiękniejszy miesiąc w roku, a także jako miesiąc zakochanych, stąd też wizja kwitnących w maju stokrotek kojarzyła się młodopolskim poetom z najpiękniejszym uczuciem – miłością. W utworze

Toast majowy odnajdujemy typowe „rekwizyty” towarzyszące romantycznemu spotkaniu, a wspierające cechę ‘miłość’: słowicze tryle, gaje, róże i bzy symbolizujące miłość, księżyc. Konotacja *stokrotki* ‘miłość’ jest regularnie aktualizowana w młodopolskich tekstach, co świadczy o jej skonwencjonalizowanym charakterze. Przykładowo, w wierszu Z. Wojnarowskiej wyrażona została niemal wprost: *stokrotki mi powiedziały, / że na miłości świat cały / oparty...* (*Zakończenie*, s. 261). Czasami omawiana cecha przybiera wariant ‘marzenia o miłości’, np.:

Była tam jedna, co poezję w locie
umiała chwycić, a ludzkiej tęsknocie
piąć się kazała jak bluszczu akantom
ku swego serca niezdobytej cnocie.
Pragnienia dawne zamknawszy na kłódkę,
kokietowała na zimno z boemą,
czasami tylko rwąc leśną stokrótkę
marzyła: *il m'aime, beaucoup, énormément*³.

(E. Leszczyński, *Na otwarciu kabaretu*, s. 214)

Czas ubiega, w duszy słodko,
W głowie krąży myśl mi płocha,
Zrywam kwiatek: mów stokrótko,
Czy on kocha? czy nie kocha?

(S. Duchńska, *Kwiaty życia*, s. 377)

Dalsze znaczeniowe transformacje słowa powodują, że ‘miłość’ ewoluje ku ‘miłości szczęśliwej’ czy szerzej ‘szczęściu’, np.: *Tańczę, jak w malowanej tęczami ustroni / czeka biała dziewczeczka na ciche zaloty / nieśmiałego pasterza, jak pełna prostoty / obrywa kwiat stokrocica i szczęściem się płoni* (Z. Wojnarowska, *Tańczę! może mój taniec ku mnie cię nakłoni...*, s. 59).

Cechę ‘kwitnie wiosną’ uzasadnia kulturowa funkcja stokrotki jako symbolu wiosny, czego świadectwem jest angielskie przysłowie: *Kiedy postawisz stopę na siedem stokrotek, to jest już wiosna* (Kobielus 2006: 196). Konotacja ‘miłość’ także znajduje potwierdzenie w kulturze. W wiekach średnich stokrotka występowała jako znak miłości ziemskiej lub niebiańskiej. Była kwiatem zakochanych (Hoffsümmer 2001: 90; Rotter 2007: 155). Wydaje się, że ta symbolika jest jeszcze żywa pod koniec wieku XIX, o czym może świadczyć znaczenie stokrotki w tzw. mowach kwiatów, na przykład J. Chociszewski w taki oto sposób charakteryzuje symboliczne przesłanie stokrotki: „Mój miłości nic przytłumić nie zdoła, nawet twoja obojętność”, opatrując je komentarzem: „Stokroć kwitnie nawet zimą pod śniegiem, zatem jest godłem trwałego, niezmiennego uczucia” (1883: 26). Z konotacją *stokrotki* ‘miłość’ współgra popularna wśród młodziutkich dziewcząt zabawa polegająca na zrywaniu kolejnych płatków stokrotki i wróżeniu:

³ Sformułowanie *il m'aime, beaucoup, énormément* znaczy: *on mnie kocha, bardzo, niewiarygodnie* [tłum. B.K.].

kocha, nie kocha... lub też w innym wariacie: *kocha, lubi, szanuje...* – o czym nadmieniałam już wcześniej. Dawniej dziewczęta z zamkniętymi oczami zbierały garście stokrotek, a liczba kwiatów pokazywała, ile lat im zostało do zamążpójścia.

* * *

Analiza tekstów artystycznych pozwoliła wykazać istotne cechy stokrotki, tworzące stereotypowe wyobrażenie kwiatu, a niepoświadczane w skonwencjonalizowanych faktach językowych: 'ma białe kwiaty', 'jest niewielka', 'ma drobne płatki'. Teksty poetyckie pomogły zweryfikować również ustalenia poczynione na podstawie danych systemowych pochodzących z polszczyzny czy też z innych języków. Utwory poetyckie potwierdziły relewancję składników: 'ma wiele płatków' i 'kwitnie wiosną'. Ponadto młodopolskie teksty artystyczne przyczyniły się do pełniejszego odtworzenia sposobu konceptualizowania *stokrotki* właściwego polszczyźnie przełomu XIX i XX wieku. Z przeprowadzonych analiz wynika, że ze *stokrotką* łączono przede wszystkim dodatnio waloryzowane treści semantyczne, układające się w kręgi tematyczne, nawiązujące do tradycyjnej symboliki stokrotki. Prototypowy składnik 'ma białe kwiaty' uzasadnia cechy, które tworzą centrum konotacyjne nazwy: 'piękno', 'doskonałość', 'świętość', 'dobro', 'czystość', 'niewinność', 'szczęście', 'radość'. Pozytywnym konotacjom *stokrotki* w modernistycznych tekstach towarzyszą konotacje biegunowo przeciwstawne: 'smutek', 'tęsknota', 'żal', także motywowane *bielą* kwiatów. Ta dwubiegunowość konotacyjna nazwy kwiatu jest pochodną semantyki *bieli*, którą charakteryzuje symetria znaczeniowa: *szczęście* – *smutek*. Warto raz jeszcze podkreślić, że właściwe i *bieli*, i *stokrotce* cechy 'szczęście', 'smutek' nie tylko się nie wykluczają, ale mogą się wzajemnie dopełniać.

Skonwencjonalizowana cecha 'jest mała' również otwiera miejsce dla treści znaczeniowych rozwijających się w dwóch kierunkach. Z jednej strony motywuje ona konotacje 'skromność', 'pokora', 'nieśmiałość', z drugiej natomiast 'słabość', 'niedoskonałość', 'pospolitość'.

Z kolei komponent 'kwitnie wiosną' tłumaczy tylko dodatnio wartościowane cechy konotacyjne: 'odrodzenie', 'odnowa życia', 'młodość', 'uroda życia' i przede wszystkim 'miłość'.

Warto tu także podkreślić, że wszystkie ujawnione w procesie analizy komponenty semantyczne są wewnątrznie uporządkowane. Nie są to cechy przypadkowo włączone w strukturę semantyczną, lecz są to składniki umotywowane. Konotacje stanowią zatem konsekwencję całościowego modelu konceptualnego, kojarzonego z daną jednostką leksykalną, mają ściśle określone miejsce w wielopoziomowej strukturze znaczeniowej.

Cytowane zbiory poezji

- Maryla Czerkawska, *Poezye*, Kraków 1908.
Seweryna Duchinińska, *Pamiętnik – Poezye*, Lwów 1893.
Wiktor Dzierżanowski, *Poezye*, Warszawa 1903.
Maryan Gawalewicz, *Poezye*, Kraków 1896.
Kazimierz Gliński, *Poezye*, Warszawa 1893.
Stefan Gralewski, *Melodye duszy. Poezye*, Lwów 1909.
Maria Grosseck-Korycka, *Utwory wybrane*, Kraków 2005.
Zygmunt Idzikowski, *Poezye*, Warszawa 1912.
Józef Jedlicz, *Nieznanemu Bogu*, Warszawa 1912.
Jan Kasprowicz, *Dzieła wybrane, Poezje*, t. I–II, Kraków 1958.
Wanda Krzyżanowska, *Poezye*, Kraków 1908.
Antoni Kucharczyk, *Wiersze, piosnki z naszej wioski*, Lwów 1908.
Józef Kuczyński, *Poezye*, Warszawa 1890.
Kazimierz Laskowski
 Wiersze i śpiewki, Warszawa 1901 (WiS).
 Melodye, Warszawa 1903 (M), za: http://www.pbi.edu.pl/book_reader.php?p=40176&s=1.
Edward Leszczyński, *Wybór poezji*, Kraków–Wrocław 1988.
Kazimierz Lubecki, *Poezyi tom trzeci*, Kraków 1902.
Władysław Orkan, *Poezje zebrane*, t. II, Kraków 1968.
Bronisława Ostrowska, *Poezje wybrane*, Kraków 1999.
Jadwiga Podhorska, *Poezye*, Kraków 1906.
Róże: *Róże, lilie, tuberozy. Młodopolskie wiersze o kwiatach*, wybór, układ i wstęp I. Sikora, Szczecin 1988.
Zygmunt Różycki, *Pocałunki. Poezye seria III*, Warszawa 1906 (P), za: http://www.pbi.edu.pl/book_reader.php?p=50178&s=1.
Lucjan Rydel, *Poezje wybrane*, Kraków 2004.
Kazimierz Tetmajer Przerwa, *Poezje*, Warszawa 1980.
Zofia Wojnarowska, *Księga miłości*, Warszawa 1920.
Wacław Wolski, *Powieść tajemna*, Kraków 1908.
Kazimiera Zawistowska, *Poezye*, Warszawa–Kraków 1923.

Literatura

- J. Chociszewski, 1883, *Róże i niezapominajki. Książeczka dla serc kochających...*, Poznań.
J. Delumeau, 1996, *Historia raj. Ogród rozkoszy*, Warszawa.
J. Hall, 1997, *Leksykon symboli sztuki Wschodu i Zachodu*, Kraków.
R. Hendrickson, 2008, *Encyclopedia of Word and Phrase Origins*, New York.
Herder, 1992, *Leksykon symboli*. Herder, oprac. M. Oesterreicher-Mollwo, Warszawa.
W. Hoffmüller, 2001, *Leksykon dawnych i nowych symboli*, Kielce.
J. Jagła, 2009, „Święte” rośliny w malarstwie średniowiecznym i wczesnoniesansowym, „Panacea”, nr 1.
T. Jaworska, 2002, *Słownik frazeologiczny angielsko-polski i polsko-angielski*, Warszawa.

- S. Kobieltus, 2006, *Florarium christianum. Symbolika roślin – chrześcijańska starożytność i średniowiecze*, Kraków.
- G. Lakoff, M. Johnson, 1988, *Metafory w naszym życiu*, Warszawa.
- A. Pajdzińska, R. Tokarski, 1996, *Językowy obraz świata – konwencja i kreacja*, „Pamiętnik Literacki” LXXXVII, z. 4, s. 143–158.
- D. Piekarczyk, 2004, *Kwiaty we współczesnym językowym obrazie świata*, Lublin.
- L. Rotter, 2007, *Symbolika kwiatów i ziół*, [w:] *Symbolika roślin. Heraldyka i symbolika chrześcijańska*, red. J. Marecki, L. Rotter, Kraków.
- SFRZ: S. Skorupka, *Słownik frazeologiczny*, t. II, Warszawa 1967.
- A. Spólnik, 1990, *Nazwy polskich roślin do XVIII wieku*, Wrocław.
- SW: *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, Warszawa 1900–1927.
- SWil: *Słownik języka polskiego*, red. M. Orgelbrand, Wilno 1861.
- R. Tokarski, 1995, *Tło kulturowe a znaczenia jednostek leksykalnych*, [w:] *Kreowanie świata w tekstach*, red. A.M. Lewicki, R. Tokarski, Lublin.
- R. Tokarski, 2001, *Słownictwo jako interpretacja świata*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin.
- R. Tokarski, 2004, *Semantyka barw we współczesnej polszczyźnie*, Lublin.

***An artistic text: a conceptual model, word semantics, cultural background
(on the example of a semantic description of the word *stokrotka* in poetic
texts from the period of Young Poland)***

Summary

The aim of the present sketch is to demonstrate the role of an artistic text in reconstructing the conceptual model of a word. A poetic text, which is based on the general language on the one hand, and which is perceived as an exceptional artistic creation, on the other, constitutes a valuable research material used for a semantic description of words, particularly those unestablished in the general language. An example of such a lexical unit is *stokrotka* [*daisy*]. Code facts and lexicographic definitions provide the information on the mental image of the flower in Polish at the turn of the 19th and 20th centuries.

The presented analyses prove that artistic texts are extremely helpful when attempting to reach the characteristics belonging to the semantic core of the word *stokrotka* ('has white flowers', 'is small', 'has tiny petals', 'has many petals' and 'blossoms in spring'), and contribute to revealing the entire spectrum of connotations with varying degree of establishment and detail. All the semantic components revealed in the process of analysis are internally ordered and find motivation within the semantic structure.

Elements such as textual recurrence and supra-individual nature of context, as well as cultural facts, which are argumentation for linguistic characteristics and support the reasonability of the suggested interpretations, also fulfil a significant function in determining linguistic relevance.

Trans. M. Czarnecka

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

KOLARSKI KOLAŻ

Na pytanie zaciekawionych, skąd w polszczyźnie taka odmienność pisowni *kolaży*, *collage'y* i *kolarzy*, można odpowiedzieć dość prosto i krótko: *collage* i *kolaż* są zapożyczeniami, pierwszy jest formą nie-przyswojoną, drugi to tak zwane zapożyczenie całkowite, a *kolarz* jest wyrazem rodzimym. Aczkolwiek niepoprzestanie na takiej lapidarności może ujawnić jakieś ciekawostki.

Kolaż jest w pełni adaptowanym dwudziestowiecznym galicyzmem, relatywnie późnym, jak się wydaje, ponieważ pierwsze dzieła kolażowe datują się na drugą dziesiątkę XX wieku, a słowa *kolaż* (ani też *collage*) nie notuje jeszcze słownik pod red. W. Doroszewskiego publikowany w latach 1958–1969¹. *Kolaż* pochodzi bezpośrednio od francuskiej formy *collage*, która została przystosowana do zasad polskiej pisowni i zarazem do polskiego systemu fleksyjnego. Dzięki spolszczeniu zapisu, w którym zgodnie z tradycją francuskie zakończenie *-age* przybrało polską postać *-aż* (tak jak w podobnych przykładach: *arbitraż*, *bagaż*, *bandaż*, *makijaż*, *masaż*, *montaż*, *pejzaż*, *reportaż*, *sondaż*, *wernisaż* itp.), możliwa stała się niekłopotliwa odmiana nowego leksemu według wzorca fleksyjnego właściwego rzeczownikom nieżywotnym rodzaju męskiego. Zapozyczenie wyrazu było oczywiście w pełni uzasadnione – nazwę nowego zjawiska kulturowego (techniki artystycznej stosowanej w sztukach plastycznych i dzieł powstających przy użyciu tej techniki), które pojawiło się i rozwijało we Francji, skąd zostało przeniesione na grunt polskich sztuk plastycznych (i później literackich), zaczerpnęliśmy również z języka ówczesnych Francuzów. Zgodnie więc z podejściem leksykologów, *kolaż*, jako wyraz nazywający obce realia czy też obcy dla nas desygnat, jest egzonimem.

Oczywiście oprócz formy zapożyczenia całkowitego – *kolaż* (przystosowanej do polskiego systemu nie tylko pod względem pisowni i odmiany, lecz także wymowy), można również w polskich tekstach używać formy *collage*, funkcjonującej w polszczyźnie właściwie na za-

¹ *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. I–XI, Warszawa 1958–1969.

sadach cytatu. Oznacza to jednak konieczność nieco większego wysiłku przy poprawnej wymowie i poprawnym zapisie, trzeba bowiem pamiętać o paroksytonicznym akcencie [kolaż], oryginalnej ortografii francuskiej oraz o poprzedzaniu końcówek fleksyjnych apostrofem (tzn. *collage'u*, *collage'owi*, *collage'em* itd.).

Kolarz natomiast ma proweniencję rodzimą i oznacza osobę, która uprawia jazdę na rowerze jako sport wyczynowy. Żadnego więc związku między tymi dwoma (czy może właściwie trzema) leksemami nie ma, poza relacją formalną – homonimią fonetyczną. Różnica w zapisie między *kolazem* a *kolarzem* wynika rzecz jasna z tego, że w wypadku *kolarza* mamy do czynienia z regularnym derywatem słowotwórczym utworzonym od rzeczownika *koło* za pomocą przyrostka *-arz*, czemu zgodnie z prawidłami polszczyzny towarzyszy wymiana głoskowa, polegająca na zmniejszeniu *ł* do *l*.

Aczkolwiek z pochodzeniem *kolarza* sprawa okazuje się nie taka całkiem pewna – niektórzy etymolodzy dopatrują się w wyrazie częściowej kalki z języka niemieckiego, w którym złożenie *Radfahrer* można dosłownie tłumaczyć jako 'jeżdżący na rowerze', gdyż rzeczownik *Rad* znaczy zarówno 'koło', jak i 'rower' (F. Sławski², A. Bańkowski³, W. Boryś⁴). Zbieżności strukturalnej nie sposób tu zaprzeczyć, można się jednak zastanawiać, czy rzeczywiście jest to kalka (A. Brückner⁵ i T. Lehr-Splawiński⁶ nie podają takiej sugestii, a raczej przeciwnie – pokazują pokrewieństwo *kolarza* z innymi ekwiwalentami słowiańskimi: czes. *kolář*, górn.-łuż. *kolesař*, śla. [= słowacki] *kolesár*, moraw. *koljář*, śle. [= słoweński] *kolar*). Na tej samej zasadzie można by przecież dopatrywać się częściowej kalki również w *rowerzyście*, choć w tym wypadku nikt na taką możliwość nie wskazuje.

Ciekawe skądinąd, że *kolarz* to *kolarz*, a nie *rowerzysta*, wszak jeździ ów *kolarz* nie na samych kołach, lecz na rowerze wyścigowym. Wydaje się to dziwna nazwa dla sportowca, zwłaszcza że niemal wszystkie nazwy sportowców utworzone za pomocą sufiksu *-arz* – nb. jednego z najbardziej produktywnych sufiksów w tej grupie wyrazowej, ustępującego tylko sufiksowi *-ista* – jako podstawę słowotwórczą wykorzystują nazwę podstawowego, rzecz by można, sprzętu, z którego korzystają sportowcy z danej dyscypliny. Kajakarze to zawodnicy, którzy pływają kajakami, kręglarze to zawodnicy, którzy grają w kręgle, łyżwiarze to zawodnicy, którzy jeżdżą na łyżwach, młociarze to

² F. Sławski, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. II, Kraków 1958–1965.

³ A. Bańkowski, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. I, Warszawa 2000.

⁴ W. Boryś, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005.

⁵ A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 1927.

⁶ Trzaski, *Everta i Michalskiego nowy słownik języka polskiego*, oprac. T. Lehr-Splawiński, Warszawa 1938.

zawodnicy, którzy rzucają młotem, piłkarze – grają w piłkę, płotkarze – biegają przez płotki, tyczkarze – skaczą o tyczce itp., itd. A kolarze... przecież jeżdżą na rowerach, wyścigówkach...

Ale to pozorny paradoks. Należy bowiem wziąć pod uwagę to, że związek między *kołem* a *kolarzem* nie dla wszystkich użytkowników języka jest obecnie oczywisty, mimo że wyraz w tym znaczeniu jest używany wcale nie tak długo. *Kolarz* – zdaniem jednych – funkcjonował w polszczyźnie od XIX wieku (T. Lehr-Splawiński⁷), zdaniem innych od XX (F. Sławski⁸, A. Bańkowski⁹). Warto przy tym zauważyć, że w niektórych gwarach, jak np. kaszubska czy śląska, *koło* znaczyło i znaczy również dzisiaj właśnie tyle, co 'rower'. Poświadczenia tego można znaleźć między innymi w lokalnej prasie:

*Prawdziwe koło, czyli rower był luksusem, na który było stać nielicznych*¹⁰,

*Podeksycytowany mężczyzna o słusznej tuszy zagadnął jowialnie do sklepowej – Gwizdli mi moplik Gorole, tera musa jeździć na kole*¹¹,

*Na kole uczył się jeździć Henryk Sienkiewicz, który o swych marnych początkach, kiedy to „z roweru rozbił sobie głowę” pisał do fachowego pisma krakowskich cyklistów*¹².

Jeśli więc *koło* to 'rower', a przyrostek *-arz* tworzy odrzeczownikowe nazwy osób, charakteryzowanych ze względu na związki z przedmiotami, których używają do wykonywania czynności typowej lub charakterystycznej dla tych osób, to *kolarz* jest konstrukcją w pełni logiczną. Dodatkowo jako poświadczenie logiczności tej formacji językowej można podać zleksykalizowane już, acz nieskodyfikowane jeszcze w słownikach, potoczne wyrażenie *dwa kółka*, oznaczające właśnie 'rower', a nawiązujące oczywiście do notowanych przez współczesnych słownikarzy *czterech kółek* oznaczających samochód (osobowy). O rozpowszechnieniu w uzusie *dwóch kółek* dowodnie świadczą np. konteksty:

*Japończycy zorientowawszy się, że dwa kółka zaczynają z różnych względów (cena i swoboda poruszania się po zatłoczonych ulicach i szosach) konkurować z czterema, szybko pod tym kątem rozbudowali swój przemysł, wypuszczając w świat blisko 2,5 mln sztuk rowerów w ciągu I półrocza 1970 roku*¹³,

⁷ Ibidem.

⁸ F. Sławski, *Słownik etymologiczny...*, op. cit.

⁹ A. Bańkowski, *Etymologiczny słownik...*, op. cit.

¹⁰ nowy, *Śląskie zabawy*, „Trybuna Śląska” z dnia 10.09.2004, [za:] Narodowy Korpus Języka Polskiego, www.nkjp.pl [dostęp: 12.01.2012].

¹¹ L. Majchrak, *Co zostało w moim albumie*, „Gazeta Wyborcza” (Opole) z dnia 03.06.2009, [za:] Narodowy Korpus Języka Polskiego, www.nkjp.pl [dostęp: 12.01.2012].

¹² K. Kachel, *Kraków na kole*, „Gazeta Krakowska” z dnia 05.04.2003, [za:] Narodowy Korpus Języka Polskiego, www.nkjp.pl [dostęp: 12.01.2012].

¹³ „Motywy”, *Rowerem zdrowiej...*, „Magazyn Polski” 1971, nr 5, [za:] Narodowy Korpus Języka Polskiego, www.nkjp.pl [dostęp: 12.01.2012].

Jazda na **dwóch kółkach** poprawia nastrój, relaksuje, szybko i skutecznie dotlenia organizm, dlatego najlepiej jeździć na świeżym powietrzu, chociaż rowerki gimnastyczne również są godne polecenia¹⁴,

Dzięki nowej koncepcji Zarządu Dróg Miejskich, miłośnicy **dwóch kółek** zyskają prawie 100 km tras¹⁵,

Niektórzy uczestnicy imprezy pokonywali na **dwóch kółkach** prawie 200 kilometrów¹⁶,

Nie chcę być złym prorokiem, ale przewiduję, że liczba wypadków z udziałem kierujących „**dwoma kółkami**” znacznie wzrośnie¹⁷.

Kolarz jest jednak ciekawy nie tylko z tych względów. Mało kto już wie, że absolutnie jednoznaczny w tej chwili wyraz na przełomie wieku XIX i XX cechował się polisemią. *Słownik warszawski* notuje w sumie trzy jego znaczenia. Jako pierwsze podaje znaczenie ‘kołodziej, rzemieślnik robiący koła do wozów’. ‘Ten, co jeździ na welocypedzie’ jest dopiero drugim znaczeniem, a po nim następuje jeszcze – ‘członek Koła polskiego w parlamencie wiedeńskim’¹⁸. Ze słownika możemy się ponadto dowiedzieć, że jeżdżącego na rowerze można również było określać mianem *kołowiec* lub *kołownik*. W słowniku znajduje się także osobne hasło *rowerzysta* opatrzone definicją ‘jeździec rowerowy, człowiek oddający się sportowi rowerowemu’.

Sam *rowerzysta* też jest zresztą intrygującym wyrazem. Skojarzenie z *rowerem* jako podstawą słowotwórczą jest oczywiste, ale powiązanie z angielskim *Roverem* – czy właściwie *roverem* ‘wędrowcem’ – jako źródłosłowem, już się tak szybko nie nasuwa. *Rover* (pisany wielką literą) to nazwa brytyjskiej firmy założonej w końcu lat siedemdziesiątych XIX wieku produkującej pojazdy mechaniczne, początkowo zaś zajmującej się produkcją rowerów, którą uruchomiła w końcu XIX wieku. *Rower* zatem zaliczany jest do grupy wyrazów eponimów.

Tę opowieść można by jeszcze snuć dalej – wchodzić w niuanse odróżniania angielskiego *roweru* od innego ciekawego galicyzmu – *welocypedu* (fr. *vélocipède*)¹⁹ czy *bicykla* (fr. *bicycle*), analizować dawne zapisy encyklopedyczne:

¹⁴ NN, *Cosmozdrowie*, „Cosmopolitan” 1999, nr 7, [za:] Narodowy Korpus Języka Polskiego, www.nkjp.pl [dostęp: 12.01.2012].

¹⁵ (Metropol), *Rowerzyści będą mieli trasy dla siebie*, „Metropol” 2001, nr 19/02, [za:] Narodowy Korpus Języka Polskiego, www.nkjp.pl [dostęp: 12.01.2012].

¹⁶ M. Kadziela, *Rowerowi maratończycy*, „Echo Dnia” z dnia 06.09.07, [za:] Narodowy Korpus Języka Polskiego, www.nkjp.pl [dostęp: 12.01.2012].

¹⁷ S. Ressel, K.K., *Nowości w prawie o ruchu drogowym*, „Dziennik Bałtycki” z dnia 30.06.2009, [za:] Narodowy Korpus Języka Polskiego, www.nkjp.pl [dostęp: 12.01.2012].

¹⁸ *Słownik języka polskiego*, t. II, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, Warszawa 1902 (tzw. *Słownik warszawski*).

¹⁹ S. Orgelbranda *Encyklopedia Powszechna z ilustracjami i mapami*, t. XV, Warszawa 1903.

Welocyped, *kołowiec*, powóz, w którym jeździec sam stanowi siłę poruszającą, a którego równowaga utrzymuje się pod wpływem siły odśrodkowej, jak w giroskopie. Zwykły typ welocypedu jest **W. dwukołowy**, *dwukołowiec*, *bicykl*. Pierwotnie używany był **W. wysoki**, składający się z koła poruszającego, o średnicy 1,35 do 1,60 metra, i z małego koła kierującego, umieszczonego w tyle, które służy jako podpora. [...] Wysoki wszakże dwukołowiec łatwo narażony był na niebezpieczeństwo [...]. Skoro więc welocyped napotyka jakąkolwiek zawadę [...], małe koło tylne wznosi się w górę [...] i dla braku wszelkiej podpory następuje groźny upadek. [...] Niebezpieczeństwem upadku ku przodowi nie grozi, albo przynajmniej przedstawia je w znacznie mniejszym stopniu, dwukołowiec nowego typu, obecnie powszechnie używany i zwany *rower* (ang. *rover*), składający się z dwóch kół jednakiej prawie wielkości, niezbyt wysokich, z których przednie służy do sterowania, tylne zaś do posuwania, czyli jest kołem poruszającym. Średnica koła przedniego wynosi 70 do 80, tylnego 50–60 centymetrów [...]

i śledzić słownikowe historie tych wyrazów. Można by badać związki między *cyklistą* a *cyklem* (swego czasu znaczącym nie tylko tyle, co 'koło, sfera', lecz także 'maszyna do jazdy służąca i siłą ludzką poruszana'), przypominać istnienie *tricykli* (tj. welocypedów trójkołowych), *kwadrycykli* (tj. welocypedów czterokołowych), *tandemów* (tj. welocypedów dwuosobowych), *trypletów* (tj. welocypedów trzyosobowych), *kwadrupletów* (tj. welocypedów czteroosobowych) itp., z obawy jednak przed prawdziwym sKOŁOwaceniem od takiego leksykalnego kolażu lepiej się chwilowo w tych dociekaniach powstrzymać.

Ewa Rudnicka
(Uniwersytet Warszawski)

SŁOWNIKI DAWNE I WSPÓŁCZESNE

Z DZIEJÓW LEKSYKOLOGRAFII POLSKIEJ

Początki leksykografii polskiej sięgają okresu staropolskiego, a ściślej rzecz ujmując – XV wieku. Są to słowniczkiki (bo jeszcze nie słowniki) łacińsko-polskie zestawiane dla celów translatorycznych lub dydaktycznych, zawierające wybór leksyki w układzie tematycznym. Najstarszy z takich słowniczków został ułożony przez sekretarza biskupa trydenckiego, który był z pochodzenia Mazowszaninem i synem księcia mazowieckiego Siemowita. Słowniczek zapewne powstał w latach 1424–1444 i zawierał około 500 słów łacińskich z zakresu prawa, administracji, wojskowości i medycyny, przy których podano ich polskie odpowiedniki.

Takie były początki. Dalsze dzieje leksykografii polskiej dzielą się na kilka okresów. Okres średniopolski (XVI–XVIII w.) przyniósł duże ożywienie w leksykografii translatorycznej i dydaktycznej. Przykładowo można tu wymienić takie słowniki, jak: Franciszek Mymer (Mymetrius), *Dictionarius trium linguarum: Latinae, Teutonicae et Polonice...* (1528); Jan Mączyński, *Lexicon Latino-Polonicum...* (Królewiec 1564); Grzegorz Knapski (Knapius, Knapiusz), *Thesaurus polono-latino-graecus...* (Kraków 1621); Michał Abraham Trotz (Troc), *Nowy dykcjonarz, to jest Mownik polsko-niemiecko-francuski* (Lipsk 1744).

Okres nowopolski (XIX–XX w.) upowszechnia słowniki języka polskiego. Pierwszym z nich i wówczas nowatorskim był sześciotomowy *Słownik języka polskiego* Samuela Bogumiła Lindego (Warszawa 1807–1814). Z wiekiem XIX i początkami XX wiążą się jeszcze trzy słowniki: Maurycy Orgelbrand (edytor), *Słownik języka polskiego* (Wilno 1861, t. I–II, tzw. Słownik wileński); Erazm Rykaczewski, *Słownik języka polskiego podług Lindego i innych nowszych źródeł* (Berlin 1866); Jan Karłowicz, Adam Antoni Kryński, Władysław Niedźwiedzki (red.), *Słownik języka polskiego* (Warszawa 1900–1927, t. I–VIII, tzw. Słownik warszawski). Każdy z tych słowników był inny zarówno pod względem zakresu materiału leksykalnego, jak metod jego opracowania i przeznaczenia słownika, co świadczy o ewolucji polskiej leksykografii w tym okresie.

Najnowsze dzieje polszczyzny, w które włączamy okres II wojny światowej i okupacji, 2. połowę XX wieku i współczesność, zaowo-

cowaly serią dzieł leksykograficznych formujących tzw. warszawską szkołę leksykografii praktycznej. Przykładowo należy wymienić tu najważniejsze publikacje spośród słowników ogólnych języka polskiego: Witold Doroszewski (red.), *Słownik języka polskiego* (Warszawa 1958–1969, t. I–XI); Stanisław Skorupka, Halina Auderska, Zofia Łempicka, *Mały słownik języka polskiego* (Warszawa 1968); Mieczysław Szymczak (red.), *Słownik języka polskiego* (Warszawa 1978–1981, t. I–III). Dwa ostatnie z tych słowników miały w sumie kilkadziesiąt wydań, co potwierdza tezę o społecznej przydatności tego typu edycji.

Przełom stuleci i tysiącleci określany bywa mianem „epoki słowników”, ponieważ w ciągu ostatnich lat dwudziestu (1990–2010) ukazało się więcej edycji słownikowych niż w ciągu całych dotychczasowych dziejów leksykografii polskiej. Z najważniejszych pozycji, dotyczących słownictwa polszczyzny ogólnej, wymienić tu należy: Halina Zgólkowa (red.), *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny* (Poznań 1994–2005, t. I–L); Bogusław Dunaj (red.), *Słownik współczesnego języka polskiego* (Warszawa 1996); Mirosław Bańko (red.), *Inny słownik języka polskiego* (Warszawa 2000, t. I–II); Stanisław Dubisz (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego* (Warszawa 2003, t. I–VI). W opracowaniu znajduje się *Wielki słownik języka polskiego* pod red. Piotra Źmigrodzkiego (Kraków 2007), w ostatnim czasie zainicjowano także prace nad *Wielkim słownikiem języka polskiego PWN* pod red. Stanisława Dubisza (Warszawa 2011).

Z tego bardzo skrótowego przeglądu widać, że dzieje leksykografii polskiej są ważne dla naszej kultury zarówno w historii, jak i współczesności. Jest tak, ponieważ słownik jest pomocą w praktyce językowej jego użytkowników i utrwała określony zasób wiedzy o języku; jest świadectwem rozwoju kultury intelektualnej, a zarazem składnikiem tej sfery kultury; jest wreszcie zapisem pewnej wiedzy o świecie i ludzkich doświadczeniach dotyczących tego świata.

* * *

Znaczenie dzieł leksykograficznych w rozwoju polskiej wspólnoty komunikacyjnej i w rozwoju polskiej refleksji językoznawczej stanowi podstawę przeglądu słowników dawnych i współczesnych, który rozpoczynamy w tym zeszycie „Poradnika Językowego”. Jak pisze o tym Mirosław Bańko, przegląd ten jest dziełem Warszawskiego Koła Leksykograficznego i obejmuje 28 polskich słowników (nie tylko ogólnych, także specjalistycznych). Rozpoczynamy ten przegląd od *Słownika języka polskiego* pod red. Witolda Doroszewskiego ze względu na osobę pomysłodawcy i redaktora tego słownika, jedną z pomnikowych postaci polskiego językoznawstwa, wieloletniego redaktora naczelnego „Poradnika Językowego” i prezesa Towarzystwa Kultury Języka.

Stanisław Dubisz
(Uniwersytet Warszawski)

NOWA WITRYNA EDUKACYJNA POŚWIĘCONA LEKSYKOGRAFII

15 września 2011 roku na trzeciej już konferencji pod nazwą *Glosa do leksykografii polskiej*, zorganizowanej przez Instytut Języka Polskiego UW, odbyła się prezentacja nowej witryny internetowej poświęconej słownikom polskim. Witryna ma nazwę *Słowniki dawne i współczesne. Internetowy przewodnik edukacyjny*, a jej adres to: <http://www.leksykografia.uw.edu.pl>.

Po przewodniku multimedialnym *Gwary polskie* (<http://www.gwary.polskie.uw.edu.pl>) to już druga witryna służąca edukacji polonistycznej, powstała w Instytucie Języka Polskiego UW. Projekt nowej witryny zrodził się w pewnym stopniu z chęci powtórzenia sukcesu pierwszej – powstałej dzięki staraniom prof. Haliny Karaś. Nie będzie to łatwe, gdyż *Gwary polskie* to przewodnik prawdziwie multimedialny, oferujący prócz informacji tekstowej zdjęcia, mapy, a przede wszystkim nagrania tekstów gwarowych. Zawiera nie tylko opis poszczególnych dialektów, ale też obszernie informacje wprowadzające, leksykon terminów dialektologicznych i bogatą bibliografię.

Słowniki dawne i współczesne – podobnie do *Gwar polskich* – mają służyć przede wszystkim studentom polonistyki różnych rodzajów studiów, ale także studentom innych kierunków humanistycznych, pracownikom naukowym oraz pozostałym osobom zainteresowanym leksykografią. Obejmują opis 28 słowników polskich – od wokabularzy Murmeliusza i Mymera po najnowszy *Wielki słownik języka polskiego* IJP PAN, dostępny tylko w wersji elektronicznej i jeszcze nie ukończony. W wyborze słowników kierowano się ich obecnością w edukacji polonistycznej, a także ich rangą w historii leksykografii polskiej.

Tak się składa, że słowniki potrzebne nam najczęściej – ortograficzne, wyrazów obcych, wyrazów bliskoznacznych i poprawnej polszczyzny, a także oczywiście słowniki dwujęzyczne – nie zajmują centralnego miejsca w historii naszej leksykografii, co więcej, mamy tendencję po trosze lekceważyć je jako czysto użytkowe. O wiele większą wagę przywiązujemy w kształceniu uniwersyteckim do słowników ogólnych, do ważnych w naszych dziejach dawnych słowników dwu- i wielojęzycznych, do powstałych i powstających współcześnie słowni-

ków dawnej polszczyzny, w końcu – do słowników autorów. Prócz nich do studiowania historii języka potrzebne są polonistom także słowniki etymologiczne. W rezultacie witryna *Słowniki dawne i współczesne* charakteryzuje się przewagą historii nad współczesnością i diachronii nad synchronią. Ale jakżeby mogło być inaczej, jeśli jej pomysł zrodził się na ćwiczeniach z historii języka polskiego prowadzonych przez dr Izabelę Winiarską-Górską. Konkretnie zaś z inicjatywą utworzenia witryny – i z gotowymi założeniami merytorycznymi i finansowymi – wystąpił student dr Winiarskiej-Górskiej, obecnie zaś już absolwent Wydziału Polonistyki UW, Maciej Czeszewski.

Formalnie rzecz biorąc, witryna jest dziełem Warszawskiego Koła Leksykograficznego, organizacji studenckiej działającej w Uniwersytecie Warszawskim. Nie wszyscy członkowie Koła wzięli udział w pracach nad nią, ale i tak *Słowniki dawne i współczesne* można traktować jako projekt w dużej mierze studencki. Autorami wielu artykułów są magistranci lub doktoranci, którym projekt dał okazję do naukowego rozwoju. Przygotowane przez nich materiały skonsultowali bardziej doświadczeni badacze, nierzadko autorzy bądź redaktorzy naukowi poszczególnych słowników. W paru wypadkach opisu słownika podjęli się profesorowie, a nawet zdarzało się, że opis profesorski był dalej konsultowany przez innego profesora. Przygotowanie *Internetowego przewodnika edukacyjnego* stało się zatem dobrym przykładem współpracy w środowisku akademickim.

W sumie w projekcie wzięło udział kilkadziesiąt osób z siedmiu polskich uczelni i trzech instytutów PAN (ich wykaz można znaleźć w witrynie). Koordynacji prac i obowiązków redakcyjnych podjęli się dr Magdalena Majdak, Maciej Czeszewski – wówczas jeszcze student, a zarazem przewodniczący Warszawskiego Koła Leksykograficznego – i niżej podpisany.

Wszystkie słowniki zostały opisane według z góry ustalonego schematu, dzięki czemu łatwo je porównywać i – mamy nadzieję – łatwiej się o nich uczyć (aspekt dla studentów niebagatelny). Opisy słowników są dość szczegółowe, niektóre informacje zgromadzono lub zweryfikowano zresztą specjalnie na potrzeby projektu. Wskazówki bibliograficzne pozwalają zainteresowanym czytelnikom na rozwijanie lektury. Budowę artykułów hasłowych objaśniono przez odwołanie do tego samego hasła – wspólnym, a więc niejako diagnostycznym hasłem jest *broda*. Witryna została zaprojektowana tak, aby hasło diagnostyczne można było porównać z jego opisem i aby łatwo było porównać hasła diagnostyczne w dwóch dowolnie wybranych słownikach.

Witryna *Słowniki dawne i współczesne* obejmuje bez mała pięćset lat rozwoju polskiej leksykografii. Aby łatwiej było odnieść poszczególne słowniki do czasu, w którym powstały, przygotowano tło historyczno-kulturowe, na które złożyły się fakty z okresu powstawania każdego z nich. Fakty te rozmieszczono na osi czasu, obok okładek

baź stron tytułowych poszczególnych słowników i podstawowych informacji o nich.

Koszty prac projektowych, redakcyjnych i informatycznych pokryte zostały dzięki sponsorom: Wydziałowi Polonistyki UW, Instytutowi Języka Polskiego UW, Fundacji Uniwersytetu Warszawskiego, Fundacji „Universitatis Varsoviensis”, Radzie Konsultacyjnej ds. Studenckiego Ruchu Naukowego, Zarządowi Samorządu Studentów UW, wreszcie Warszawskiemu Kołu Leksykograficznemu, które na witrynę przeznaczyło część dotacji przyznanej na swoją działalność. Należy podkreślić, że wszyscy autorzy i konsultanci wykonali swoją pracę nieodpłatnie i z dużym zaangażowaniem. Dziękując im za ten trud w imieniu redaktorów witryny, chciałbym wyrazić życzenie, aby *Słowniki dawne i współczesne* stały się pomocnym narzędziem pracy i nauki na studiach polonistycznych w wielu ośrodkach akademickich.

Mirosław Bańko
(Uniwersytet Warszawski)

Zygmunt Saloni, Mirosław Bańko
(Uniwersytet Warszawski)

SŁOWNIK JĘZYKA POLSKIEGO, WARSZAWA 1958–1969 **RED. WITOLD DOROSZEWSKI**

PEŁNY TYTUŁ

Słownik języka polskiego, red. W. Doroszewski, t. I–XI.

Wszystkie tomy ukazały się pod nagłówkiem: Polska Akademia Nauk. Pierwsze cztery (1958–1962) wydało Państwowe Wydawnictwo „Wiedza Powszechna”, ich dodruk i następne tomy (1963–1969) – Państwowe Wydawnictwo Naukowe (zob. szczegóły w rubryce *Wydania*). Zasadniczy ciąg haseł mieści się w 10 tomach, tom jedenasty to suplement.

JEZYK / JEZYKI

Polski.

LICZBA HASEŁ

Okolo 125 000 haseł¹.

UKŁAD HASEŁ

Alfabetyczny (za odstępstwo od niego można uważać tzw. hasła podwójne, opisujące wspólnie pary aspekty czasowników albo różniących się przyrostkiem, albo supletywne, np. *brać – wziąć*, a także nagłówki podające warianty haseł).

TWÓRCY

Redaktor naczelny, Witold Jan Doroszewski (1899–1976), był profesorem Uniwersytetu Warszawskiego (od r. 1930). Kierownik Katedry Języka Polskiego (1930–1968), redaktor „Prac Filologicznych” i „Poradnika Językowego”, inicjator i prezes Towarzystwa Kultury Języka, członek rzeczywisty PAN (w latach 1952–1957 członek korespondent), członek wielu towarzystw i organizacji naukowych, posiadacz

¹ Taką liczbę haseł podawała redakcja bezpośrednio po zakończeniu prac nad słownikiem. Potwierdziły ją późniejsze prace nad *Indeksem a tergo*, obliczenia przeprowadzone ręcznie, a także dane uzyskane na podstawie wersji elektronicznej: cały słownik ma 125 632 hasła, z tego 115 636 w tomach I–X (w tym 739 uzupełnionych w suplemencie) i 9996 haseł w tomie XI, suplementowym).

licznych odznaczeń i zaszczytnych tytułów. Zorganizował również Zakład Językoznawstwa PAN w Warszawie, w którego skład wchodziła pracownia dialektologiczna (opracowująca materiały gwarowe z dawnych Prus Wschodnich) oraz pracownia słownika XVII i XVIII wieku. Zajmował się opisem języka polskiego, zwłaszcza jego systemu słowotwórczego i dialektologią, teorią języka i leksykografią. Pozostawił kilkakrotnie prac drukowanych, m.in. *Monografie słowotwórcze* (1928–1931, 4 części), *Język polski w Stanach Zjednoczonych A.P.* (1938), *Podstawy gramatyki polskiej* (1952), *Z zagadnień leksykografii polskiej* (1954), *Studia i szkice językoznawcze* (1962), *Elementy leksykologii i semiotyki* (1970). Aktywnie zajmował się rozpowszechnianiem wiedzy o języku, niemal od początku istnienia Polskiego Radia prowadził bardzo popularną audycję *Radiowy Poradnik Językowy* (teksty radiowe i artykuły zostały potem wydane w zbiorach: *Rozmowy o języku* (1948–1954, 4 serie) oraz *O kulturę słowa* (1962–1979, 3 tomy). *Słownik języka polskiego* uważał za dzieło swego życia.

Doroszewski był bardzo silną osobowością, wywierał ogromny wpływ na środowisko naukowe. Ułatwiała mu to wszechstronne wykształcenie, doświadczenie życiowe, bardzo szerokie kontakty w świecie nauki, biegła znajomość języków obcych. Miał ogromny rozmach organizacyjny, który mógł twórczo rozwinąć po II wojnie światowej. Przyczynił się do ukształtowania współczesnego środowiska językoznawczego w Polsce, a zwłaszcza w Warszawie.

CHARAKTERYSTYKA

Słownik języka polskiego (dalej SJPDor) ma charakter materiałowy, przytacza oryginalne cytaty wybrane z ponad 3000 źródeł drukowanych – literackich, fachowych i prasowych (nie zawsze były to pierwodruki, co stało się przyczyną krytyki). Przykłady, wybierane intuicyjnie przez redaktorów, przepisywano na kartki. Ponieważ okazało się, że ta selektywna ekscerpcja przynosi dostateczną ilustrację wyrazów rzadkich i charakterystycznych, nie dokumentuje natomiast należycie użycia wyrazów zwykłych i częstych, dodatkowo przeprowadzono ekscerpcję pełną kilku źródeł. W końcowej fazie prac redakcyjnych kartoteka osiągnęła objętość ponad 6 mln kart (wg niektórych oszacowań 7 mln).

Po dyskusjach nad wersją próbną słownika (zob. rubryka *Inne*), uznawszy, że w okresie Oświecenia nastąpił „przełom w dziejach narodu i umysłowości polskiej”, zdecydowano się włączyć do SJPDor słownictwo polskie od drugiej połowy XVIII wieku aż do czasu opracowania słownika. Choć materiały starsze zostały uwzględnione w ograniczonym zakresie, w słowniku znalazło się wiele wyrazów nieużywanych w XX wieku (z drugiej strony wzrosła jego użyteczność przy czytaniu i interpretacji tekstów starszych).

Wbrew charakterowi dokumentacyjnemu SJP Dor miał na widoku również cel normatywny (co mocno podkreślał redaktor naczelny). Dlatego do jego siatki haseł nie włączono wyrazów nieakceptowanych z punktu widzenia propagowanej wtedy „kultury języka polskiego”, m.in. wulgaryzmów oraz innych wyrazów i wyrażeń skrajnie potocznych. Z tego, że nie było tu konsekwencji, zdawali sobie sprawę sami twórcy słownika, niektóre z wyrazów pominiętych w ciągu zasadniczym włączono więc do suplementu.

SJP Dor jest poprzedzony obszernym wstępem. W jego części teoretycznej Witold Doroszewski omówił genezę i charakter słownika, problemy normy językowej, zasady analizy znaczenia wyrazów i sposoby ich definiowania, a Halina Auderska i Halina Kurkowska podały informacje szczegółowe dotyczące zasobu i sposobu opracowania haseł. Osobny rozdział, napisany przez Jana Tokarskiego, poświęcony jest notowaniu w słowniku form fleksyjnych (zob. rubryka *Innowacje warsztatowe*).

Mimo szybkiego tempa pracy materiał językowy opracowano rzetelnie, starając się głęboko analizować znaczenia wyrazów, co spowodowało niejednokrotnie nadmiar informacji pozajęzykowej, encyklopedycznej. W wypadku regularnych derywatów i wariantów zastosowano odesłania do wyrazu podstawowego, a jednostki leksykalne o zmienionej funkcji (np. rzeczownikowe *chory*) wprowadzono jako tzw. podhasła. Starannie opisano również szeroko rozumianą frazeologię: związki ustalone zanotowano przy poszczególnych znaczeniach, a typowe połączenia pokazywano przez dobór przykładów i często osobno wylizowano. Bardzo wnikliwie zostały opracowane (głównie przez J. Tokarskiego) wyrazy funkcyjne: przyimki, spójniki, partykuły. Ciekawe, że właśnie te artykuły hasłowe były często krytykowane w późniejszych pracach językoznawczych, w których sposoby ich użycia są analizowane jeszcze dokładniej.

W leksykografii polskiej drugiej połowy XX wieku SJP Dor stał się dziełem klasycznym, podstawą materiałową wielu późniejszych słowników (także odmiennego rodzaju), punktem odniesienia dla niezliczonych prac leksykograficznych i językoznawczych.

INNOWACJE WARSZTATOWE

► Po raz pierwszy w dziejach leksykografii polskiej podstawą opracowania słownika stała się tak duża kartoteka cytatów (6–7 mln kart), która nadała pracom charakter dokumentacyjny. Ułożona alfabetycznie, służyła potem w pracy nad innymi słownikami w Redakcji Słowników Języka Polskiego PWN. W latach 90. XX wieku kartoteka ta została przez Wydawnictwo Naukowe PWN (następcę prawnego Państwowego Wydawnictwa Naukowego) przekazana Wydziałowi Polonistyki UW, gdzie uporządkowano ją i udostępniono.

► W SJPDor przedstawiono konsekwentną i nowoczesną koncepcję opisu fleksji autorstwa J. Tokarskiego. Jej podstawą było założenie, że każda forma każdego leksemu zawartego w słowniku powinna być dostępna na podstawie podanych w nim informacji: jeśli jest wyjątkowa, ma być podana przy haśle, jeśli zaś regularna, powinna dać się utworzyć za pomocą tabel deklinacyjnych i koniugacyjnych przytoczonych we wstępie. Ten ambitny zamiar był bardzo trudny do zrealizowania, w hasłach słownika jest wiele błędów i niedokładności w notowaniu form fleksyjnych. Szczegółowej informacji fleksyjnej nie towarzyszyła również dokładna informacja składniowa, na przykład o rekcji czasowników słownik nie informuje wprost, można się jej tylko domyślać na podstawie cytatów, nie zawsze skutecznie.

► W porównaniu ze Słownikiem warszawskim – największym spośród wcześniejszych słowników polszczyzny, zresztą wykorzystywanym w pracy nad SJPDor – widać w nowym słowniku wyraźny postęp w zakresie szczegółowości opisu. Ponadto cytaty są tu lokalizowane z dokładnością do konkretnego wydania i strony, podczas gdy w Słowniku warszawskim były podpisywane jedynie skrótem nazwiska autora.

BUDOWA ARTYKUŁU HASŁOWEGO

Artykuły hasłowe zaczynają się wyrażeniem hasłowym podanym pogrubioną czcionką z wcięciem akapitowym (w przykładowym haśle: **broda**). Przed wyrażeniem hasłowym może wystąpić liczba rzymska, dla rozróżnienia „hasel homonimicznych”, tj. leksemów mających formę podstawową o identycznej postaci literowej, np. **I wić** (rzeczownik) i **II wić** (czasownik). Po wyrazie hasłowym występuje informacja wstępna, obejmująca czasem uproszczony zapis wymowy (jeśli nie odpowiada ona standardowemu odczytaniu hasła) oraz informację gramatyczną: w wypadku leksemów odmiennych podana jest ona za pomocą umownych symboli, np. dla rzeczowników przez wskazanie rodzaju, a dla czasowników – aspektu. W omawianym artykule mamy: *ż* (rodzaj żeński), *IV* (grupa deklinacyjna) oraz formy przyhasłowe: „*CMS. brodzie, Im D. bród*” (podanie pierwszej jest nadmiarowe, ponieważ daje się ona wyprowadzić z tabel).

Zasadnicza informacja podana w artykule hasłowym to opis semantyczny. W haśle **broda** wyróżniono trzy ponumerowane znaczenia, każde rozpoczyna się *a linea* i bez wcięcia: 1. 'zarost', 2. 'część twarzy', 3. 'pęk sierści lub piór' (definicje tych znaczeń w słowniku są oczywiście dłuższe). W ostatnim znaczeniu wyodrębniono dwa podznaczenia, oznaczone literami. Poszczególne jednostki znaczeniowe zilustrowano cytatami, uporządkowanymi chronologicznie z najnowszymi na początku. Po każdym cytacie podano skrótkowo lokalizację w tekście źródłowym (w pierwszym znaczeniu po cytatach oryginalnych zanotowano jeszcze typowe połączenia wyrazowe, tzw. kolokacje). W wersji

elektronicznej słownika na początku hasła na marginesie znajdujemy dodatkowo czerwony znaczek – po jego naciśnięciu pokazuje się poprawka wskazana w erratach słownika.

Po zasadniczym bloku cytatów dla danego znaczenia są wyodrębnione (*a linea* i po rombie) związki frazeologiczne, użycia przenośne i przysłowia. Przy zwrocie *pluć sobie w brodę* podano kwalifikator *pot.* Różne jednostki o podobnym charakterze są rozdzielone trójką-cikiem.

Na ostatnim miejscu – za pomocą skrótu // *L*, // *SWil* lub // *SW* – informowano, w którym spośród głównych słowników języka polskiego hasło zanotowane jest po raz pierwszy: w słowniku Lindego, wileńskim lub warszawskim. Nota ta jest obecna tylko w hasłach, które – zdaniem redakcji – mogły nasunąć wątpliwości interpretacyjne. W hasle **broda** jej nie ma.

INNE

Przed II wojną światową pod redakcją Doroszewskiego przygotowano suplement do *Słownika języka polskiego* J. Karłowicza, A.A. Kryńskiego i W. Niedźwiedzkiego, jednak cały zebrany materiał uległ zniszczeniu podczas powstania warszawskiego. Początkowy zamiar jego odtworzenia został poniechany, nie bez udziału nowej władzy, w której planach bardziej mieściło się opracowanie całkiem nowego słownika (symbolu nowych czasów) niż uzupełnienie starego.

Komitet redakcyjny słownika powołano na wysokim szczeblu – podstawą była decyzja Komitetu ds. Kultury przy Radzie Ministrów². Pracownię słownika zaczęto organizować w 1950 r. w Państwowym Instytucie Wydawniczym. W 1951 r. z okazji obrad Pierwszego Kongresu Nauki Polskiej ukazał się nakładem PIW zeszyt dyskusyjny pt. *Słownik współczesnego języka polskiego*. Zostały w nim przedstawione założenia zamierzonego dzieła, nad którym prace już rozpoczęto: przedstawiono komitet redakcyjny, redaktora naczelnego Witolda Doroszewskiego i jego zastępcę Stanisława Skorupkę. Zawarte tu artykuły stanowią wstępne wersje tych, które znalazły się w SJPDo. W ich doborze i sposobie opracowania widać chęć podporządkowania się obowiązującemu wówczas nastawieniu ideologicznemu. Redakcja miała najwyraźniej na celu uzyskanie pozytywnej opinii i zabezpieczenia materialnego słownika.

Dyskusja o zeszycie dyskusyjnym – tocząca się głównie na łamach „Nowej Kultury”³ – była bogata. Jej najistotniejszymi elementami były: punkt początkowy doboru źródeł, sposób ich doboru i wykorzystania (zwłaszcza tekstów literackich), a także zharmonizowanie

² Za przemówieniem H. Jabłońskiego, wówczas ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego, wygłoszonym na uroczystości z okazji zakończenia prac nad słownikiem: „Poradnik Językowy” 1969, nr 7, s. 361.

³ „Nowa Kultura” 1951, nr 44, 46, 47, 49, 50; 1952, nr 3.

przeciwstawnych celów słownika: dokumentacyjnego i normatywnego. W dyskusji wzięli udział zarówno językoznawcy, jak i pisarze (Maria Dąbrowska, Paweł Hertz, Aleksander Wat, Adam Ważyk i in.), jej rzeczowe podsumowanie sporządził Zenon Klemensiewicz w „Języku Polskim”⁴. Więcej o dyskusji wokół zeszytu próbnego SJPdor – zob. rubryka *Ciekawostki*.

Po utworzeniu Polskiej Akademii Nauk w 1951 r. słownik został włączony w zakres jej prac i ukazywał się pod jej nagłówkiem, mimo że redakcja należała organizacyjnie najpierw do wydawnictwa PIW (1950–1955), później do Wiedzy Powszechnej (1956–1962), a na koniec do Państwowego Wydawnictwa Naukowego. Redakcja słownika była skomplikowaną strukturą: zatrudniała ok. 20 osób na pełnych etatach (w większości redaktorów), ale korzystała też z pomocy zewnętrznych specjalistów i recenzentów. Prace nad słownikiem były cały czas finansowane z budżetu państwowego.

W 1973 r. został wydany *Indeks a tergo do Słownika języka polskiego pod redakcją Witolda Doroszewskiego*. Opracował go kilkuosobowy zespół wyłoniony z Redakcji Słowników Języka Polskiego PWN pod kierunkiem Renaty Grzegorzczkovej i Jadwigi Puzyniny. Indeks został zdigitalizowany i wprowadzony do sieci. Dostępny jest pod adresem:

ftp://ftp.mimuw.edu.pl/pub/users/polszczyzna/a_terDor/

CIEKAWOSTKI

► W wypowiedziach o słowniku wielokrotnie podkreślano imponujące tempo prac, niespotykane w leksykografii: 10 okazałych tomów i suplement o łącznej objętości ponad 14 000 stron przygotowano w 11 lat.

► SJPdor był książką drogą, trudną do sprzedaży. Po przejściu redakcji do PWN jego cenę obniżono radykalnie i jednocześnie rozpisano subskrypcję, aby zapewnić wydawnictwu przewidywalny zysk. Choć jednocześnie nakład wzrósł do 26 000 egzemplarzy, nadal nie dorównywał on liczbie bibliotek szkolnych. Zapotrzebowanie na podręczny słownik było wówczas o wiele większe: aby je zaspokoić, PWN przygotowało na podstawie SJPdor jednotomowy *Mały słownik języka polskiego* pod red. S. Skorupki, H. Auderskiej i Z. Łempickiej (1968), który w ciągu roku rozszedł się w nakładzie 260 000 egzemplarzy⁵.

► Barbara Bartnicka (*Udział słownictwa XIX-wiecznego w Słowniku języka polskiego pod redakcją Witolda Doroszewskiego*, „Poradnik Językowy” 2000, nr 1, s. 18–23) policzyła teksty źródłowe SJPdor

⁴ Z. Klemensiewicz, *W sprawie nowego słownika języka polskiego*, „Język Polski” XXXII, 1952, nr 2, s. 49–66.

⁵ Za przemówieniem dyrektora PWN, Jerzego Wołczyka, wygłoszonym na uroczystości z okazji zakończenia prac nad słownikiem: „Poradnik Językowy” 1969, nr 7, s. 358.

z uwzględnieniem nie tylko spisu zawartego w tomie 1, ale też jego uzupełnień w kolejnych tomach. Okazało się, że „liczba ogólna pozycji ekscerpowanych przekracza 3600 tytułów”, czyli jest znacznie wyższa od oszacowania podanego w tomie 1 słownika („około 3000 pozycji”, s. XLI). Jeszcze ciekawsze okazały się obliczenia autorki dotyczące udziału tekstów literackich w spisie źródeł. O ile w całym słowniku utwory literackie stanowią mniej więcej połowę tekstów źródłowych, to w tekstach XIX-wiecznych, których liczbę autorka oszacowała na 900, literatura piękna stanowi dwie trzecie. Tak duży udział tekstów literackich wyraźnie różni SJPDor od współczesnych słowników, opartych na korpusach językowych, w których literatura piękna z reguły nie przekracza 25% i zwykle ustępuje ilościowo tekstom prasowym.

► Ponieważ ekscerpca tekstów źródłowych (z kilkoma wyjątkami) była wybiórcza, można w nich znaleźć wyrazy nieobecne na liście haseł SJPDor (Jan Wawrzyńczyk w pracy *Inny Doroszewski*, Oficyna Wydawnicza LEKSEM, Łask 2010, zidentyfikował ich ponad 1000). Zgadając się z tym, że obraz polszczyzny w SJPDor jest niepełny, należy jednak pamiętać, że dla okresu od połowy XVIII do połowy XX wieku słownik Doroszewskiego jest jedynym, który słownictwo tej doby prezentuje z dokumentacją cytatową.

► Dyskusja nad zeszytem próbnym SJPDor była ciekawym – a z dzisiejszej perspektywy wręcz niezwykłym – przykładem zaangażowania się środowiska polskich intelektualistów (głównie pisarzy) w koncepcję planowanego słownika. Jej temperaturę i główne wątki dobrze oddają nagłówki pism publikujących głosy dyskutantów (zob. bibliografia), np. „Pisarze polscy w walce o nowy słownik”, „Język jest wytworem historii”, „Język klasyczny, czyli współczesny”, „Słownik winien mieć znaczenie normatywne”. Jeden z dyskutantów, Jan Stefczyk, wówczas prezes wydawnictwa Czytelnik, później leksykograf znany jako Władysław Kopaliński, swoją wypowiedź rozpoczął od konstatacji, że „obraz wyższości i przewagi ustroju socjalistycznego nad kapitalistycznym nigdy jeszcze bodaj nie rysował się tak ostro i jasno jak obecnie”, a w dalszym ciągu wielokrotnie powoływał się na Stalina. Stalina i Lenina przywoływał też, polemizując z nim, Doroszewski – taka retoryka była przyjęta w tym czasie. Najbardziej oryginalnym przyczynkiem do dyskusji o SJPDor stała się parodia hasła słownikowego napisana przez Juliana Tuwima⁶.

► Wydany w Polsce Ludowej SJPDor był, podobnie jak wszystkie ówczesne druki, wydawnictwem cenzurowanym. Jego współtwórcy, m.in. Stanisław Skorupka, wspominali trudności powodowane ingerencjami cenzury. Rzadko dotyczyły one definicji, częściej – tre-

⁶ J. Tuwim, *E. Mały przyczynek do dalszego ciągu „Słownika języka polskiego”*, [w:] idem, *Dzieła*, t. 3: *Jarmark rymów*, oprac. J. Stradecki, Warszawa 1958, s. 440–442. Pierwodruk w „Nowej Kulturze” 1951, nr 51/52, s. 16.

ści zamieszczanych cytatów lub samego faktu wykorzystania cytatu z tekstu konkretnego autora. Zgłaszano je, mimo że dobór tekstów źródłowych został przeprowadzony starannie z uwzględnieniem czynnika oficjalnej akceptowalności politycznej, a w cytatach unikano zdań mogących wywołać kontrowersje⁷.

Cenzurę zewnętrzną starała się wyprzedzić cenzura wewnętrzna. Hipolit Szkiładź, późniejszy kierownik redakcji, wspomina o krytyce, z jaką spotkał się SJPDor w Wiedzy Powszechnej. Na podstawie wybranych wrywkowo cytatów zarzucano słownikowi klerykalizm i antyradzieckość. Redaktor naczelny musiał szukać wsparcia w Komitecie Centralnym PZPR⁸.

Przy opracowaniu tomu X w 1968 r. doszło do wypadków gorszących. Zbiegiem okoliczności tom ten zawiera hasło **żyd** wraz z pochodnymi, a stosunek do Żydów był wtenczas uważany za papierek lakmusowy prawomyślności politycznej. W wyniku wyraźnie określonej polityki wszelkim publikacjom narzucono bardzo ostrą cenzurę, której jednym z głównych punktów był zakaz publikowania tekstów niektórych autorów, a nawet wymieniania nazwisk niektórych osób. Te ogólne reguły zostały narzucone także redakcji SJPDor, skutkiem czego z gotowego składu tomu X zostały usunięte cytaty z dzieł m.in. Jerzego Andrzejewskiego, Pawła Jasienicy i Czesława Miłosza, którzy w 1968 r. zostali uznani za autorów nieprawomyślnych. Zostały też usunięte przykłady, w których pojawiły się nazwiska Idy Kamińskiej (wybitnej aktorki, dyrektora Państwowego Teatru Żydowskiego w Warszawie, która po wypadkach marcowych 1968 r. wyjechała z Polski) i Artura Rubinsteina (pianisty mieszkającego w Paryżu, który krytycznie wypowiadał się o atmosferze politycznej w kraju) – oboje należą dziś do panteonu wielkich Polaków. Tom X został w wyniku tych ingerencji przeskładany⁹.

► Większy wpływ na kształt słownika niż cenzura zewnętrzna i wewnątrzwydawnicza miała autocenzura – poddanie się ogólnie obowiązującym regułom, nakazującym używanie wyrazów zgodnie z ówczesnymi nakazami poprawności ideologicznej. Widać to w hasłach mających jakiś związek z kwestiami ideologiczno-światopoglądowymi. Na przykład **bolszewik** ma tylko znaczenie oficjalne, zabarwione pozytywnie, ilustrowane odpowiednimi cytatami, m.in. „Bolszewicy prowadzili nieprzejednaną walkę przeciw fałszywym «przyjaciołom ludu»”; brak w słowniku znaczenia potocznego, zabarwionego negatywnie, choć odpowiednie cytaty znajdowały się w kartotece, np. „W przewidy-

⁷ Z. Saloni, *Uwagi o organizacji prac nad Wielkim słownikiem współczesnego języka polskiego i ich obsłudze komputerowej*, [w:] Z. Saloni (red.), *Studia z polskiej leksykografii współczesnej*, t. II, Białystok 1987, s. 344–345.

⁸ H. Szkiładź, *Redakcja Słowników Języka Polskiego*, [w:] *Alfabet PWN. Ludzie, książki, lata, wspomnienia*, Warszawa 1997, s. 326–336.

⁹ Z. Saloni, op. cit.

waniu nadejścia bolszewików boi się trzymać u siebie kogokolwiek, kto współpracował z Niemcami” (K. Brandys, *Antygona*, 1949). Cenzura zewnętrzna w PRL takie zdania tolerowała (ktoś mógł mieć negatywny stosunek do bolszewików), nie mogła ich jednak uwzględnić w słowniku redakcja (nie należało tak się wyrażać i okazywać negatywnego stosunku do bolszewików).

► SJPDor jest przykładem nie tylko ideologizacji opisu słownikowego (zrozumiałej w ówczesnych warunkach politycznych), ale też jego „scjentyfikacji” (tym razem z wyboru redaktora naukowego). Doroszewski uważał, że słownik powinien szerzyć i umacniać racjonalny pogląd na świat, a miarą racjonalności była dla niego nauka¹⁰. Stąd w jego słowniku czerpane z wydawnictw fachowych definicje w rodzaju „centralne ciało niebieskie układu słonecznego, kula gazowa o bardzo wysokiej temperaturze [...]” (w haśle **słońce**) lub „*Equus caballus*, zwierzę ssące, jednokopytne, roślinożerne, z rodziny koni (*Equidae*) [...]” (w haśle **koń**), nie pasujące do cytatów i niezgodne z funkcjonowaniem odnośnych słów w tekstach literackich i publicystycznych (w przeciwieństwie do specjalistycznych).

► Wąsko rozumiany racjonalizm zbiegał się czasem z tendencjami ideologicznymi epoki, np. w haśle **raj**, por.: „w Biblii: ogród, w którym rzekomo przebywali pierwsi rodzice”. Luki w zakresie leksyki religijnej oraz sposób opracowania tych haseł i znaczeń, które uwzględniono, wskazują na dążenie do laicyzacji słownika¹¹.

► Akademycki charakter SJPDor podkreśla nie tylko nagłówek „Polska Akademia Nauk” na stronie tytułowej każdego tomu, ale też rosnąca z tomu na tom lista nazwisk współtwórców słownika na stronie przedtytułowej. Dzisiejszego czytelnika, przyzwyczajonego do masowości studiów wyższych, uderza, że nie tylko nazwiska profesorów, docentów i doktorów przytoczono z należytymi tytułami, ale nawet nazwiska szeregowych redaktorów opatrzone skrótem *mgr*.

WYDANIA

1. *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 1–4, Państwowe Wydawnictwo „Wiedza Powszechna”, Warszawa 1958–1962 (dodruk z notą: „Przedruk dla subskrybentów. Państwowe Wydawnictwo Naukowe. Warszawa 1964”); t. 5–11, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1963–1969. W tomach 1–4 jako zastępca redaktora naukowego wymieniony jest Stanisław Skorupka, w tomach 5–11 dodatkowo Halina Auderska.

¹⁰ „Społecznym ramieniem nauk dążących do wypracowania wszystkim ludziom racjonalnego poglądu na świat jest leksykografia” (W. Doroszewski, *Elementy leksykologii i semiotyki*, PWN, Warszawa 1970, s. 73).

¹¹ E. Wysocka, *Leksyka związana z życiem religijnym w Słowniku języka polskiego PAN pod red. W. Doroszewskiego*, [w:] Z. Saloni (red.), *Studia z polskiej leksykografii współczesnej*, t. II, Białystok 1987, s. 73–86.

2. *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 1–11, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1996–1997. Ten luksusowy reprint, wydrukowany na kremowym, jedwabistym papierze, w skóropodobnej oprawie ze złoceniami, zawierał wersję elektroniczną Słownika na CD.

Wersja próbna: *Słownik współczesnego języka polskiego. Zeszyt dyskusyjny wydany z okazji obrad Pierwszego Kongresu Nauki Polskiej*, PIW, Warszawa 1951.

WERSJA ELEKTRONICZNA

Reprintowi Słownika (1996–1997) towarzyszył „przedruk elektroniczny” na CD, przygotowany przez Redakcję Słowników Języka Polskiego PWN i firmę Litterae. Zawierał wszystkie artykuły hasłowe SJP Dor udostępnione w trybie graficznym, tj. bez możliwości przeszukiwania i kopiowania. Mimo niepełnej dygitalizacji jest to tekst bardziej użyteczny niż w wersji drukowanej, scalono bowiem hasła zasadniczych tomów z suplementem, uwzględniono erraty dołączane do kolejnych tomów (pokazują się po naciśnięciu specjalnego przycisku), okazjonalnie poprawiono także drobne pomyłki techniczne. Wyszukiwanie hasel jest łatwe, ponieważ dodano listę hasel dostępną w trybie tekstowym. Mankamentem tej wersji jest brak części wstępnych (w tym tabel fleksyjnych i wykazu źródeł), co utrudnia odczytywanie informacji podanej w artykułach hasłowych. „Przedruk elektroniczny” był także sprzedawany osobno, ostatnie tłoczenie nosi datę 2000.

W 2002 r. grupa 81 osób wystosowała list otwarty do Dyrekcji Wydawnictwa Naukowego PWN z apelem o wyrażenie zgody na wprowadzenie tekstu SJP Dor na nośnik elektroniczny i udostępnienie go w Internecie („Poradnik Językowy” 2002, nr 5). W odpowiedzi PWN informował, że zamierza udostępnić w Internecie wersję cyfrową („Poradnik Językowy” 2002, nr 10). Ponieważ realizacja tego zamiaru się opóźniała, z inicjatywy Janusza Bienia udostępniona została najpierw wersja demonstracyjna, oparta na „przedruku elektronicznym” z 1997 r. (zob. <http://eprints.wbl.klf.uw.edu.pl/1/>). W 2012 r. PWN udostępnił pełne wydanie internetowe, którego podstawą stał się ten sam „przedruk elektroniczny” na CD (nie jest to więc zapowiadana wersja cyfrowa). W wydaniu tym znalazły się skany nie tylko hasel, ale też części wstępnych (do całości i do poszczególnych tomów) wraz z tabelami fleksyjnymi i wykazem źródeł. Ponadto przygotowano wersję na telefony komórkowe.

<http://doroszewski.pwn.pl/>

LITERATURA

► Omówienia w podręcznikach

Dotychczas brak monografii SJP Dor, w tej sytuacji odsyłamy do skrótowych opracowań podręcznikowych, zwłaszcza:

Piotrowski T., *Z zagadnień leksykografii*, PWN, Warszawa 1994, s. 42–47, 53–62.

Żmigrodzki P., *Wprowadzenie do leksykografii polskiej*, wyd. II, Uniwersytet Śląski, Katowice 2005, s. 34–36, 158–160.

► Okolicznościowy numer „Poradnika Językowego”

Po wydaniu SJPDor poświęcono mu specjalny numer „Poradnika Językowego” (1969, nr 7). Znajduje się tu relacja z uroczystości zakończenia prac, zorganizowanej w PWN, okolicznościowe przemówienia, informacja o wywiadach i popularnych recenzjach prasowych – pierwszych świadectwach społecznej recepcji słownika – a także dwa ważne artykuły, w których generalnie pozytywnej ocenie słownika towarzyszy refleksja o tym, co można było zrobić lepiej i co pozostaje do zrobienia następnym leksykografom:

Sieczkowski A., *Parę uwag o Słowniku języka polskiego pod red. prof. dra W. Doroszewskiego*, „Poradnik Językowy” 1969, nr 7, s. 395–405.

Tokarski J., *Perspektywy Słownika*, „Poradnik Językowy” 1969, nr 7, s. 385–394.

► Artykuły o informacji gramatycznej

Kilkanaście artykułów poświęconych SJPDor, zwłaszcza zaś podanej w nim informacji gramatycznej, zawierają tomy:

Saloni Z. (red.), *Studia z polskiej leksykografii współczesnej*, Ossolineum, Wrocław 1988.

Saloni Z. (red.), *Studia z polskiej leksykografii współczesnej*, t. II, Dział Wydawnictw Filii UW w Białymstoku, Białystok 1987.

Saloni Z. (red.), *Studia z polskiej leksykografii współczesnej*, t. III, Dział Wydawnictw Filii UW w Białymstoku, Białystok 1989.

Zob. też:

Gruszczyński W., *Formy fleksyjne rzeczowników w Słowniku języka polskiego pod redakcją Witolda Doroszewskiego*, „Poradnik Językowy” 1985, nr 3, s. 181–195.

Gruszczyński W., *Fleksja rzeczowników pospolitych we współczesnej polszczyźnie pisanej na materiale „Słownika języka polskiego” PAN pod redakcją W. Doroszewskiego*, Ossolineum, Wrocław 1989, s. 29–39.

► Inne artykuły w wyborze

Bartnicka B., *Udział słownictwa XIX-wiecznego w Słowniku języka polskiego pod redakcją Witolda Doroszewskiego*, „Poradnik Językowy” 2000, nr 1, s. 18–23.

Jachimczak V., Porosło K., *Źródła w Słowniku języka polskiego pod redakcją Witolda Doroszewskiego*, [w:] *Wokół słownika współczesnego języka polskiego II*, red. W. Lubaś, Ossolineum, Wrocław 1989, s. 27–37.

Saloni Z., *Co i jak poprawiać w Słowniku języka polskiego pod red. W. Doroszewskiego* (Ankieta leksykograficzna Polskiego Towa-

- rzystwa Językoznawczego), „Język Polski” LXX, 1990, nr 1–2, s. 56–66.
- Saloni Z., *W sprawie nowego wydania Słownika języka polskiego PAN pod red. Witolda Doroszewskiego*, „Język Polski” LXVI, 1986, nr 5, s. 362–367.
- Saloni Z., *Wkład Jana Tokarskiego w Słownik języka polskiego PAN*, „Poradnik Językowy” 1983, nr 8, s. 483–487.
- Skorupka S., *Organizacja i technika prac słownikowych*, „Poradnik Językowy” 1952, nr 2, s. 1–10.
- Szymczak M., *O „Słowniku języka polskiego” pod redakcją Witolda Doroszewskiego, Stanisława Skorupki i Haliny Auderskiej*, Warszawa 1958–1969, [w:] *Opuscula Polono-Slavica*, Ossolineum, Wrocław 1979, s. 377–382.
- Wołosz R., *Wykorzystanie źródeł do SJP Dor*, „Prace Filologiczne” LVIII, 2010, s. 437–455.
- Wysocka E., *Leksyka związana z życiem religijnym w Słowniku języka polskiego PAN pod red. W. Doroszewskiego*, [w:] Z. Saloni (red.), *Studia z polskiej leksykografii współczesnej*, t. II, Dział Wydawnictw Filii UW w Białymstoku, Białystok 1987, s. 73–86.
- Wspomnienia
- Auderska H., *Wspomnienie o profesorze Witoldzie Doroszewskim*, „Poradnik Językowy” 1976, nr 3, s. 151–155.
- Auderska H., ***, [w:] *Alfabet PWN. Ludzie, książki, lata, wspomnienia*, PWN, Warszawa 1997, s. 199–206.
- Falińska B. (red.), *Witold Doroszewski. Mistrz i Nauczyciel*, Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe im. Wagów, Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu w Białymstoku, Łomża 1997.
- Saloni Z., *Jak to było ze Słownikiem Doroszewskiego*, „Poradnik Językowy” 2000, nr 10, s. 49–51.
- Szkiładź H., *Redakcja Słowników Języka Polskiego*, [w:] *Alfabet PWN. Ludzie, książki, lata, wspomnienia*, PWN, Warszawa 1997, s. 326–336.
- Tokarski J., *O pracach leksykograficznych profesora Witolda Doroszewskiego*, „Poradnik Językowy” 1976, nr 3, s. 122–124.
- Zeszyt dyskusyjny
- Opinie o zeszycie dyskusyjnym SJP Dor i odpowiedzi Doroszewskiego na głosy dyskutantów publikowała „Nowa Kultura” (1951, nr 46, 47, 49, 50; 1952, nr 3) i „Twórczość” (1951, nr 12). Początek dyskusji dało posiedzenie Związku Literatów Polskich, krótkie sprawozdanie z niego ukazało się w „Nowej Kulturze” 1951, nr 44.
- Podsumowanie dyskusji z punktu widzenia językoznawcy zawiera artykuł Z. Klemensiewicza, *W sprawie nowego słownika języka polskiego*, „Język Polski” XXXII, 1952, nr 2, s. 49–66. Do dyskusji odniosła się także H. Auderska, późniejszy zastępca redaktora naczelnego SJP Dor (*Tempora mutantur, nos non mutamur in illis...*, „Poradnik Ję-

zykowy” 1952, nr 2, s. 25–28), a po latach inny pracownik redakcji, Czesław Pankowski (*Powojenne słowniki a współczesna polszczyzna*, [w:] *Współczesna polszczyzna. Wybór zagadnień*, red. H. Kurkowska, PWN, Warszawa 1981, s. 240–274). Informacje o dyskusji można znaleźć też w *Dziennikach Marii Dąbrowskiej*, zob. *Dzienniki 1914–1965. Pierwsze pełne wydanie w 13 tomach (bez opracowania edytorskiego)*, t. 8, PAN, Warszawa 2009, s. 110–112.

Oryginalnym wkładem do dyskusji była parodia hasła słownikowego pióra J. Tuwima: *E. Mały przyczynek do dalszego ciągu „Słownika języka polskiego”*, [w:] idem, *Dzieła*, t. 3: *Jarmark rymów*, oprac. J. Stradecki, Czytelnik, Warszawa 1958, s. 440–442; pierwodruk w „Nowej Kulturze” 1951, nr 51/52, s. 16.

Po wydaniu zeszytu dyskusyjnego redakcja rozesłała ankietę, aby poznać jego odbiór społeczny. Wyniki opublikowano w „Poradniku Językowym” 1952, nr 2, s. 21–24.

► Indeks *a tergo*

Indeks a tergo do Słownika języka polskiego pod redakcją Witolda Doroszewskiego, red. R. Grzegorzczkowska, J. Puzynina, PWN, Warszawa 1973.

Saloni Z., Wołosz R., *Nowa errata do Indeksu a tergo do Słownika języka polskiego pod redakcją W. Doroszewskiego*, „Prace Filologiczne” XLVI, 2001, s. 463–494.

Wołosz R., *Errata do Indeksu a tergo do Słownika języka polskiego pod redakcją Witolda Doroszewskiego*. „Poradnik Językowy” 1996, nr 3, s. 64–71.

► O wersji elektronicznej

Bień J. S., *Przeszłość i przyszłość Słownika języka polskiego PAN. Aspekty prawne i informatyczne*, „Prace Filologiczne” LVIII, 2010, s. 39–50.

List otwarty do Wydawnictwa Naukowego PWN, „Poradnik Językowy” 2002, nr 5, s. 49–51.

Saloni Z., *Słownik Doroszewskiego w wersji elektronicznej*, „Poradnik Językowy” 1997, nr 5, s. 64–65.

► Wybrane prace W. Doroszewskiego

Niektóre publikacje redaktora naczelnego SJPDor zawierają wykład jego ogólnych poglądów na zadania językoznawstwa i leksykografii bądź odnoszą się do szczegółowych problemów teoretycznych lub warsztatowych słownikarstwa:

Doroszewski W., *Elementy leksykologii i semiotyki*, PWN, Warszawa 1970.

Doroszewski W., *Język, myślenie, działanie. Rozważania językoznawcy*, PWN, Warszawa 1982.

Doroszewski W., *Studia i szkice językoznawcze*, PWN, Warszawa 1962.

Doroszewski W., *Z zagadnień leksykografii polskiej*, PIW, Warszawa 1954.

► Inne

Wawrzyńczyk J., *Inny Doroszewski*, Oficyna Wydawnicza LEKSEM, Łask 2010.

Wawrzyńczyk J., *Nad Słownikiem języka polskiego 1958–1969*, Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń 1989.

Wawrzyńczyk J. (red.), *Czterdzieści lat minęło... Nad „Słownikiem Doroszewskiego”*, Wydawnictwo TAKT, Warszawa 2009.

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

Wielce Szanowni Państwo

Pan Bronisław Komorowski – Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej

Pani Ewa Kopacz – Marszałek Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

Pan Bogdan Borusewicz – Marszałek Senatu Rzeczypospolitej Polskiej

Pan Donald Tusk – Prezes Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej

STANOWISKO RADY JĘZYKA POLSKIEGO PRZY PREZYDIUM POLSKIEJ AKADEMII NAUK W SPRAWIE STATUSU JĘZYKA POLSKIEGO W PUBLIKACJACH NAUKOWYCH

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej w art. 27. stanowi jednoznacznie, że „W Rzeczypospolitej Polskiej językiem urzędowym jest język polski. Przepis ten nie narusza praw mniejszości narodowych, wynikających z ratyfikowanych umów międzynarodowych”. Status języka polskiego jako głównego środka komunikacji publicznej w Rzeczypospolitej Polskiej znajduje również odzwierciedlenie w ustawie z dnia 7 października 1999 r. o języku polskim wraz z jej nowelizacją z dnia 11 kwietnia 2003 r., podejmującą – ważną dla polityki językowej – sprawę urzędowego poświadczania znajomości języka polskiego jako obcego. Odpowiednie akty prawne dotyczące systemu szkolnictwa określają zasady nauczania języka polskiego w szkołach. Korespondują z nimi dokumenty Unii Europejskiej, mówiące o równouprawnieniu języków państw członkowskich Unii oraz o poszanowaniu języków etnicznych. Podstawy prawne polskiej polityki językowej są wystarczające do tego, aby zapewnić właściwy status polszczyźnie w komunikacji publicznej, jednakże strona praktyczna tej polityki niejednokrotnie budzi poważne wątpliwości.

Przedstawiając poniższe stanowisko najwyższym organom władzy w Rzeczypospolitej Polskiej, Rada Języka Polskiego wykonuje swe statutowe obowiązki. Podkreślamy jednocześnie, że ten apel jest konsekwencją stałych prac Rady, a zarazem – wynikiem wyraźnych niepokojów tych środowisk, których prace na rzecz języka polskiego nie znajdują właściwego zrozumienia ani odpowiedniego wsparcia ze strony uprawnionych do tego instytucji rządowych.

Rada Języka Polskiego z dezaprobatą ocenia, powtarzając się w odstępach kilkuletnich od roku 1998 – mimo protestów licznych kręgów opiniotwórczych – propozycje, aby przy ocenie jednostek naukowych różnicować wartość publikacji według kryterium języka, w którym zostały one napisane, przy czym publikacjom w języku polskim przypisuje się niższą ocenę punktową niż publikacjom w języku angielskim lub innych językach kongresowych. Ustawa o języku polskim dopuszcza wprowadzić „działalność naukową i twórczą” w innym języku niż polski, jednakże wartościowanie jej wytworów, a takimi są publikacje naukowe, według języka, w którym powstały, z całą pewnością pozostaje w sprzeczności z ideą i wymową tej ustawy.

Uważamy, że każdy badacz ma prawo wyboru języka, w którym się zwraca do odbiorców, i zarazem podkreślamy, że gorsze traktowanie języka polskiego, a także innych języków niebędących językami kongresowymi, jest szczególnie nieracjonalne w wypadku publikacji z zakresu nauk humanistycznych, zwłaszcza zaś prac dotyczących filologii i języków narodowych oraz historii

i kultury narodowej. Za absurd należy uznać sytuację, w której autorzy takich prac, kierowanych przede wszystkim do odbiorców krajowych, zmuszani byłiby (w wyniku zastosowania zasad parametryzacji jednostek naukowych, których są pracownikami) do używania języka angielskiego bądź innych języków kongresowych. Z pewnością nie podniosłoby to walorów naukowych tych prac, a mogłoby przysporzyć jedynie problemów komunikacyjnych, gdyż wypowiedzanie się w języku obcym o polskich zjawiskach kulturowych nie oddaje we właściwy sposób ani ich swoistości, ani ich wartości. Dlatego też jest rzeczą potrzebną, by publikacje obcojęzyczne (w tym szczególnie monografie) były obligatoryjnie zaopatrywane w streszczenia w języku polskim.

To, że język polski jest również językiem nauki, jest pewnikiem, o czym świadczy jego wielowiekowa tradycja. Przedstawiane co kilka lat przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego propozycje, które mają udowodnić, że język polski jest „gorszym” językiem nauki, świadczą o niewłaściwym stosunku do aktów prawnych i polskiego dorobku naukowego. Tego typu działania, prowadzące w sposób bezpośredni do deprecjonowania polszczyzny jako kodu intelektualnego, mogą wpłynąć niekorzystnie na rozwój polskiej terminologii naukowej oraz spowodować umniejszenie potencjału komunikacyjnego polszczyzny. Zwracał na to uwagę prof. Michał Głowiński, członek Rady Języka Polskiego, w swej publikacji w roku 2008; te sprawy były podniesione w licznych protestach polonistycznych (filologicznych i kulturoznawczych) środowisk akademickich wyższych uczelni i Polskiej Akademii Nauk, skierowanych w ostatnich miesiącach do Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego; w tym duchu wypowiedzieli się w uchwale, przesłanej do Ministerstwa, uczestnicy VIII Forum Kultury Słowa, które obradowało w dniach 20–22 października w Rzeszowie.

Naszym zdaniem, jedynym właściwym rozwiązaniem tej kwestii jest uznanie, że publikacje w językach kongresowych oraz w językach właściwych danej dyscyplinie są traktowane równorzędnie, co dla polonistów całego świata, badaczy języka polskiego i polskiej literatury, polskiej historii i kultury, oznacza język polski. Uważamy, że powinno to być trwale rozwiązanie, którego nikt w przyszłości nie będzie podważał; uważamy także, że moralnym obowiązkiem wszystkich osób, mających wpływ na stanowienie prawa w Polsce, jest popieranie tego rozwiązania.

Za niewłaściwe uznaje Rada Języka Polskiego propozycje dotyczące oceny czasopism, przedstawione przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, które nakładają na czasopisma, aspirujące do najwyższej oceny, przymus publikowania określonej liczby artykułów po angielsku. Trzeba tu dodać, że pomija się tu inne języki kongresowe i języki niekongresowe. Pomija się zatem znaczną część dorobku nie tylko szeroko rozumianej polonistyki, ale także polskiej slawistyki i neofilologii. Szczególnie absurdalne jest to w wypadku czasopism z zakresu języka polskiego, literatury, kultury i historii polskiej, przeznaczonych dla polskich odbiorców. Będzie czymś wręcz kuriozalnym, jeśli takie czasopisma, jak „Poradnik Językowy” czy „Język Polski”, które były zakładane na początku XX w. – między innymi dla celów walki z wynarodowieniem Polaków i dla pielęgnowania dobrej polszczyzny – będą „musiały” publikować artykuły po angielsku. Jest to zaprzeczenie ich misji i zużycie form publicznego dyskursu o języku polskim oraz upowszechniania wiedzy o nim.

Upowszechnianie wiedzy o osiągnięciach nauki i kultury polskiej w świecie jest, oczywiście, zadaniem ważnym. Ktoś, kto chce pisać o zjawiskach dotyczących szeroko pojętej literatury, kultury i historii po angielsku (czy w innych językach), może to czynić, gdyż istnieją specjalistyczne czasopisma w kraju i za granicą wydawane w językach obcych. Redakcje czasopism humanistycznych w Polsce (tak jak i w innych państwach) mają prawo wyboru języków, w których będą przemawiać do czytelników, i wymuszanie na nich czegokolwiek nie powinno mieć miejsca z żadnych przyczyn, karanie ich zaś za język narodowy i państwowy niższą oceną punktową byłoby wręcz prawdziwym skandalem.

Wzywając zatem do zmiany tych niepokojących ustaleń i propozycji, liczymy na to, że osoby piastujące właściwe urzędy i odpowiednie gremia decyzyjne wreszcie przyjmą do wiadomości te argumenty, przedstawiane systematycznie od dłuższego już czasu, i że równouprawnienie języka polskiego (a także innych języków narodowych) z językami kongresowymi w procesie oceny publikacji i czasopism z zakresu nauk humanistycznych stanie się trwałym elementem polskiej praktyki naukowej i polityki językowej.

Inaczej zostaniemy napiętnowani w pamięci przyszłych pokoleń jako ci, którzy wyrazili aprobatę dla wyraźnej dyskryminacji języka ojczystego.

W imieniu Rady Języka Polskiego
Przewodniczący
Prof. dr hab. Andrzej Markowski

Warszawa, 16 grudnia 2011 roku

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej
Pan Bronisław Komorowski

Prezes Rady Ministrów
Rzeczypospolitej Polskiej
Pan Donald Tusk

**UCHWAŁA ZARZĄDU GŁÓWNEGO TOWARZYSTWA KULTURY
JĘZYKA W SPRAWIE OCHRONY POLSKIEGO JĘZYKA
NAUKOWEGO**

Zgodnie z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej językiem urzędowym na terenie naszego państwa jest język polski. Status polszczyzny jako głównego środka komunikacji publicznej w Polsce znajduje również ważne odzwierciedlenie w Ustawie o języku polskim z dnia 7 października 1999 r., która nakłada obowiązek ochrony języka polskiego na wszystkie organy i instytu-

cje publiczne w Polsce, traktując ją zarazem jako powinność wszystkich jej obywateli.

Powyższym celem podporządkowana jest działalność Towarzystwa Kultury Języka, nie może zatem być nam obojętna sytuacja, w której działania Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w bezpośredni sposób prowadzą do deprecjonowania polszczyzny jako języka naukowego, co wpływa na obniżenie jej rangi w komunikacji publicznej.

Zarząd Główny Towarzystwa Kultury Języka wyraża stanowczy protest przeciwko proponowanym przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego i jego agendy zasadom oceny jednostek naukowych, czasopism naukowych i publikacji naukowych według kryterium języka, przy czym językowi polskiemu przypisuje się niższą rangę niż językowi angielskiemu (lub językom kongresowym).

Nierówne traktowanie języka polskiego jest szczególnie nieracjonalne w wypadku naukowych publikacji z zakresu nauk humanistycznych. Za absurd należy uznać sytuację, w której autorzy takich prac, kierowanych przede wszystkim do odbiorców polskojęzycznych, formułowałiby swoje teksty po angielsku. Równie absurdalne byłoby, gdyby takie czasopisma, jak „Poradnik Językowy”, założony w 1901 roku dla pielęgnowania dobrej polszczyzny i przeciwstawiania się wynarodowieniu Polaków, „musiały” publikować artykuły po angielsku.

W wypadku „Poradnika Językowego”, który jest organem Towarzystwa Kultury Języka, taka sytuacja byłaby zaprzeczeniem misji czasopisma. Opracowane przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego zasady oceny czasopism naukowych właśnie do takiej sytuacji zmiernają. Zuboża to formy publicznego dyskursu o języku polskim i w języku polskim, a także formy upowszechniania wiedzy o nim.

Zarząd Główny Towarzystwa Kultury Języka z niepokojem, troską i zdumieniem przyjmuje te przykłady nieposzanowania przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego rangi i roli języka polskiego jako języka nauki i języka komunikacji publicznej.

Przypominamy, że język polski jest i dobrem narodowym, i jedną z podstawowych wartości naszej kultury narodowej. Jest językiem etnicznym, jednoczącym wszystkich Polaków, i podstawowym kodem naukowym dla polonistów z całego świata.

Zarząd Główny Towarzystwa Kultury Języka zwraca się z apelem do Pana Bronisława Komorowskiego, Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, oraz do Pana Donalda Tuska, Prezesa Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej, o podjęcie prac – zgodnie z ich konstytucyjnymi obowiązkami – których celem powinna być ochrona polskiego języka naukowego i respektowanie rangi języka polskiego w komunikacji publicznej zgodnie z Ustawą o języku polskim.

Za Zarząd Główny
Towarzystwa Kultury Języka
Prezes

Dr hab. Józef Porayski-Pomsta
Profesor Uniwersytetu Warszawskiego

Warszawa, dnia 27 stycznia 2012 r.

SPRAWOZDANIE PREZESA TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA ZA ROK 2011

Towarzystwo Kultury Języka jest stowarzyszeniem, którego celem jest krzewienie kultury języka polskiego, budzenie dbałości o poprawne i zgodne z poczuciem kultury językowej władanie polszczyzną oraz popularyzowanie wiedzy o języku; swoje cele statutowe realizowało poprzez działalność swoich oddziałów w: Białymstoku, Grajewie, Łomży, Siedlcach, Suwałkach, Warszawie, Wrocławiu i Zduńskiej Woli oraz sekcji: dialektologicznej i logopedycznej.

Sprawozdania złożone przez prezesów oddziałów i przewodniczących sekcji: prof. dr hab. Urszulę Sokólską (Białystok), mgra Jarosława Konopkę (Grajewo), prof. dr hab. Henrykę Sędziak (Łomża), prof. dr hab. Krystynę Wojtczuk (Siedlce), dr Krystynę Długosz-Kurczabową (Warszawa), dra Adama Rychlika (Zduńska Wola), prof. dr hab. Barbarę Falińską (sekcja dialektologiczna), doc. dr Marię Przybysz-Piwko (sekcja logopedyczna) – nie złożyli sprawozdań prezesa oddziałów w Suwałkach i we Wrocławiu – pozwalają na wniosek, że przypominane na początku tego sprawozdania cele statutowe były realizowane dużym niekiedy nakładem sił zarządów oddziałów i sekcji oraz prezesów i przewodniczących.

Najbardziej popularną i najlepiej sprawdzoną formą popularyzacji wiedzy o języku są odczyty i wykłady. W sumie w poszczególnych oddziałach zorganizowano ich w 2011 roku 20: sekcja dialektologiczna – 3, sekcja logopedyczna – 1, Oddział w Białymstoku – 7, Oddział w Grajewie – 1, Oddział w Siedlcach – 2, Oddział w Warszawie – 7. Ten rodzaj działalności wymaga dobrego przygotowania prelegentów, dlatego z uznaniem trzeba przyjąć prace tych oddziałów, które ją organizują. Jednocześnie Zarząd Główny TKJ zwraca uwagę na potrzebę organizowania odczytów w tych ośrodkach, w których istnieją oddziały TKJ, a które nie mają odpowiednio przygotowanych autorów odczytów; oddziały działające w ośrodkach akademickich: w Białymstoku, Siedlcach, Warszawie i we Wrocławiu, powinny wesprzeć merytorycznie pracę oddziałów działających w ośrodkach nieakademickich. Jest to ważne również dlatego, że w ośrodkach tych jest większe zapotrzebowanie na spotkania ze znanymi i popularnymi znawcami języka polskiego niż w miastach akademickich.

Ważną sferą działalności Towarzystwa Kultury Języka jest organizowanie lub współorganizowanie z innymi organizacjami naukowymi (towarzystwami naukowymi, uczelniami) konferencji i seminariów naukowych oraz warsztatów językoznawczych przygotowujących do pracy badawczej i zawodowej lub podwyższających kwalifikacje zawodowe. Ten rodzaj działalności prowadziły wszystkie oddziały i sekcje Towarzystwa. Współpraca z towarzystwami naukowymi, uczelniami, samorządowymi ośrodkami edukacyjnymi, szkołami średnimi, bibliotekami jest ważna i potrzebna ze względu na wspólnotę realizowanych celów. Na uwagę zasługuje to, że w wielu wypadkach dobrze układa się współpraca w tym zakresie z samorządami terenowymi i urzędami administracji terenowej. W sumie oddziały i sekcje zorganizowały – najczęściej we współpracy z innymi organizacjami – 17 konferencji, sympozjów, obozów językoznawczych, warsztatów:

– Sekcja Dialektologiczna – 3:

- *Warsztaty gwaroznawczo-kulturoznawcze* – 15–28 lipca 2011; wspólnie z: Wyższą Szkołą Suwalsko-Mazurską w Suwałkach (Wydział Pedagogiki); Pracownią Badań Regionalnych Wszechnicy Mazurskiej w Olecku; Stowarzyszeniem Twórców Ludowych – Oddział Suwalski; Łomżyńskim Towarzystwem Naukowym im. Wagów; TKJ – Oddział w Warszawie i Oddział w Grajewie;

- *Badania gwaroznawczo-kulturoznawcze w dawnym województwie suwalskim (obecna diecezja olecka)* – listopad 2011 r. – wspólnie z: Wyższą Szkołą Suwalsko-Mazurską im. Papieża Jana Pawła II w Suwałkach; Starostwem w Suwałkach; Pracownią Badań Regionalnych Wszechnicy Mazurskiej w Olecku; I Liceum Ogólnokształcącym w Suwałkach; Zespołem Szkół Rolniczych w Dowspudzie; TKJ – Oddział w Warszawie;

- *Językowy obraz Suwalszczyzny. Przyroda i rolnictwo* – Suwałki, czerwiec 2011 roku – wspólnie z Oddziałem w Warszawie TKJ;

– Sekcja Logopedyczna – 1:

- *Warsztat z zakresu diagnozy logopedycznej dzieci z porażeniem mózgowym i zaburzeniami funkcji ruchowych spowodowanymi uszkodzeniami ośrodkowego układu nerwowego dla członków Podlaskiego Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom z Porażeniem Mózgowym „Jasny Cel” w Białymstoku* – 29 września 2011 – zorganizowany i przeprowadzony przez dr Olę Jauer-Niworowską;

– Oddział w Białymstoku – 2:

- *XII Podlaskie Mistrzostwa Ortografii dla Szkół Ponadgimnazjalnych* – wspólnie z Instytutem Filologii Polskiej Uniwersytetu w Białymstoku i V Liceum Ogólnokształcącym w Białymstoku;

- *I Podlaskie Akademickie Mistrzostwa Ortografii* – wspólnie z Instytutem Filologii Polskiej Uniwersytetu w Białymstoku;

– Oddział w Łomży – 2:

- *Polszczyzna Mazowska i Podlasia* (konferencja cykliczna, odbywająca się raz do roku) – 15–17 września 2011 – zorganizowana samodzielnie przez Zarząd Oddziału przy wsparciu Zarządu Głównego TKJ oraz organizacji i urzędów miasta Łomży;

- *Seminarium językowe* – comiesięczne spotkania naukowe dla członków Oddziału TKJ w Łomży, prowadzone przez prof. dr hab. Henrykę Sędziak z udziałem pracowników naukowych różnych uczelni: Uniwersytetu w Białymstoku – prof. dr hab. Małgorzata Dajnowicz; Uniwersytetu Warszawskiego – prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta; Zespołu Kolegiów Nauczycielskich w Ostrołęce – dr Dorota Czyż;

– Oddział w Siedlcach – 2:

- *Komunikacja werbalna i niewerbalna w reklamie, mediach i biznesie* – konferencja zorganizowana wspólnie ze Studenckim Kołem Językoznawców Instytutu Filologii Polskiej i Lingwistyki Stosowanej Akademii Podlaskiej w Siedlcach;

- *I Siedleckie Dyktando* – zorganizowane przez prof. dr hab. Krystynę Wojtczuk; udział wzięli przedstawiciele miejscowej administracji oraz uczelni siedleckich;

– Oddział w Warszawie – 5:

- *Etyka międzyludzkich komunikacji* – warsztat prowadzony przez mgr Martę Sobocińską w ramach Letniego Uniwersytetu Nauczycieli Humanistów (Warszawa, czerwiec 2011 r.) – wspólnie z Wydziałem Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego i Centrum Edukacyjnym m.st. Warszawy;

- *Język priorytetem w kształceniu* – seminarium prowadzone w ramach Akademii Twórczego Polonisty; wrzesień–grudzień 2011 r.; wspólnie z Komisją Kultury Słowa Towarzystwa Naukowego Warszawskiego oraz Centrum Edukacyjnym m.st. Warszawy;

- *Milczenie i mowa jako znaczące składniki komunikacji społecznej na lekcjach i w sytuacjach pozalekcyjnych* – warsztaty współorganizowane z XII Liceum Ogólnokształcącym w Warszawie i Towarzystwem Rozwoju Inicjatyw Oświatowych w Warszawie; spotkania cykliczne;

- *Badania gwaroznawczo-kulturoznawcze w dawnym województwie suwalskim (obecna diecezja olecka)* – listopad 2011 r. – wspólnie z: Wyższą Szkołą Suwalsko-Mazurską im. Papieża Jana Pawła II w Suwałkach; Starostwem w Suwałkach; Pracownią Badań Regionalnych Wszechnicy Mazurskiej w Olecku; I Liceum Ogólnokształcącym w Suwałkach; Zespołem Szkół Rolniczych w Dowszpudzie; TKJ – Oddział w Grajewie;

- *Językowy obraz Suwalszczyzny. Przyroda i rolnictwo* – Suwałki, czerwiec 2011 r. – wspólnie z Sekcją Dialektologiczną TKJ;

– Oddział w Zduńskiej Woli – 2:

- *Rozważania wokół języka polskiego* – Zduńska Wola, 18–19 lutego 2011 r. – sympozjum zorganizowane z okazji Światowego Dnia Języka Ojczystego; współorganizatorzy: Zarząd Główny TKJ; Miejska Biblioteka Publiczna im. Jerzego Szaniawskiego w Zduńskiej Woli; Biblioteka Pedagogiczna w Sieradzu; Filia w Zduńskiej Woli;

- *II Kontrdyktando* – zorganizowane dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych powiatu zduńskowolskiego.

Ponadto prezesi oddziałów Towarzystwa Kultury Języka w Grajewie, Siedlcach i Zduńskiej Woli wymieniają różne formy pracy z młodzieżą. Na podkreślenie zasługuje zwłaszcza praca z młodzieżą w Zduńskiej Woli, gdzie z inicjatywy dra Adama Rychlika powstało Koło Młodych Miłośników Języka Polskiego, które wydaje popularne czasopismo „Rocznik@k”.

Innym – szczególnie ważnym obszarem pracy Towarzystwa Kultury Języka – jest działalność wydawnicza. W tym wypadku najważniejszym tytułem jest, wychodzący od 1901 roku, założony przez krakowskiego nauczyciela i społecznika – Romana Zawilińskiego, „Poradnik Językowy”, który redaguje zespół pod kierownictwem prof. dra hab. Stanisława Dubisza. Należy podkreślić, że jest to jedyny miesięcznik naukowy w Polsce, a być może i na świecie. Jego niezmiennie wysoki poziom naukowy zapewnia obecnie Kolegium Redakcyjne w składzie: prof. dr hab. Elżbieta Sękowska, dr hab. Jolanta Chojak i dr hab. Wanda Decyk-Zięba. To, że „Poradnik Językowy” ukazywał się w 2011 roku regularnie, było możliwe również dzięki bezpośredniemu zainteresowaniu wydawcy: Wydawnictw Uniwersytetu Warszawskiego i jego dyrektora i redaktora naczelnego – Pana Ryszarda Burka, któremu Zarząd Główny Towarzystwa Kultury wyraża podziękowania i wyrazy szacunku. Wydawanie „Poradnika Językowego” było możliwe dzięki dotacji Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego (decyzja nr 606/P-DUN/2011).

Z publikacji książkowych Towarzystwa Kultury Języka trzeba wymienić:
– Sybille K. Schmidt USJK, *Św. Urszula Ledóchowska. Polka i Europejka. Językowy wymiar osobowości*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2011, seria: „Z prac Towarzystwa Kultury Języka”, t. IX.

– *Polszczyzna Mazowska i Podlasia*, pod red. H. Sędziak i D. Czyż, Łomża 2011.

– D. Cybulska, *Językowy obraz wojny i okupacji utrwalony we wspomnieniach mieszkańców wsi w Łomżyńskim*, Łomża 2011.

Sprawozdanie z prac Towarzystwa Kultury Języka byłoby niepełne, gdyby pominięte zostały indywidualne prace członków TKJ, takie m.in. jak: prace eksperckie (recenzje podręczników szkolnych, udział w pracach jury wielu konkursów językowych i ortograficznych), popularyzacja wiedzy o języku w prasie, radiu i telewizji (tu m.in. należy wymienić stałą audycję w Programie III Polskiego Radia dr Katarzyny Kłosińskiej z Oddziału Warszawskiego pt. *Co w języku piszczy?*), udział w pracach Rady Języka Polskiego PAN i Komitetu Językoznawstwa PAN (m.in. prof. prof. Stanisław Dubisz, Andrzej Markowski, Jerzy Podracki, dr Katarzyna Kłosińska), udział w pracach redakcyjnych dotyczących książek i czasopism. Warto też podkreślić dużą aktywność naukową i publikacyjną wielu członków Towarzystwa. Liczba wykazanych w sprawozdaniach prezesów oddziałów publikacji książkowych i artykułów wynosi około 40, ale nie jest ona z całą pewnością wyczerpująca.

W Statucie Towarzystwa Kultury Języka, który został uchwalony jeszcze w latach sześćdziesiątych XX wieku, zapisano, że praca Towarzystwa opiera się na pracy społecznej członków. W XXI wieku ta forma pracy jest przez wielu uważana za przeżytek. Szczęśliwie ciągle jest jeszcze wśród nas wiele osób, które chcą coś robić nie tylko dla siebie, ale i dla innych. Należy do nich większość naszych członków. Dlatego trzeba bardzo podkreślić wkład pracy, jaki od wielu lat wnoszą członkinie-założycielki TKJ: prof. dr hab. Barbara Falińska – niestrudzona organizatorka wielu konferencji i obozów gwaroanawczych na Mazowszu i Podlasiu, oraz prof. dr hab. Henryka Sędziak – prezes Zarządu Oddziału w Łomży od 40 lat i również wielce zasłużona dla badań nad językiem Mazowska i Podlasia badaczka oraz organizatorka życia naukowego w Łomży. Praca obu Pań Profesor zasługuje na uznanie i szacunek.

Podziękowania za pracę popularnonaukową i organizacyjną należą się wszystkim prezesom i zarządom oddziałów, przewodniczącym sekcji oraz wszystkim P.T. Członkom naszego Towarzystwa.

Józef Porayski-Pomsta
Prezes Towarzystwa Kultury Języka

Warszawa, dnia 27 stycznia 2012 r.

**SPRAWOZDANIE Z MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI
СЛАВІСТИКА ХХІ СТОЛІТТЯ: ТРАДИЦІЇ ТА ПЕРСПЕКТИВИ
РОЗВИТКУ
LWÓW 26–28 PAŹDZIERNIKA 2011 ROKU**

W dniach 26–28 października 2011 roku na Uniwersytecie Iwana Franki we Lwowie odbyła się międzynarodowa konferencja naukowa pt. *Славістика ХХІ століття: традиції та перспективи розвитку (Slawistyka XXI wieku: tradycja i perspektywy rozwoju)*. Konferencja w założeniu przeznaczona była dla młodych naukowców: doktorantów, doktorów rozpoczynających bądź też kontynuujących swoją slawistyczną karierę naukową. Przedsięwzięcie zostało zorganizowane dzięki współpracy trzech słowiańskich uniwersytetów: goszczącego naukowców Narodowego Uniwersytetu Iwana Franki we Lwowie, Narodowego Uniwersytetu im. Tarasa Szewczenki w Kijowie i Uniwersytetu Masaryka w Brnie.

Na czele lwowskiego konferencyjnego komitetu organizacyjnego stanęła prorektor Uniwersytetu Iwana Franki prof. M. Зубрицька, zastępcą komitetu organizacyjnego został dziekan prof. Ярослав Гарасим, sekretarzem zaś dr Любов Осташ, a wśród członków komitetu organizacyjnego były m.in.: dr Алла Кравчук oraz prof. Людмила Васильєва. Organizatorzy konferencji zaproponowali następujące obszary refleksji, które oczywiście pokrywały się z przygotowanym planem obrad: języki słowiańskie w diachronii i synchronii, aktualne problemy rozwoju literaturoznawstwa słowiańskiego, najnowsze tendencje rozwoju literatur słowiańskich, teoretyczne i praktyczne problemy przekładoznawstwa, metodyka nauczania języków i literatur słowiańskich, ukraińsko-słowiańskie kontakty językowe, literaturoznawcze i kulturowe.

W konferencji uczestniczyło prawie 100 gości, m.in. z Ukrainy, Czech, Słowacji, Polski, Serbii, Słowenii, Bułgarii. Obrady konferencyjne trwały dwa dni, a rozpoczęte zostały sesją plenarną w środę 26 października o godz. 10:00. Konferencję inaugurowali prorektor Uniwersytetu Iwana Franki prof. M. Зубрицька oraz dziekan Wydziału Filologicznego prof. Я. Гарасим. Do wystąpienia podczas inauguracji zaproszenie przyjęli: konsul Generalnego Konsulatu Republiki Polskiej we Lwowie pan Andrzej Drozd oraz konsul Generalnego Konsulatu Republiki Czeskiej we Lwowie pani Martina Pavlitová Muchová. Po wystąpieniach inauguracyjnych zostało wygłoszonych 5 referatów, m.in.: dr Jarmili Kredatusovej z Uniwersytetu w Prešovie zatytułowany *Študijný program „Prekladat’elstvo a tlumočnictví: ukrajinský jazyk a kultúra” na Katedre ukrajinistiky FF PU – tradice, súčasnosť a perspektívy rozvoja* czy też referat mgr Натали Пелех ze Lwowa *Осмилення минуцости та вичности в поезії Вислави Шимборської і Лини Костенко*.

Uczestnicy konferencji zostali rozdzieleni do 9 sekcji tematycznych: *Leksyka i terminologia, Onomastyka i etymologia, Semantyka, socjolingwistyka i kultura języka, Problemy kulturologii, przekładu i historii językoznawstwa, Frazeologia, Gramatyka, dialektologia i historia języka, Historia literatur południowosłowiańskich, Historia literatur wschodnio- i południowosłowiańskich* oraz *Historia literatur zachodniosłowiańskich*.

Obrady w pierwszych czterech sekcjach, a także sekcji 7 – *Historia literatur południowosłowiańskich* – odbywały się w środę 26 października. W sek-

cji *Leksyka i terminologia* poświęcono uwagę m.in.: semantycznym zapożyczeniom w językach słowiańskich, językowym i stylistycznym osobliwościom słowiańskiej publicystki sportowej, tendencjom rozwojowym współczesnego bułgarskiego leksykonu.

W sekcji onomastyczno-etymologicznej podejmowano tematy: ukraińskich ojkonimów XVIII–XIX wieku, imiennictwa i sposobów identyfikacji polskich szlachcianek w dawnym województwie wołyńskim itp. Ze względu na dużą liczbę uczestników tej sekcji obrady zostały przeniesione na drugi dzień, podczas którego zaprezentowano tematy z zakresu antroponimii, zoonymii oraz toponimii. Szczególnie interesujące były wystąpienie dr Любов Осташ *Фонетична вариантност давних власних особних імен* oraz referat prof. Святослава Вербича zatytułowany *Південнослов'янський топонімікон крізь призму праслов'янського фонду*.

Sekcja *Semantyka, socjolingwistyka i kultura języka* obfitowała w referaty podejmujące tematy interferencji językowej, tekstów reklamowych, a także slangu.

Podczas ostatniej środowej sekcji *Problemy kulturologii, przekładu i historii językoznawstwa* mogliśmy się zapoznać z referatami badaczy ukraińskich i bułgarskich, które przede wszystkim dotyczyły czesko-ukraińskich związków językowych, np. ukraińskiego językoznawstwa w Czechach na początku XX wieku, teoretycznych i praktycznych problemów przekładu bajek folklorystycznych dla dzieci w okresie przedszkolnym, przekładów dokumentów metrykalnych w językach czeskim i ukraińskim.

Po obradach goście zostali zaproszeni na prezentację książek przygotowaną przez pracowników Uniwersytetu Franki. Do wglądu, jak i do kupienia były książki o różnej tematyce i prawie we wszystkich językach słowiańskich: literatura naukowa, proza, poezja, słowniki, książki poświęcone metodyce nauczania języków obcych itp.

Pierwszy dzień konferencji zakończyła uroczysta kolacja w jednej z pobliskich restauracji.

Obrady konferencyjne zostały wznowione w czwartek o godz. 10:00. Jednocześnie prace trwały w 5 sekcjach.

W sekcji *Frazeologia* mogliśmy wysłuchać referatów poświęconych m.in.: strukturalno-semantycznej charakterystyce czeskich frazeologizmów, genderowemu aspektowi serbskich frazeologizmów czy też neosemantyzacji w sferze polskiej frazeologii animalistycznej. Podczas sekcji *Gramatyka, dialektologia i historia języka* podejmowane były tematy z zakresu m.in.: morfologii słowiańskiej, procesu nominacji, zapożyczeń językowych itp. Obrady w sekcjach literaturoznawczych były równie interesujące. Uczestnicy bloku *Historia literatur południowosłowiańskich* rozmawiali m.in. o prozie Danila Kiša, osobliwościach funkcjonowania realistycznych i fantastycznych komponentów we współczesnej prozie serbskiej.

Blok poświęcony literaturom wschodnio- i południowosłowiańskim dotyczył: poezji chorwackiej, prozy białoruskiej, literatury ukraińskiej, pozycji twórcy w dziele literackim, przyrody w literaturze słowiańskiej, funkcjonowania symboliki w prozie fantastycznej itp.

Ostatnia sekcja *Historia literatur zachodniosłowiańskich* poświęcona była głównie twórcom polskim, czeskim i ukraińskim. Poruszana podczas obrad tematyka dotyczyła m.in.: zobrazowania historii w powieści czeskiej i ukraiń-

skiej, praskiej prozy postmodernistycznej, religijnych motywów w poezji Wiry Wovk i Jana Twardowskiego czy też twórczego dorobku Jaroslava Seiferta.

O godz. 14:00 obrady w sekcjach dobiegły końca. Uroczyste zakończenie konferencji odbyło się po godz. 14:00. Podczas zakończenia moderatorzy sekcji podsumowali przebiegające w nich obrady. Po godz. 15:00 dla uczestników konferencji został zorganizowany spacer po Lwowie w towarzystwie przewodnika.

Atrakcją dla gości była również całodniowa wycieczka po zamkach ukraińskich, kończąca trzeci i ostatni dzień konferencji.

Na zakończenie duże słowa uznania należą się całemu komitetowi organizacyjnemu, który wzorowo przygotował to przedsięwzięcie, jak i dołożył wszelkich starań, aby każdy z gości był usatysfakcjonowany tym spotkaniem. Pozostaje jedynie mieć nadzieję, iż niedługo podobne spotkanie zostanie znów zaproponowane przez grono pedagogiczne uniwersytetu lwowskiego.

Agnieszka Kołodziej
(Uniwersytet Wrocławski)

„OBLICZA KOMUNIKACJI” 3/2010, *TABLOIDYZACJA JĘZYKA I KULTURY*, red. Irena Kamińska-Szmaj, Tomasz Piekot, Marcin Poprawa, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2010, ss. 218

W potocznym użyciu określenie *tabloid* funkcjonuje na oznaczenie gazety, dążącej do poczytności przez posługiwanie się sensacją, plotką, skandalem, wiadomościami niewiarygodnymi, ponadto ilustrowanej zdjęciami, które odkrywają intymne szczegóły z życia człowieka, przekraczającymi często granice dobrego smaku.

Zwiększony udział tabloidów na rynku prasowym, specyficzne sposoby zdobywania materiałów przez dziennikarzy pracujących w redakcjach, które należą do tego segmentu rynku, oraz inne czynniki spowodowały, że tabloidy i tabloidyzacja stały się przedmiotem analiz medioznawców, kulturoznawców oraz lingwistów.

Procesom ogólnym i przypadkom szczegółowym, związanym ze wspomnianym aspektem przekazu medialnego, jest poświęcony trzeci tom serii „Oblicza Komunikacji”. Publikacja zawiera sześć tekstów w części *Rozprawy* [J. Hajduk-Nijakowska, *Kulturowe źródła tabloidyzacji przekazów medialnych*; B. Skowronek, *Definicja kognitywna terminów „tabloid” i „tabloidyzacja”. O pułapkach różnorodnych znaczeń*; Z. Bauer, *„Twój głos w Twoim domu”: cztery typy tabloidyzacji*; M. Drożdż, *Tabloidyczna „produkcja” sensu i wartości*; M. Bugajski, *Kultura tabloidów a język*; J. Pleszczyński, *Przestrzeń aksjologiczna mediów popularnych i jakościowych*], dziewięć – w dziale *Analizy i studia przypadków* [A. Szynol, *Tabloidy na polskim rynku – bilans zysków i strat*; P. Nowak, *Marketingowy archetyp MIŁOŚCI i WSPÓLNOTY jako sposób tabloidyzacji komunikacji politycznej w języku mediów*; A. Dziob, *O sprawie „Agaty” – studium przypadku*; D. Kępa-Figura, *Językowe wymiary tabloidyzacji – studium przypadku*; M. Steciąg, *Ekooszołomy burzą domy, czyli o tabloidyzacji dyskursu ekologicznego*; G. Stachyra, *Radio kontra tabloid?*; J. Janus, *Tabloidyzacja języka informacji telewizyjnej*; J. Biniewicz, *Tabloidyzacja dyskursu naukowego*; O. Białek-Szwed, *Voyeurizm medialny na łamach polskich tabloidów*] oraz dwa w części *Recenzje i omówienia*.

W większości tekstów dominuje perspektywa medioznawcza, jest ona w różnym stopniu obecna w kręgu zainteresowań badawczych autorów artykułów. W tomie zawarte są też publikacje prezentujące językoznawcze spojrzenie na nowe zjawiska wywołane tabloidyzacją.

Zgodnie z tytułem omawianego tomu wielu autorów rozpoczyna swe rozważania od uwag dotyczących rozumienia wyrazów *tabloid* i *tabloidyzacja*. Jest to istotne dla czytelnika, ponieważ hasło *tabloidyzacja* jest jeszcze nieobecne w słownikach języka polskiego. Struktura formalna derywatu jest

prosta, ale jego zawartość semantyczna nie tłumaczy się przez prosty schemat interpretacyjny 'upodobnienie do tabloidu; uleganie wpływom tabloidu', ważne jest bowiem, jakie cechy przypisuje się wyrazowi w podstawie słowotwórczej, które z nich znajdują potwierdzenie w definicji zjawiska tabloidyzacji.

Definicję encyklopedyczną *tabloidu* zawiera artykuł Adama Szynola; przytaczam ją w całości, gdyż obejmuje najważniejsze cechy tego typu prasy, część z nich wymieniają również autorzy innych tekstów: „Próbując zatem zdefiniować, czym jest współczesny tabloid, można by powiedzieć, że to typ gazety, w której na pierwszym planie znajdują się treści sensacyjno-obyczajowe, historie z życia *celebrities* (zarówno gwiazd ekranu, estrady, jak i polityki) podane w emotywny sposób: dramatyczny, groteskowy, tragikomiczny, ironiczno-sarkastyczny. Charakterystyczną cechą tabloidów jest nadużywanie elementów graficznych, w tym głównie zdjęć (nierzadko zmanipulowanych), infografik, form komiksowych, a także intensywnych i skontrastowanych kolorów (czerwony, czarny, żółty). Główne teksty w tabloidach są bogato ilustrowane i opatrzone krzykliwymi tytułami o dużych rozmiarach czcionek. Ich uzupełnieniem są treści rozrywkowe, na przykład horoskop i krzyżówka, oraz erotyczne, w postaci aktu lub nawet w formie bezpłatnego dodatku. Ze względu na ewolucję gatunku w tabloidach można obecnie znaleźć oprócz bieżących informacji społecznych i politycznych, podanych w skondensowanej postaci, komentarze pisane przez znanych felietonistów. Nieodłączną częścią są wiadomości sportowe. Jako że w historii prasy tabloidy przez pewien czas miały charakterystyczny format, często utożsamiano wielkość gazety z tym typem. Dziś klasyfikowanie na podstawie rozmiaru jest raczej bezużyteczne” (s. 94).

Tabloidyzacja jest różnie definiowana w zależności od przyjętej perspektywy: medialnej, aksjologicznej, tematycznej. Dominuje kategoryzowanie jej jako procesu, a następnie wymienia się kolejne aspekty; oto przykłady potwierdzające rozumienie wymienionego terminu: „Wielu badaczy [...] wskazuje, że termin «tabloidyzacja» jest sam w sobie tabloidalny, że wyrasta raczej z języka menadżerów medialnych, niż spełnia wymagania konstrukcji naukowej, umożliwiającej obiektywne poznanie badanego przedmiotu. Tabloidyzacja jest procesem: zbliżania się tego, co «nietabloidowe», do tego, co «tabloidowe», zacierania się granic i stapiania w jakąś trzecią postać, hybrydyczną” (s. 43); „Zaproponowane widzenie relacji między tabloidami a tabloidyzacją decyduje o zdefiniowaniu tabloidyzacji nie tyle jako naśladowania tabloidów, lecz jako uleganiu bogini Oglądalności nawet wtedy, gdy wiąże się to z rezygnacją z ambicji przypisywanych mediom opiniotwórczym. Tabloidyzacja byłaby zatem procesem związanym z jakościową zmianą publiczności mediów, demokratyzacją i umasowieniem komunikacji publicznej” (s. 128); „Tabloidyzacja [...], w szerokim rozumieniu, część ogólniejszego zjawiska społecznego związanego z konsumpcyjnym stylem życia, a w rozumieniu tutaj rozpatrywanym: specyficzny, choć rozprzestrzeniający się we współczesnym dyskursie medialnym (hegemonicznym) sposób komunikowania, który odznacza się kilkoma charakterystycznymi cechami [...]” (s. 139).

Wydaje się, że zakres przypisywany tabloidyzacji jest niekiedy zbyt szeroki, decyduje o tym w dużym stopniu punkt widzenia przyjęty przez badacza.

W tomie znajdują się rozważania traktujące tabloidyzację współczesnej kultury jako zjawisko będące „etapem zmian jakościowych zachodzących wśród publiczności masowej” (J. Hajduk-Nijakowska), akcentujące kreowanie rzeczywistości w tabloidach (M. Drożdż), „przestrzeń aksjologiczną mediów” (J. Pleszczyński).

Czytelnik tej części tomu chętnie zapoznałby się z przykładami ilustrującymi wyrażane opinie; stwierdzenia typu: „język w kulturze tabloidów i – szerzej rzecz ujmując – w kulturze mediów nader często jest już dziś prostacki” (s. 68) bądź: „Ograniczenia językowe [...] budzą pewne zaniepokojenie, gdyż ubogi repertuar środków językowych musi do pewnego stopnia ograniczać nie tylko możliwości komunikacyjne, ale także możliwości poznawcze czy – szerzej rzecz traktując – intelektualne” (s. 70) pozostawiają niedosyt.

Wiadomo, że takie cechy tabloidów, jak: populizm, nękanie celebrytów, granie seksualnością, balansowanie na granicy prawdy, epatowanie przemocą i śmiercią [<http://tygodnik.onet.pl/37,0,65913,artykul.html>; dostęp: 20.01.2012] są realizowane wizualnie i językowo i stąd potrzeba ukazania językowych sposobów tabloidyzacji.

Spośród artykułów z części analitycznej przedstawiających tabloidyzację mediów: radio (G. Stachyra), telewizję (J. Janus), narzędzie tabloidyzacji: voyeuryzm (O. Białek-Szwed), odsłaniających mechanizm powstania „faktu medialnego” (A. Dziob), chciałabym zwrócić uwagę na dwa teksty.

Artykuł J. Biniewicza nosi tytuł *Tabloidyzacja dyskursu naukowego*, przy czym proces ten należy rozumieć jako „upraszczanie debaty publicznej, sprowadzanie jej do prostych pytań i oczywistych, łatwych do przyswojenia odpowiedzi. Przekaz poddany tabloidyzacji, budując uproszczony [...] obraz świata, ma jednocześnie (a może – przede wszystkim) za zadanie spełnić jeszcze jeden cel: dostarczyć rozrywki, uczynić z debaty publicznej *show*, intrygujące widowisko melodramatyzujące rzeczywistość społeczną, świadomie naruszające sferę tabu, szukające sensacji, tematów drażliwych społecznie, rodzących dysonans aksjologiczny u wielu uczestników masowej komunikacji” (s. 178). Dopiero to wyjaśnienie pojęcia usuwa niejednoznaczność tytułu, który na początku wydaje się wątpliwy. Zastrzeżenia budzi natomiast użycie terminu *dyskurs*. Wprawdzie zostały wprowadzone cytaty z prac Habermasa i Gajdy, dotyczące dyskursu, ale są one dobrane przypadkowo, nigdzie nie ustosunkował się autor do teorii dyskursu przyjmowanej przez wymienionych badaczy. W omawianym tekście chodzi raczej o wykorzystanie wiedzy z poszczególnych dziedzin nauki (meteorologii, seksuologii, medycyny, archeologii) w mediach w celu ukazania ubarwionego, potocznego obrazu rzeczywistości; nawiasem mówiąc, w taki sposób rodzi się powszechne uproszczone pojmowanie skomplikowanych zjawisk naukowych. Należy też zaznaczyć, że nie każde poznanie naukowe da się „stabloidyzować”.

Tekst *Językowe wymiary tabloidyzacji – studium przypadku D. Kępy-Figury* zawiera omówienie środków językowych wykorzystanych w cyklu „Brat Karol. Siostra Wanda” („Gazeta Wyborcza” z czerwca 2009 roku), poświęconym przyjaźni papieża Jana Pawła II i Wandy Półtawskiej. Autorka zwraca uwagę na wyrażenia podkreślające sensacyjność tematu, perswazyjność oceny, wykorzystywanie konotacji leksykalnych, presupozycji; wszystkie one mogą sugerować, że bliskość między wymienionymi osobami mogła kryć jakąś tajemnicę. Jej zdaniem, „zabiegi językowe [...] sprawiają, że odbiorca

może zobaczyć więź łączącą Wandę i Karola jako relację wynikającą z bycia Wandy kobietą i bycia Karola mężczyzną” (s. 137–138). Trudno jednak zgodzić się z konstatacją, że tekst reporterki „Gazety Wyborczej” „odbrązawia [...] obraz Jana Pawła II, łamie zasady wiele lat obowiązujące w narracji o papieżu” (s. 138). Można znaleźć wiele wypowiedzi, które przedstawiają kontrowersyjne sądy o pontyfikacie Jana Pawła II, jego postawie w różnych kwestiach, także o przyjaźniach – ich odbiór zależy od intencji nadawcy i nastawienia odbiorcy.

Podsumowując uwagi o tomie „Oblicza Komunikacji”, należy podkreślić, że zawiera on artykuły przynoszące wiele informacji o historii prasy tabloidowej (zwanej kiedyś – bulwarową, brukową, „żółtą”), o różnie pojmowanym procesie tabloidyacji, o wpływie tabloidów, ich języka i prezentowanej wizji świata na media opiniotwórcze. Przedstawione tam sądy rodzą pytanie o przyszłość mediów, w tym – o dziennikarstwo internetowe, o tożsamość prasy, o typy odbiorców.

Lekturę tomu można polecić wszystkim, którzy interesują się przebiegiem procesów informacyjnych w masowym komunikowaniu.



Elżbieta Sękowska
(Uniwersytet Warszawski)

INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Prosimy Autorów o nadsyłanie artykułów, rozpraw, recenzji publikacji językoznawczych oraz sprawozdań z konferencji, sympozyjów i spotkań, ponieważ chcemy, aby „Poradnik Językowy” w szerokim zakresie informował o życiu naukowym w kraju i za granicą.

Uprzejmie prosimy wszystkich Autorów o przestrzeganie następujących zasad przy przygotowaniu maszynopisu:

- * Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego maszynopisu (ok. 25 000 znaków ze spacjami), objętość recenzji zaś – stron 7 (ok. 12 000 znaków ze spacjami).
- * Prosimy o dołączenie do tekstu artykułu krótkiego (pół strony znormalizowanego maszynopisu, ok. 1000 znaków ze spacjami) streszczenia w języku polskim. Powinno ono zawierać: 1) uzasadnienie podjętych badań; 2) prezentację uzyskanych wyników; 3) omówienie zastosowanej metody badawczej. Te streszczenia po przetłumaczeniu na angielski będą też publikowane w elektronicznym czasopiśmie Akademii Nauk państw Grupy Wyszehradzkiej „The Central European Journal of Social Sciences and Humanities”.
- * W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty – jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- * Kursywą wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- * Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony).
- * Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ' '.
- * Prace należy dostarczyć w postaci wydruku oraz wersji elektronicznej na konto: poradnikjezykowy@uw.edu.pl.
- * Autorów przysyłających swoje prace po raz pierwszy prosimy o czytelne podanie imienia, nazwiska, tytułu naukowego lub zawodowego, nazwy ośrodka naukowego (przy którym chcą afiliować tekst artykułu), adresu prywatnego, e-mail i numeru telefonu. Pliki prosimy przysyłać w formacie edytora MS Word (*.doc, *.rtf).
- * Autorzy są zobowiązani do złożenia oświadczenia o oryginalności autorskiej tekstów.

Redakcja nie zwraca tekstów niezamawianych

INFORMACJA O PRENUMERACIE

„PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Ceny „Poradnika Językowego” w roku 2012:
Prenumerata roczna (10 numerów) – 125,00 zł,
Prenumerata półroczna (5 numerów) – 62,50 zł,
Opłata za pojedynczy numer – 12,50 zł.

Zamówienia na pojedyncze egzemplarze pisma prosimy kierować na adres:
dz.handlowy@uw.edu.pl

Zamówienia na prenumeratę „Poradnika Językowego”.

Prenumerata krajowa

Zamówienia na prenumeratę przyjmują **Zespoły Prenumeraty** właściwe dla miejsca zamieszkania klienta.

www.prenumerata.ruch.com.pl

Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę

Informacji o warunkach prenumeraty i sposobie zamawiania udziela **RUCH SA Biuro Kolportażu – Zespół Obrotu Zagranicznego, ul. Annopol 17a, 03-236 Warszawa, tel. +48 22 693 67 75, +48 22 693 67 82, +48 22 693 67 18.**

www.ruch.pol.pl

Infolinia prenumeraty 801 443 122. Koszt połączenia według taryfy operatora.

Zamówienia na prenumeratę przyjmują również:

KOLPORTER SA, ul. Kolberga 11, 25-620 Kielce

GARMOND PRESS SA, ul. Sienna 5, 31-041 Kraków

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through the Foreign Trade Enterprise **ARS POLONA SA, ul. Obrońców 25, 00-933 Warszawa, Poland. BANK HANDLOWY SA, Oddział w Warszawie, PL 02 1030 1016 0000 0000 0089 5001 or IPS, ul. Noakowskiego 10 lok. 38, 00-664 Warszawa, Poland, tel. +48 22 625 16 63, e-mail: ma@ips.com.pl**